



Tygodnik mazowiecki

Tygodnik
ciechanowski
Wydanie Ncena 3 zł
w tym 5% VAT

NR 32 (2067) 6 SIERPNIA 2019 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646

www.tc.ciechanow.pl

Co się działo w domu dla bezdomnych?

Piętrowy budynek, zwany pawilonem, w Pokrzywnicy (pow. pułtuski), od 6 lat służy jako dom dla osób bezdomnych. Przebywają w nim nie tylko mieszkańcy powiatu pułtuskiego, w tym gmin Pokrzywnica i Świercze, ale i ościennych powiatów: nowodworskiego, np. Nasielska i legionowskiego, m.in. gminy Jabłonna, oraz innych miejscowości na Mazowszu.

Prowadzony przez Stowarzyszenie „Serdeczna Dłoń” dom stał się w lipcu przedmiotem zainteresowania policji i różnych instytucji. Czy przemoc, nagłe zgony, brud i robactwo, jak wskazuje artykuł jednej z ogólnopolskich gazet i towarzyszące mu nagranie, to codzienność w domu „Serdecznej Dłoni”? A może to przeszłość? Czy tak rzeczywiście było, czy nie? Jak jest teraz?

IK

Czytaj na str. 14

KRONIKA POLICYJNA

Zabił psa w okrutny sposób, a wcześniej swoich bliskich

23 lipca makabryczny obraz mogli zobaczyć mieszkańcy wsi Białobrzegi w gminie Nieporęt (powiat legionowski): na bramie wjazdowej jednej z posesji wisiały skóra i wnętrzności psa, którego w okrutny sposób zabił jego właściciel. 53-letni Zbigniew P. trzy dni później, 26 lipca, trafił do aresztu. Jest znany organom ścigania. Jego kryminalna przeszłość szokuje.

Czytaj na str. 2

Groził synowej na... komisariacie

Takiej sytuacji nie spodziewała się ani oczekująca na przesłuchanie 27 lipca w Komisariacie Policji w Jabłonie (powiat legionowski) pokrzywdzona kobieta, ani pełniący tego dnia służbę policjanci. Przebywający w poczekalni 59-letni teść kobiety zaczął grozić jej pozbawieniem życia.

Synowa mężczyzny, wezwana na przesłuchanie w toczącym się postępowaniu, w pewnym momencie usłyszała groźby od znajdującego się w tej samej poczekalni teścia. Obawiająca się o własne życie kobieta od razu poinformowała policjantów. 59-latek trafił do policyjnego aresztu.

- Na wniosek policjantów z Jabłony legionowska prokuratura zastosowała wobec mężczyzny dozór policyjny i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej. Za groźby pod adresem synowej może on trafić na 2 lata do więzienia – poinformowała 30 lipca podkom. Justyna Stopińska, oficer prasowy KPP w Legionowie.

Ukradli znaki drogowe

Nawet do 5 lat pozbawienia wolności grozi dwóm 19-latkom, którzy w lipcu ukradli znaki drogowe z terenu gminy Wieliszew (powiat legionowski). O ich losie zdecyduje sąd.

Patrol policji z Komisariatu Policji w Wieliszewie w godzinach nocnych zwrócił uwagę na zaparkowane w zaciemnionym miejscu renault. W aucie siedziało dwóch mężczyzn, którzy na widok policjantów wyraźnie się zdenerwowali. Ich zdenerwowanie nie było bezpodstawne, bo na tylnym siedzeniu w samochodzie leżały trzy znaki drogowe. Jak się później okazało, zostały one skradzione z terenu gminy Wieliszew. Straty oszacowano na kwotę ponad 800 złotych.

19-letni mieszkańcy powiatu legionowskiego usłyszeli zarzut kradzieży, przyznali się do swojego czynu i dobrowolnie poddali karze. Teraz zajmie się nimi sąd. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Włamał się i okradł legionowską firmę

35-letni mieszkaniec powiatu legionowskiego włamał się do pomieszczenia biurowego jednej z firm w Legionowie i ukradł kasety z pieniędzmi. Po kilku dniach od zdarzenia trafił do policyjnej celi. 29 lipca usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem, za co nawet 10 lat może spędzić w więzieniu. Mężczyzna został wytypowany jako osoba podejrzana na podstawie nagrania z monitoringu, a później rozpoznany przez policjantów. Po kilku dniach od włamania i kradzieży kasety (pokrzywdzony oszacował straty na kwotę 2.600 zł) został zatrzymany. Noc spędził w policyjnym areszcie.

Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. Za to przestępstwo, jak informuje podkom. Justyna Stopińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Legionowie, grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

IK

Opowieść o żelaznym wilku

Rozmowa z **Romanem Smogorzewskim** – prezydentem Legionowa

*** Legionowo mogło stać się wielkomiejskie po przyłączeniu do strefy czy też aglomeracji warszawskiej. A pan się temu przeciwstawił!**

- O charakterze miasta nie decyduje przynależność, ale przestrzeń publiczna, wielość i wielofunkcyjność sprawnych instytucji świadczących usługi publiczne – a takie udało się nam stworzyć w Legionowie. Sądzę, że nasze miasto, znajdując się w strefie czy też

aglomeracji warszawskiej, nie byłoby organizmem wielkomiejskim, a na pewno peryferyjnym. Ponieważ Warszawa ma liczne własne problemy, siłą rzeczy potrzeby peryferyjnej części, jaką byłoby Legionowo, schodziłyby na plan dalszy, fundusze na inwestycje byłyby okrojone.

S.Ż.

Czytaj na str. 15



Powstanie z perspektywy mazowieckiej prowincji

Wiadomości o wybuchu powstania warszawskiego szybko dotarły poza granice Warszawy. Atmosferę, jaka panowała wówczas w miastach i wsiach północnego Mazowsza, dobrze obrazuje kronika parafii Klukowo spisana przez ks. Marcelego Przedpeńskiego. Jej autor w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. zanotował: „Aby uprzedzić bolszewików przed wejściem do Warszawy i wziąć potem Niemców w dwa ognie, powstańcy polscy sami chwycili za broń i rozpoczęli na ulicach Warszawy walkę nierówną z Niemcami, walkę na śmierć i życie. Liczono widać, że i bolszewicy wkrótce nadciągną i połączonymi siłami wyprą Niemców ze stolicy. Tymczasem bolszewików odparto, a oni biedni straceni zostali sami. Niemcy teraz zaczęli się mścić nie tylko na nich, ale i na całej ludności Warszawy”. **L.Z.**

Czytaj na str. 9

SKUP AUT

AUTO KASACJA

690 203 203
www.ekostalsf.pl

REKLAMA

KONSTA
PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konsta-garaze.pl

GARAŻE
WZMOCNIŁE

Wyszedł ze sznurem w dłoni

W piątek rano właściciele chlewni w miejscowości Felcyn (gm. Lutocin, pow. żuromiński) zaniepokoiła nieobecność jednego z pracowników.

Na monitoringu z dnia poprzedniego zauważył, jak 47-letni mężczyzna opuszcza miejsce pracy ze sznurem w rękach. Natychmiast rozpoczęła się akcja poszukiwawcza.

Mężczyzna wyszedł z pracy o godzinie 17.35 w czwartek, 1 sierpnia, a pracodawca zgłosił policji jego zaginięcie dnia następnego o godzinie 9.37. Zachodziło uzasadnione podejrzenie, że 47-latek mógł popełnić samobójstwo. Do akcji poszukiwawczej ruszyły 74 osoby

– 36 policjantów, 23 strażaków i 15 ochotników cywilnych. Przeszukano kilkanaście hektarów w najbliższej okolicy. KPP w Żurominie sprowadziła przewodnika z psem tropiącym z Płocka. Wszyscy nieustrudzenie penetrowali teren do późnych godzin nocnych w piątek. Przeszukano również rzekę Skrwę oraz miejscowość Łukomie w powiecie sierpeckim, ponieważ w tym miejscu ostatnio logował się telefon zaginionego.

Finał tej historii okazał się szczęśliwy, bo w niedzielę mężczyzna włączył swój telefon i właścicielowi chlewni udało się z nim skontaktować. Pracodawca przekazał KPP w Żurominie wiadomość o odnalezieniu poszukiwanego, a 47-latek przyszedł cały i zdrowy do pracy. **Kuj**

Śmiertelna ofiara pożaru

W środę (31 lipca) po 15.00 w jednym z domów jednorodzinnych przy ul. Cmentarnej w Nasielsku wybuchł pożar.

W akcji gaśniczej wzięło udział kilka wozów strażackich. Na miejsce szybko przyjechała również karetka, która była w pobliżu z powodu

innego zdarzenia. Ogień pojawił się w kuchni.

Strażacy po wejściu do domu znaleźli leżącego na podłodze nieprzytomnego mężczyznę, który z powodu problemów z chodzeniem poruszał się przy pomocy balkonika. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować. **kak**

Nie żyje 19-latek Ukrainiec

Z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn auto, którym grupa Ukraińców wracała z pracy, dachowało na drodze wojewódzkiej nr 563 w okolicach miejscowości Osowa między Kuczborkiem a Lipowcem Kościelnym. Jeden z pasażerów wypadł z samochodu. Zginął na miejscu.

Do wypadku doszło 25 lipca ok. godz. 20. Kierujący samochodem obywatel Ukrainy zjechał na prze-

ciwległy pas jezdni, a następnie dachował w przydrożnym rowie. Śmiertelna ofiara, 19-letni mężczyzna, prawdopodobnie nie miał zapiętych pasów. Dwóch pozostałych pasażerów i kierowcę z poważnymi obrażeniami karetkami pogotowia przetransportowano do szpitali w Żurominie i Mławie. Mężczyźni prawdopodobnie pracowali w fermach drobiu w Brudnicach. Kierowca był trzeźwy.

Trwają czynności wyjaśniające pod nadzorem mławskiej prokuratury. **kuj**

Rowerzystka potracona na pasach

W środę, 31 lipca, tuż po godz. 18.00 w Ciechanowie na przejściu dla pieszych w ciągu ul. 17 Stycznia samochód osobowy potrącił 39-letnią ciechanowiankę, która ze złamaną nogą trafiła do szpitala.

Jak wstępnie ustaliła policja, gdy poszkodowana i jej koleżanka, prowadząc rowery, przechodziły po pasach, na przejście toyotą yaris wjechała jadąca od strony centrum

74-letnia kobieta. Jedna z przechodzących przez jezdnię kobiet zdołała uskoczyć, druga została potrącona przez auto.

Policja prowadzi w tej sprawie postępowanie wyjaśniające, ponieważ zdaniem 74-latki kobiety jechały przez przejście na rowerach. Poszkodowana i jej koleżanka twierdzą natomiast, że – zgodnie z przepisami – szły, prowadząc swoje pojazdy. **KK**

Motocyklista uciekał przed policją

Zapłaci 3 tysiące złotych grzywny W sobotę, 27 lipca, ok. godz. 19.50 w Ciechanowie na ul. Podleśnej policjanci chcieli skontrolować jadącego yamahą motocyklistę. Ale mężczyzna, gdy tylko zobaczył radiowóz i policjanta dającego mu sygnały do zatrzymania się, przyspieszył i odjechał w stronę centrum miasta.

Ponieważ było jeszcze widno na dworze, policjanci zapisali numery rejestracyjne motocykla i ustalili, że

jego właścicielem jest 29-letni mieszkaniec gm. Regimin.

Mężczyzna przyznał się do ucieczki i dobrowolnie poddał karze. Zapłaci 3 tys. zł grzywny i na okres 1 roku straci prawo jazdy.

Zgodnie z wprowadzoną w czerwcu 2017 r. nowelizacją kodeksu karnego niezatrzymanie się do kontroli drogowej jest przestępstwem, a nie – jak było wcześniej – wykroczeniem, za które groził jedynie mandat. **KK**

Tir zakorkował centrum Makowa

1 sierpnia około godz. 16.00 tuż przed samym mostem na Orzycu na ul. Mickiewicza zepsuł się samochód ciężarowy marki Man. Ponieważ jest to droga krajowa nr 60, na prawie dwie godziny zakorkowało się całe centrum miasta.

Rzeczniczka makowskiej policji twierdzi, że pojazdu nie można było odholować, bo pękł jakiś przewód i trzeba było czekać, aż zostanie wymieniony. Ruch odbywał się wahadłowo. Przepuszczano pojazdy raz z jednej, raz z drugiej strony ruchliwej drogi. Korek ciągnął się na kilkaset metrów w obu kierunkach. Zablokowane było także pobliskie rondo nad zalewem. Policja kierowała ruchem.

Kierowcy zachowywali się różnie. Większość reagowała normalnie. Byli jednak i tacy, którzy trąbili. Inni próbowali wjeżdżać na skrzyżowanie



FOT. R. NADU

przy domu kultury na zielonym świetle nawet wtedy, gdy nie było na nim miejsca. Sprawca całego zamieszania,

kierowca z Lubawy, został ukarany mandatem. **RN**

Zabił psa w okrutny sposób, a wcześniej swoich bliskich

23 lipca makabryczny obraz mogli zobaczyć mieszkańcy wsi Białostrzegi w gminie Nieporęt (powiat legionowski): na bramie wjazdowej jednej z posesji wisiały skóra i wnętrzności psa, którego w okrutny sposób zabił jego właściciel. 53-letni Zbigniew P. trzy dni później, 26 lipca, trafił do aresztu. Jest znany organom ścigania. Jego kryminalna przeszłość szokuje.

Przybyli w tym dniu do Białostrzegów policjanci oraz powiatowy lekarz weterynarii zobaczyli resztki psa na bramie. Spotkany właściciel posesji i suczki, wabiącej się Perełka, na ciele i ubraniu miał liczne ślady krwi. Szczątki zabitego zwierzęcia znajdowały się również w kuchni.

- Zabezpieczone ślady oraz dowody wskazywały na to, że Zbigniew P. zjadł część psiego mięsa, a oskórowanie zwierzęcia mogło nastąpić, gdy przejawiało ono jeszcze funkcje życiowe – poinformował prokurator Marcin Saduś, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Mężczyzna został zatrzymany. Dwa dni po tragicznym zdarzeniu, 25 lipca,

usłyszał w Prokuraturze Rejonowej w Legionowie zarzuty zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem oraz znęcania się nad suczką, które trwało od kwietnia br., a polegało na zaniechaniu jakiegokolwiek opieki, w tym karmienia, oraz uniemożliwianiu dostępu do jakichkolwiek pomieszczeń mieszkalnych lub gospodarczych.

- Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów oraz skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień – udzielił informacji prokurator Marcin Saduś.

Prokurator rejonowy w Legionowie 26 lipca skierował do sądu wniosek o zastosowanie wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Sąd wydał nakaz aresztowania mieszkańca Białostrzegów na trzy miesiące. Podejrzanemu grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Jak się okazało, mężczyzna jest osobą znaną organom ścigania. Na sumieniu ma większe zbrodnie niż okrutne zabicie swojej suczki. W 2001 r. dopuścił się zabójstwa swojego ojca i babki.

- W toku postępowania karnego Zbigniew P. został uznany za niepočetny i umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, jednak w 2005 r. sąd

uchylił powyższy środek zabezpieczający – przypomniał prokurator Marcin Saduś. Wymienił jeszcze jeden czyn mieszkańca Białostrzegów: – W 2008 r. Prokuratura Rejonowa w Legionowie skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia, w którym zarzucono mu zabicie psa poprzez uderzenie siekierą w głowę w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności.

Obecnie przed sądem prowadzone jest postępowanie przeciwko 53-latkowi za znieważanie i bezprawne wywieranie wpływu na funkcjonariuszy publicznych: kuratorów sądowych oraz urzędników, kierowanie gróźb karalnych oraz zniszczenie mienia. W trakcie procesu sąd uchylił stosowany wobec mężczyzny tymczasowy areszt.

W ramach powyższych postępowań wydawano opinie o poważnych zaburzeniach psychicznych podejrzanego, stwierdzano także, iż stanowi on zagrożenie dla otoczenia.

Nową opinię o mężczyźnie, który okrutnie zabił swojego psa, biegli powinni wydać w ciągu miesiąca. Mogą w niej orzec jego częściową poczytalność, zniesioną poczytalność lub nie wydać jednoznacznej opinii. Od jej treści zależy dalsze działanie prokuratury. **IK**

We wtorek, 30 lipca, starszy posterunkowy Kamil Waszczak z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie miał wolne popołudnie. Korzystając z dobrej pogody, pojechał z rodziną na znajdujące się na obrzeżach miasta kąpielisko Krubin. W pewnym momencie zauważył jadący po plaży, na której było około 100 osób, w tym wiele małych dzieci, samochód osobowy. Prerażeni plażowicze w popłochu zaczęli uciekać przed szalejącym daewoo matizem.

Młody policjant popędził w stronę auta, otworzył drzwi, wyciągnął kluczyki ze stacyjki i obezwładnił siedzącego za kierownicą mężczyznę, od którego czuć było woń alkoholu.

Kąpielisko Krubin w Ciechanowie

Wjechał na plażę samochodem

Wezwany na miejsce zdarzenia patrol policji zabrał na komendę nieodpowiedzialnego kierowcę, którym okazał się 51-letni ciechanowianin. W chwili zatrzymania miał on prawie 3,5 promila alkoholu w organizmie. W dodatku nie posiadał prawa jazdy, które 8 lat temu zostało mu odebrane za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości.

- Mężczyzna powiedział, że chciał tylko nastraszyć grupę młodych osób, które zwróciły mu uwagę, że nie wol-

no wjeżdżać samochodami na plażę – mówi starszy aspirant Adam Skotnicki z ciechanowskiej KPP.

51-latek za swój chuligański wyczyn odpowie przed sądem.

Natomiast starszy posterunkowy Waszczak zbiera gratulacje od przełożonych i osób postronnych, zwłaszcza opalających się we wtorkowe popołudnie na krubińskiej plaży, bo zachował się jak doświadczony funkcjonariusz, chociaż służy w policji od niespełna 2 lat. **KK**

Charytatywnie dla Sebastiana

Na scenie parku miejskiego w Mławie odbył się koncert charytatywny dla chorego na nowotwór złośliwy 35-letniego Sebastiana Masacza. Zbiórkę pieniędzy i licytację poprowadziła Magdalena Miecznikowska.

Zagrali i zaśpiewali m.in. małżonkowie z Przasnysza występujący w zespole Chojnacki Band oraz zespół muzyczny Angel. Na leczenie Sebastiana w niemieckiej klinice, w której już poddawany jest on różnym zabiegom, potrzeba 97 tys. zł. Podczas koncertu udało się zebrać 3.463 zł.

Choroba wymusiła zmianę planów życiowych Sebastiana. On sam tak o tym mówi: – To niby nie szczególnie

go, jednak od dłuższego czasu jestem prawie całkowicie wyłączony z życia zarówno zawodowego, jak i prywatnego. Choroba pojawiła się jeszcze na jesieni ubiegłego roku. W ciągu kilku miesięcy schudłem około 17 kg. Okazało się, że mam raka jelita grubego, ale problem jest bardziej złożony. Nie sądzicie, że to dość kiepska perspektywa jak na 35. rok życia? Nie mam obecnie wystarczająco dużo sił, aby organizować rzeczywistość wokół siebie, gdyż potrzebuję dużo czasu na regenerację. Mam ketogeniczną dietę, którą przygotowują mi rodzice, bo samemu jest mi ciężko. Prawda jest taka, że nie jestem w pełni samodzielny i gdyby nie pomoc moich wspianych rodziców... Nie chcę nawet o tym myśleć.

Ogromne szanse na pokonanie choroby daje Sebastianowi leczenie

w niemieckiej klinice koło Frankfurtu nad Menem. Jest ono związane z wyjazdami i kilkudniowymi pobytami w szpitalu, a potrzeba na nie niestety ok. 22.550 euro. W kwocie tej mieści się również opłata za leki, z których tylko część można kupić w Polsce.

Aktualnie Sebastian jest już w trakcie tego leczenia, na które cała rodzina bardzo się zapożyczyła. Sebastian od dłuższego czasu nie może pracować, nie ma też żadnych oszczędności. Wierzy jednak głęboko, że znajdują się ludzie wrażliwi na nieszczęście, jakie go spotkało i pomogą mu wrócić do zdrowia.

lew

Będzie bardzo wdzięczny wszystkim, którzy wesprą go w potrzebie (nr konta: 54124053381111001077332142)



Zbiórkę pieniędzy i licytację poprowadziła Magdalena Miecznikowska

Sąd przyznał ponad 50 tys. zł Market ma wypłacić zadośćuczynienie

Ciechanowski sąd przyznał odszkodowanie klientce jednego z marketów w centrum miasta, która poślizgnęła się na parkingu przed sklepem i do dziś odczuwa konsekwencje tego zdarzenia.

Sieć handlowa ma jej zapłacić 45 tys. zł, a do tego pokryć koszty procesu, które wynoszą prawie 6 tys. zł; z tej kwoty największą część stanowią wydatki na adwokata. Ma jej też zwrócić koszty leczenia i opieki, łącznie ponad 2,8 tys. zł. Pozwany sklep znajdujący się w centrum Ciechanowa nie chciał bowiem dobrowolnie wypłacić odszkodowania i sprawa musiała znaleźć finał w sądzie.

Przypomnijmy okoliczności zdarzenia. Kobieta rankiem 21 stycznia 2016 roku robiła zakupy przed pójściem do pracy. Widziała, że jest ślisko i wychodząc ze sklepu starała się ostrożnie poruszać. Była w zimowych butach, bez obcasów, na grubej, płaskiej podszewie. Jednak poślizgnęła się na obłożonym parkingu, upadła i doznała urazu lewej nogi. Pomocy udzielili jej znajomi z pracy. Kolega wezwał karetkę pogotowia, która przybyła po kilku minutach.

W ciechanowskim szpitalu jeszcze tego samego dnia uznano, że trzeba przeprowadzić operację, doszło bowiem do złamania kości udowej.

59-latką przed pechowym upadkiem była osobą aktywną fizycznie, pełną energii, towarzyską. Spotykała się ze znajomymi, opiekowała wnuczkami, chodziła z nimi na spacer i plac zabaw, jeździła na rowerze, uprawiała nordic walking. Po doznaniu urazu

przez pół roku przebywała na zwolnieniu lekarskim. 5 tygodni mieszkała u córki, gdyż potrzebowała pomocy w zwykłych sprawach. W domu poruszała się początkowo przy balkoniku, po pewnym czasie zaczęła chodzić o kulach; obecnie chodzi z laską. W pracach domowych, porządkowych i zakupach pomagają jej córka oraz koleżanka. Korzystała i nadal okresowo korzysta z rehabilitacji, przyjmuje leki przeciwbólowe. Obecnie odczuwa ból przy zmianie pogody lub nadmiernym obciążeniu kończyn w przypadku dłuższego chodzenia lub przeniesienia cięższej rzeczy.

Klientka sklepu twierdziła, że na parkingu było ślisko. Mimo to reprezentująca go firma ubezpieczeniowa odmówiła wypłaty zadośćuczynienia oraz zwrotu kosztów leczenia i opieki.

Upadek i złamanie skończyły się tym, że kobieta ma krótszą o 0,5 cm lewą nogę. Po zakończeniu leczenia cierpi na dysfunkcję stawu biodrowego i kolanowego. Biegły uznał, że skutki złamania kości udowej kobieta będzie odczuwać już do końca życia. Rokowania co do jej stanu zdrowia są niepewne. U pacjentów z takim złamaniem często dochodzi bowiem do zwyrodnienia kręgosłupa. Specjalista orzekł 15% trwały uszczerbek na zdrowiu.

Sąd ustalił, że sklepowy parking nie ma wydzielonych stref dla pieszych, dlatego poruszając się oni w strefie ruchu samochodów. Nie miał wątpliwości, że kobieta poślizgnęła się na śliskiej nawierzchni. Na tej podstawie zasądził wypłacenie poszkodowanej zadośćuczynienia.

Wyrok, który zapadł w lipcu, nie jest prawomocny.

RN

Wojewoda wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania ASF

Znaleźli 14 padłych dzików

W czwartek, 1 sierpnia, od godz. 6.00 do 12.00 prawie 50-osobowa grupa żołnierzy i myśliwych przeszukała 70 ha lasów i pól wokół miejscowości Rutki-Głowice (gmina wiejska Ciechanów). Nie było w tym przypadku, ponieważ właśnie w pobliżu tej miejscowości na początku lipca odstrzelony został młody dzik, u którego po raz pierwszy na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono wirusa ASF.

W akcji udział wzięło 27 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, 12 myśliwych, miejscowi leśnicy i 2 przedstawiciele Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Ciechanowie.

Efektom ich poszukiwań było znalezienie 13 padłych dzików, ponadto jednego znalazł mieszkający w tej okolicy rolnik.

Łącznie od początku lipca na terenie powiatu ciechanowskiego odnotowano ok. 30 przypadków występowania wirusa ASF u dzików.

Jak powiedział nam powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie

Mariusz Dobosz, obecnie służby weterynaryjne koncentrują się na badaniu próbek od świń, które są sprzedawane i kupowane przez rolników mieszkających w powiecie. Aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się wirusa, którego ognisko w połowie lipca zostało stwierdzone w dużym gospodarstwie rolnym znajdującym się w Gumowie. Na szczęście wszystkie pobrane w ostatnich dniach próby dały wynik ujemny.

Pod koniec lipca wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera podpisał rozporządzenie w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń na terenie powiatów ciechanowskiego i mławskiego.

W związku ze stwierdzeniem w połowie lipca w Gumowie (gmina wiejska Ciechanów) ogniska ASF wojewoda ustanowił obszar zapowietrzony obejmujący 7 miejscowości: Gumowo, Kanigówek, Rutki-Głowice, Rutki-Borki, Rykaczewo, Ujazdówek i Ujazdowo.

W tym samym rozporządzeniu wojewoda określił również obszar zagrożony wystąpieniem ASF obejmujący: miasto Ciechanów, 23 miejscowości w gminie wiejskiej Ciechanów (Baraki Chotumskie, Chotum, Gąski, Gołoty, Gorysze, Kargoszyn, Kownaty Żędo-



Na drogach prowadzących na teren zapowietrzony stanęły takie tablice

we, Mieszki-Różki, Mieszki Wielkie, Modelka, Modła, Niechodzin, Nowa Wieś, Nużewo, Nużewko, Pęczcin, Rajmundowo, Rutki-Begny, Rutki-Marszewice, Rydzewo, Sokółówek, Wola Pawłowska, Wólka Rydzewska), 9 miejscowości w gminie Głinojeck (Brody Młockie, Budy Rumockie, Dukt, Lipiny, Ościsłowo, Rumoka, Sulerzyż, Śródborze, Wola Młocka), 18 miej-

sowości w gminie Ojrzeń (Baraniec, Bronisławie, Dąbrowa, Gostomin, Grabowiec, Kownaty Borowe, Kraszewo, Lipówek, Luberadz, Łebki Wielkie, Młock, Młock-Kopacze, Ojrzeń, Rzeszotko, Skarżynek, Trzpioty, Wojtkowa Wieś, Zochy), 4 miejscowości w gminie Regimin (Grzybowo, Lekówiec, Pawłowo, Pawłówek) i 5 wsi w gminie Strzegowo (Budy Giżyńskie, Budy Wolińskie, Czarnocinek, Nowiny Giżyńskie i Wola Kanigowska).

Na terenie jednej i drugiej strefy zakazany został m.in. wywóz świń i ich materiału biologicznego z gospodarstw bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii, transport świń po drogach publicznych i wewnętrznych (z wyłączeniem dróg wewnętrznych w gospodarstwach). Na wskazanym terenie nie można również m.in. organizować targów, pokazów i konkursów zwierząt, a także odłowów zwierząt łownych.

Wszystkie informacje dotyczące ASF, zasad bioasekuracji i warunków przemieszczania trzody chlewnej na terenach zagrożonych można znaleźć na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Weterynarii.

KK

Czytaj także na str. 11

Sprostowanie

W poprzednim wydaniu głównym „TC” do zapowiedzi artykułu „Blik i pieniądze znikł” na pierwszej stronie wkradł się błąd, z którego wynikało, że to urzędniczka starostwa udostępniła oszustowi swój kod, dzięki czemu mógł on wypłacić sobie kwotę 500 zł. W rzeczywistości urzędniczka była jedynie osobą, pod którą oszust się podszył, wcześniej włamując się na jej konto na portalu społecznościowym. Zainteresowaną i czytelników przepraszamy za pomyłkę.

Redakcja

Ciechanów Pracownia z nowym kierownikiem

Od prawie trzech miesięcy Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta w Ciechanowie, będąca komórką Urzędu Miasta, kieruje wybrany w drodze konkursu Cezary Kujawa, z wykształcenia politolog, z zamiłowania historyk, wybrany w drodze konkursu. Wdraża się w specyfikę Pracowni, rzucony na głęboką wodę, ponieważ poprzedniczka odeszła niemal z dnia na dzień.

Zastaliśmy go podczas redagowania kolejnego numeru kwartalnika „Klucz do Miasta”. Udało się porozumieć z Ciechanowskim Towarzystwem Naukowym, dzięki czemu czasopismo nie powinno narzekać na niedostatek ciekawych materiałów o tematyce historycznej.

Praktyką Pracowni było organizowanie wystaw poglądowych związanych z dziejami miasta – prezentowanych w gablotach na ulicy Warszawskiej, gdzie ciechanowianie mogą je oglądać podczas spacerów. W sukurs przyszły: harcerstwo, Polski Czerwony Krzyż i policja, które – obchodząc stulecie istnienia – chcą urządzić własne ekspozycje w gablotach wystawienniczych.

Nowy kierownik zdaje sobie sprawę, że stanowisko wymaga od niego inwencji i reagowania na społeczne wyzwania. Aktualnie prowadzi kwerendę dotyczącą ciechanowskiego obozu NKWD; chodzi o związaną z nim dokumentację. Istnieje bowiem potrzeba upamiętnienia jego ofiar. Z taką inicjatywą wychodził swego czasu Zygmunt Blankiewicz, zmarły kilka lat temu były żołnierz Armii Krajowej i prezes ciechanowskiego obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Cezary Kujawa liczy w tym względzie na współpracę z mieszkańcami, którzy mają wiedzę na temat tego obozu, a może nawet związane z nim dokumenty.

- Staramy się dokumentować i pokazywać dzieje miasta, obrazujące nawet zwykłe życie mieszkańców – mówi kierownik Pracowni. – Dlatego zwracam się do mieszkańców Ciechanowa o przekazywanie dokumentów i fotografii związanych z miastem, a nawet dawnym życiem rodzinnym. Zeskanujemy je i zwrócimy właścicielom, chyba że zechcą podarować nam oryginały.

Pracownia w dalszym ciągu mieści się w jednym pokoiku Urzędu Miasta. Najpewniej wkrótce zyska większy lokal w restaurowanej przez samorząd miasta tzw. kamienicy Pianki, przeznaczony na cele społeczno-kulturalne. **stel**

Radny troszczy się o Krubin

Radny Rady Miejskiej w Ciechanowie Andrzej Bayer ceni zbliżającą się do finału inwestycję samorządową porządkującą ruch drogowy w Ciechanowie – południową drogę obwodową, która połączy skrzyżowanie ulic Płońskiej, Sońskiej i Kasprzaka z drogą nr 60 w Chrzanówku, dając możliwość ominięcia centrum miasta przez część ruchu tranzytowego. Radny dostrzegł dodatkową szansę, jaką da ta droga. Będzie można wybudować od niej drogę boczną do ulicy Ludowej. Arteria ta, zdaniem radnego, może stanowić rezerwową dojazd do dzielnic Krubin i Grędzice. Odkąd modernizująca się kolej zamknęła przejazd łączący ulicę Marii Skłodowskiej-Curie z Krubinem, obie wspomniane dzielnice „wiszą” na jednej drogowej nitce, którą jest ulica Sońska. Jakiśkolwiek większy wypadek drogowy na tej ulicy, powodujący jej zatarasowanie, sprawi, że dojazd do Krubina i Grędzic będzie możliwy przez... Mieszki. Co to oznacza w przypadku potrzeby dojechania tam straży pożarnej czy pogotowia ratunkowego?

Przedsmak kłopotów z dojazdem do Krubina dał przeprowadzony nie tak dawno temu remont nawierzchni na ulicy Sońskiej. A przecież przy tej ulicy odbywają się cotygodniowe giełdy samochodowe, też utrudniające ruch. **erka**

Gminy nie garną się do udzielania wsparcia szpitalowi w Żurominie

W Lubowidzu na nie

Jak już pisaliśmy jakiś czas temu, Rada Powiatu wystosowała pismo do pozostałych samorządów z prośbą o pomoc finansową dla żuromińskiego szpitala. Gminy niechętnie podchodzą do tej propozycji.

Jako pierwsza na apel Rady Powiatu odpowiedziała Rada Miejska w Lubowidzu. Wcześniejsza odpowiedź,

wystosowana w ostrzejszym tonie, zawierała tę samą konkluzję: Lubowidz nie ma pieniędzy na takie cele.

Tym razem ze starostwa przyszło pismo, w którym władze powiatu domagają się deklaracji, czy gmina jest w stanie zaplanować w budżecie na rok 2020 środki na pomoc dla szpitala.

Burmistrz Krzysztof Ziółkowski zwrócił uwagę na fakt, iż gmina Lubowidz musiałaby przeznaczyć 80 tys. zł z budżetu bieżącego, co jego zdaniem

jest niemożliwe, ponieważ samorząd ma inne potrzeby, a budżet bieżący jest rozplanowany dokładnie.

Wydaje się, że Rada Gminy zgadza się ze stanowiskiem burmistrza. Radny Andrzej Michalski jak zwykle spokojnie i rzeczowo rozważył wszystkie za i przeciw. Doszedł do wniosku, że gmina może postarać się wesprzeć szpital, jeśli otrzyma gwarancję, iż środki te zostaną przeznaczone na doposażenie przychodni w Zieluniu i Syberii.

Obydwa ośrodki podlegające starostwu są w fatalnym stanie i tracą pacjentów na rzecz prywatnych przychodni. Radni zauważyli, że w ośrodkach prowadzonych przez szpital i starostwo brakuje specjalistów i wyposażenia. Jednak czy taki układ wchodzi w grę?

Większość pozostałych samorządów również sceptycznie podchodzi do pomysłu „10 zł od mieszkańca”. W gminie Żuromin odbędą się konsultacje z mieszkańcami na ten temat. Wszystkie gminy w powiecie żuromińskim mają problemy finansowe. Budżet bieżący ledwo wystarcza im na stałe wydatki, są problemy np. z subwencją na oświatę. Czy samorządy zdecydują się na udzielenie pomocy finansowej żuromińskiemu szpitalowi dowieziemy się za jakiś czas. **kuj**



Naszej Koleżance

**Małgorzacie
Nidzgorskiej**

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia
z powodu śmierci

MEŻA

Składają

Właściciele, Dyrekcja
oraz wszyscy pracownicy
Przedszkola Niepublicznego
Bajkowy Dworek

„*SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI –
TAK SZYBKO ODCHODZĄ*”

Z GŁĘBOKIM ŻALEM I SMUTKIEM



ŻEGNAMY
WSPANIAŁEGO CZŁOWIEKA
NASZEGO NIEZASTĄPIONEGO
PRZYJACIELA

**JACKA
NIDZGORSKIEGO**

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE I BLISKIM
SKŁADA RODZINA ARENT

Głęboko zasmuceni żegnamy



**Jacka
Nidzgorskiego**

wieloletniego Pracownika
wspaniałego Człowieka i Przyjaciela

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Zarząd i pracownicy
firmy NOVAGO

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to kim jest;
nie przez to co ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi”

Jan Paweł II

Z głębokim żalem
żegnamy zmarłego w dniu 26 lipca 2019 r.

Naszego Prezesa

Jacka Nidzgorskiego

Wspaniałego człowieka...
Oddanego całym sercem swojej pracy.
Otwartego, przyjaznego,
z ogromnym poczuciem humoru... Przyjaciela.

W tym smutnym czasie łączymy się w bólu
z Rodziną i Bliskimi.

Pracownicy
ARTIMEX S.A.
AGRO ARTIM Sp. z o.o.
AGRO ARTIM – ELEWATORY Sp. z o.o.



25 lat

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Ogłoszenie dotyczące wyboru nieruchomości na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Olsztynie
zaprasza właścicieli nieruchomości położonych na terenie miasta Działdowa
do składania ofert najmu lokalu lub budynku z przeznaczeniem
na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie, o powierzchni ok. 310,0 m²,
w tym: powierzchnia biurowa ok. 125,0 m²,
powierzchnia przeznaczona na Pokój Obsługi Klienta ok. 50,0 m²,
pozostała powierzchnia (serwerownia, składnica akt, magazynki,
pomieszczenia sanitarne, gospodarcze) ok. 135,0 m².
Dodatkowo należy w ofercie uwzględnić niezbędną powierzchnię
przeznaczoną na komunikację.

Obiekt powinien zapewnić sprawną obsługę beneficjentów Agencji, powinien posiadać dogodny dojazd.
Pożądane jest usytuowanie obiektu w niedalekiej odległości od dworca PKP, PKS. Ponadto należy zapewnić przy obiekcie
minimum 20 miejsc parkingowych.

Warunki techniczne dotyczące łączności telekomunikacyjnych: nieruchomość powinna mieć możliwość instalacji na dachu
anten radioliniowych do transmisji danych oraz innego niezbędnego okablowania telekomunikacyjnego prowadzonego
z zewnętrznej szafy telekomunikacyjnej operatora bezpośrednio do serwerowni (światłowod). W przypadku braku
możliwości dostępu do infrastruktury teleinformatycznej oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów budowy takiej
infrastruktury.

Wraz z ofertą należy złożyć:

- kopie dokumentów potwierdzających własność nieruchomości lub prawo do dysponowania nieruchomością
(potwierdzonych za zgodność z oryginałem przez osobę uprawnioną),
- oświadczenie woli podpisania wieloletniej umowy najmu z preferowanym rocznym pisemnym okresem
wypowiedzenia. Preferowany przez ARiMR okres, na jaki umowa ma być zawarta wynosi 10 lat,
- oświadczenie woli w zakresie przystosowania na własny koszt budynku lub lokalu do standardów biurowych
ARiMR (wg standaryzacji jednostek ARiMR),
- oświadczenie woli określające wysokość czynszu oraz sposób rozliczania kosztów eksploatacyjnych i mediów,
- oświadczenie o terminie związania ofertą - do dnia podpisania umowy przedwstępnej.

Szczegółowe wymagania odnośnie oferty wraz z formularzem ofertowym są dostępne w siedzibie Warmińsko-
Mazurskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, pok. 12/2, w Biurze Powiatowym ARiMR
w Działdowie, ul. Gen. Hallera 28a oraz na stronie internetowej ARiMR (www.arimr.gov.pl) w zakładce
„przetargi dla Warmińsko-Mazurskiego OR14”.

Pisemne oferty należy składać w siedzibie W-M OR ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, w lokalu nr 4 (kancelaria)
do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00 w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „**Nie otwierać przed terminem
zakończenia składania ofert do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00. Oferta wynajmu nieruchomości na siedzibę
Działdowskiego Biura Powiatowego ARiMR**”.

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zastrzega sobie prawo
unieważnienia procedury wyboru nieruchomości na każdym z etapów postępowania.

Nowy park miejski na osiedlu Jeziorko w Ciechanowie będzie gotowy jeszcze w tym roku. Na terenie między ul. Armii Krajowej a Harcerską trwa już pierwszy etap inwestycji. W kolejnym zostanie tu posadzonych wiele różnorodnych roślin. Wszystko ma kosztować ok. 2,4 mln zł.

Inwestycja podzielona została na dwa etapy. W pierwszym przetargu wyłoniono firmę, która ukształtuje teren parku, wykona alejki i chodniki. Bezpośrednio przed otwarciem ofert władze miasta poinformowały, że zamierzają przeznaczyć na to zadanie 1 mln zł. O zlecenie rywalizowały 4 firmy. Najtańsza była oferta wykonawcy z gminy Golymin, który swoje prace wycenił na 1 mln 424 tys. zł złożył. Chociaż była to kwota wyższa o 40 procent niż zaplanowana, ratusz w lutym podpisał z nim umowę. Może dlatego, że kolejne trzy oferty były znacznie droższe. Jedna przekraczała 1,5 mln zł, a najdroższa – złożona przez warszawską spółkę – opiewała na ponad 2 mln zł.

Jak informuje Urząd Miasta, pierwszy etap inwestycji obejmuje m.in. wykonanie alejek, schodów, ramp, budowę oświetlenia, zarówno elektrycznego, jak i lamp solarnych, dostawę i montaż elementów małej architektury, a także uporządkowanie i przygotowanie terenu pod nasadzenia i zabezpieczenie skarp. Na terenie parku zostanie ustawionych 48 ławek z oparciem, 6 miejskich leżaków, 2 stojaki na rowery, 22 kosze na śmieci, a także domek dla owadów.



Fragment przyszłego parku na osiedlu Jeziorko

Roboty ruszyły na wiosnę. Na teren parku nawieziono duże ilości ziemi, dzięki czemu znacznie podwyższono jego część od strony ul. Armii Krajowej. Teraz wykonywane są alejki i place.

Przed kilkoma dniami podpisana została umowa z wykonawcą II etapu inwestycji, firmą Matyszek Albert „Amat” z okolic Lublina, która za ok. 979 tys. zł posadzi w parku ponad 35 tys. roślin, w tym prawie 2 tysiące drzew.

Do tego etapu przetargu przystąpiło 5 podmiotów. Najtańszą ofertę przedsta-

wiła firma z powiatu konińskiego, która chciała podjąć się tego zadania za 647 tys. zł. Była to kwota znacznie niższa od szacowanych na ok. 1 mln zł kosztów. Urząd Miasta miał wątpliwości, czy taka rażąco niska cena gwarantuje należytą realizację zadania. Gdy zażądał wyjaśnień od oferenta, ten przyznał, że zaniżył swoje kalkulacje. Z tego powodu jego oferta została odrzucona. Do przetargu stanęło także Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, ale za wykonanie prac zażyczyło sobie 1 mln 71 tys. zł.

Władze Ciechanowa na zakup zieleni pozyskały 200 tys. zł z budżetu województwa w ramach Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Ochrony Powietrza Mazowsze 2019, który dofinansowuje działania zmniejszające skutki globalnego ocieplenia. Naukowcy udowadniają bowiem, że sadzenie w naszym kraju znacznie większej ilości drzew korzystnie wpłynie na jakość powietrza, którym oddychamy.

W ramach tego etapu urządzania parku zaplanowano posadzenie drzew

i krzewów owocujących, odpowiednich gatunków drzew i krzewów nad zbiornikiem wodnym, gęste nasadzenia z drzew liściastych, z drzew w grupach, z krzewów i bylin sucholubnych, z drzew miododajnych i soliterowych na klombach. Urządzona zostanie łąka kwietna i posadzone krzewy i drzewa miododajne. Przygotowane zostaną trawniki o łącznej powierzchni blisko 1 hektara. Przestrzeń będzie uatrakcyjnić ponad 4 tysiące roślin ozdobnych. Ratusz szacuje, że łącznie zasadzonych zostanie 1881 drzew, ponad 24 tysiące krzewów i ponad 5 tysięcy bylin.

Pierwotny projekt przewidywał wycinkę kilkunastu klonów, które rosną tu od wielu lat. Jednak drzewa te wkomponowane zostały w jedną z przyszłych parkowych alejek.

Na terenie parku znajduje się staw. Niestety poziom jego lustra wody od lat się obniża. Do tego stopnia, że latem staw zaczął wysychać.

Rzeczniczka ratusza Renata Jeziółkowska mówi, że inwestycja nie obejmuje pogłębienia istniejącego zbiornika. - Przeprowadziliśmy badania hydrologiczne, które wykazały, że niestety wody w zbiorniku już nie będzie. W związku z jednorodzinną zabudową mieszkaniową na tym terenie prawdopodobnie przerwane zostały naturalne spływy wód (powierzchniowych lub podziemnych) wcześniej zasilających zbiornik. Wobec tego staw wysycha i nic nie da jego pogłębienie – wyjaśnia.

Mimo to na brzegu zbiornika mają być zasadzone rośliny sprzyjające budowaniu gniazd przez różne gatunki ptaków.

RN



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



Realizacja programu pilotażowego Aktywny Samorząd w 2019 roku

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie informuje, że trwa nabór wniosków o dofinansowania ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd Moduł I.

Oferta pomocy została w bieżącym roku rozszerzona o dodatkowe formy wsparcia i krąg adresatów pomocy. Pomoc w Module I jest realizowana w ramach obszarów i określonych dla nich zadań.

W programie przewidziano do realizacji następujące formy wsparcia:

Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

Obszar A – likwidacja bariery transportowej:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.

- Zadanie 2 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej.

- Zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, w stopniu wymagającym korzystania z usług tłumacza języka migowego, wiek aktywności zawodowej.

- Zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.

Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku lub obu kończyn górnych, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- Zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach pro-

gramu sprzętu elektronicznego i oprogramowania,

- Zadanie 3 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku, wiek aktywności zawodowej.

- Zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu i trudnościami w komunikowaniu się za pomocą mowy, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.

- Zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

- Zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

- Zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości, adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.

- Zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, (co najmniej na III poziomie jakości), adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.

- **Zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu powodującą problemy w samodzielnym przemieszczaniu się i posiadających zgodę lekarza specjalisty na użytkowanie przedmiotu dofinansowania, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**

Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej (dziecka przebywającego w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką), adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, w wieku aktywności zawodowej, którzy są przedstawicielem ustawowym lub opiekunem prawnym dziecka.

Oferujemy również pomoc w ramach **Modułu II czyli pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym, adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pobierających naukę w szkole wyższej lub szkole policealnej lub kolegium, a także do osób mających przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.**

Zachęcamy do zapoznania się z „Zasadami przyznawania dofinansowania w 2019 roku w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd w powiecie ciechanowskim”. Zasady i druki wniosków wraz z załącznikami dostępne są na stronie internetowej pcpwr w zakładce: Aktywny samorząd 2019. Zapraszamy do składania wniosków o dofinansowania. Informacje na temat kryteriów uczestnictwa w programie, sposobu wypełniania wniosku i załączników udzielane są w **Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie, ul 17 Stycznia 7, pokój 101, kontakt telefoniczny pod numerem: 23 672 52 16 wew. 25.**

Termin składania wniosków:

- w ramach Modułu I : 15 maj – 31 sierpień 2019 rok,
- w ramach Modułu II (semestr zimowy 2019/2020): 30 sierpień – 10 październik 2019 rok.

Zbrodnia sprzed lat

Dożywocie i ćwierć wieku więzienia za zabójstwo bezdomnego

O tej zbrodni latami nikt nie wiedział. Nikt nie szukał mężczyzny, który padł ofiarą dwóch innych mężczyzn. Nikt nie słyszał i nie widział, co w pewien grudniowy dzień kilka lat temu wydarzyło się na terenie działki rekreacyjnej w podpułtuskim Szygówku.

Zapewne byłoby tak przez kolejne lata, gdyby na policję nie zgłosiła się kobieta, która była świadkiem zbrodni. Obecnie jest sądowy finał tej przerażającej historii. Jeden z oskarżonych 27 czerwca usłyszał wyrok dożywotniego więzienia, drugi – 25 lat, a pomagająca im kobieta – półtora roku w zawieszeniu na trzy lata. Postanowienie sądu nie jest prawomocne.

Położony nad Narwią w gminie Pułtusk Szygówek to jedna z tych miejscowości, w których czas zdaje się płynąć inaczej, a osób mających tu działki rekreacyjne bywa więcej niż stałych mieszkańców. Jesienią i zimą na dział-

kach robi się pusto. Na jednej z nich, oznaczonej nr 183 i 185, w grudniu, nie wiadomo dokładnie którego dnia, 2010 r. doszło do okrutnego zabójstwa.

Zbrodnia

Dwaj młodzi mężczyźni Mariusz G. i Mateusz K., mieszkańcy województwa mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego, porwali mężczyznę i przywieźli go do Szygówka. Pobili go dotkliwie, uderzając w okolice głowy i klatki piersiowej, przez co spowodowali uraz nosa, złamanie kości twarzoczaszki – żuchwy po lewej stronie oraz liczne złamanie zeber. Ponadto Mariusz G.,

jak czytamy w komunikacie Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce, „przemocą doprowadził pokrzywdzonego do wykonania innej czynności seksualnej w ten sposób, że wkładał swoje go członka do ust pokrzywdzonego”. Pobitemu i poniżonemu, leżącemu na podłodze mężczyźnie prześladowcy włożyli do ust podpaśkę, jego głowę okrecili taśmą, skrepowali mu taśmą ręce i nogi, a następnie założyli mu na głowę foliową torbę i zacisnęli ją szczelnie taśmą wokół szyi. Mężczyzna zmarł. Oprawcy wynieśli jego ciało z domku i zakopali we wcześniej wykonanym dole.

Zeznania

Świadkiem zabójstwa była Anna Alicja K., która, gdy obaj mężczyźni wynieśli ciało swojej ofiary i zamierzali je włożyć do dołu, oświeślała to miejsce telefonem komórkowym.

To ona, być może mając wyrzuty sumienia i odczuwając żal, w marcu 2017 r. złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Wobec kobiety zastosowano środek zapobiegawczy

w postaci dozoru policji, ma zakaz opuszczania kraju i musi wpłacić poręczenie majątkowe w kwocie 4 tys. zł. Oprócz Anny K. i dwóch mężczyzn nikt o zbrodni nie wiedział. Nikt nie poszukiwał Pawła P. Zamordowany mężczyzna, którego tożsamości początkowo nie znano, był bowiem bezdomnym.

W mediach co jakiś czas pojawiają się informacje o zabójstwach bezdomnych, ale dochodzi do nich przeważnie w dużych miastach. Tym razem miejscem mordu stał się cichy i spokojny nadnarwiański Szygówek. Jego mieszkańcy, gdy się o tym dowiedzieli, byli wstrząśnięci.

Kara

Sąd Okręgowy w Ostrołęce na podstawie aktu oskarżenia wniesionego przez Prokuraturę Okręgową w Ostrołęce 27 czerwca br. wydał wyrok w sprawie oskarżonych: 33-letniego Mariusza G. i 28-letniego Mateusza K., uznając ich za winnych zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Stwierdził, że obaj działali „w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Pawła P.” oraz „ze szczególnym okrucieństwem wspólnie i w porozumieniu” poprzez swoje czyny spowodowali jego śmierć. Później działali „w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie”, czyli chcieli

ukryć wcześniejsze pobicie i zabójstwo Pawła P. i dzięki temu uniknąć odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce w przedmiocie wniosków o wymierzenie oskarżonym najwyższych kar pozbawienia wolności zaprezentowanych podczas mowy końcowej. Za przypisany im czyn Mariuszowi G. wymierzył karę dożywotniego pozbawienia wolności, a Mateuszowi K. karę 25 lat pozbawienia wolności. Wobec każdego z nich Sąd Okręgowy orzekł pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat – powiedziała Elżbieta Edyta Łukasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce.

Anna Alicja K. (50 l.) tym samym wyrokiem sądu została uznana za winną utrudniania prowadzenia postępowania karnego w ten sposób, że pomagała Mariuszowi G. i Mateuszowi K. zacierać ślady popełnionego przez nich przestępstwa. Nie wezwwała także lekarza do Pawła P., kiedy „znajdował się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia”. Zdaniem sądu kobieta mogła udzielić pomocy pobitemu mężczyźnie „bez narażenia siebie na utratę życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i w konsekwencji jego zgonu”. Za wskazane przestępstwa sąd wymierzył Annie K. karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat.

Wyrok nie jest prawomocny.

IK

Wyrok dla „Lipka”

Zakończyła się głośna sprawa zabójstwa jednego z mieszkańców Płońska. Oskarżonemu o zastrzelenie 33-letniego mężczyzny sąd wymierzył karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Przypomnijmy to zdarzenie. W poniedziałek, 23 stycznia 2017 r., dyżurny płońskiej policji został poinformowany, że przed jednym z bloków przy ulicy Grunwaldzkiej na osiedlu Wedelki około godziny 9.25 ktoś strzelał z broni palnej. Wszystko trwało zaledwie kilka sekund, a napastnik po oddaniu tylko jednego strzału szybko oddalił się z miejsca zdarzenia. Mężczyzna postrzelony w klatkę piersiową w okolicy serca po przewiezieniu do szpitala zmarł. Jednak przed śmiercią zdążył powiedzieć, że strzelał do niego Mariusz D. ps. Lipka, co pozwoliło policji na ukierunkowanie śledztwa. Zabójca jednak sam zgłosił się na policję.

Na podstawie zgromadzonych materiałów płońska prokuratura przedstawiła zarzuty podejrzanemu, a Sąd Rejonowy w Płońsku wydał postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu. Śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Płocku, która 14 lutego złożyła akt oskarżenia w Sądzie Okręgowym przeciwko Mariuszowi D., oskarżając go o dokonanie w dniu 23 stycznia 2017 r. w Płońsku zabójstwa z zamiarem bezpośrednim przy użyciu broni samodziśkowej, co stwierdzono w oparciu o badania balistyczne, ponadto nie miał on pozwolenia na broń. Motywem jego czynu miały być nieporozumienia związane z jednym z włamań na terenie Płońska.

Sąd Okręgowy w Płocku uznał oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzył mu wyrok dożywotniego pozbawienia wolności. Dodatkowo nałożył na niego obowiązek wypłacenia zadośćuczynienia w kwocie 80 tys. zł na rzecz oskarżycielki posiłkowej. Wyrok nie jest prawomocny. Paw

Kuzyn i przyjaciel rodziny wykorzystywał dziewczynkę

58-letni mieszkaniec Pułtusa przez trzy lata używał przemocy wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia i wykorzystywał ją seksualnie. Przeciwko mężczyźnie do Sądu Okręgowego w Ostrołęce 23 lipca został skierowany akt oskarżenia. On sam nie przyznaje się do winy.

Mężczyzna jest kuzynem rodziny dziewczynki, był uważany również za przyjaciela rodziny. Nie dziwne więc, że miał możliwość przebywać z dzieckiem sam na sam w swoim mieszkaniu w Pułtusku. Do przestępstw miało dochodzić, jak ustaliła prowadząca śledztwo Prokuratura Rejonowa w Pułtusku, od sierpnia 2015 r. do października 2018 r. Mężczyzna włączał filmy pornograficzne i kazał je oglądać dziewczynce, pokazywał jej także czasopisma pornograficzne. W jej obecności chodził nago po mieszkaniu.

Namawiał dziewczynkę, by dotykała go w miejsca intymne. Przemocą, polegającą na przytrzymywaniu dziecka, doprowadzał ją do obcowania płciowego oraz poddania się innym czynnościom seksualnym.

- W dniu 23 lipca 2019 r. do Sądu Okręgowego w Ostrołęce został skierowany akt oskarżenia przeciwko Z.S. [58 l.], oskarżonemu o użycie przemocy w celu wielokrotnego doprowadzenia małoletniej poniżej 15 roku życia do obcowania płciowego i poddania się innym czynnościom seksualnym oraz prezentowania treści pornograficznych – poinformowała kilka dni później Elżbieta Edyta Łukasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce.

Pułtuszczyk nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Odmówił także składania wyjaśnień. Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Grozi mu kara pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż 3 lata.

IK



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie

Bezpłatnie, blisko, solidnie

- ekonomia
- informatyka
- inżynieria środowiska
- mechanika i budowa maszyn
- rolnictwo
- pielęgniarstwo
- praca socjalna
- bezpieczeństwo wewnętrzne
- elektronika i telekomunikacja
- logistyka

Nowość! Studia magisterskie

- zarządzanie – studia II stopnia
- pielęgniarstwo – studia II stopnia
- pedagogika

Ciechanów, ul. Narutowicza 9
tel. 23 672 20 50
Mława, ul. Warszawska 52
tel. 23 654 98 08
www.pwszciechanow.edu.pl

Rekrutacja do szkół w powiecie ciechanowskim

101 wolnych miejsc

30 lipca w województwie mazowieckim zakończyła się rekrutacja uczniów do klas pierwszych szkół ponadpodstawowych. W powiecie ciechanowskim do szkół prowadzonych przez samorząd powiatowy przyjęto ponad 1.500 absolwentów ósmych klas szkół podstawowych i klas trzecich gimnazjów.

Ponieważ 1 września 2019 r. do klas pierwszych pójść dwa roczniki uczniów, w każdej ze szkół średnich praktycznie prowadzone były dwa nabory.

- W prawie wszystkich naszych szkołach są jeszcze wolne miejsca. Wyjątkiem jest Zespół Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema, gdzie już nie możemy przyjąć ani jednego ucznia. Pozytywnym zaskoczeniem jest to, że 100 procent miejsc zostało zajętych w trzech oddziałach wielozawodowych Szkoły Branżowej I stopnia w Zespole Szkół nr 3 im. St. Staszica. Łącznie w szkole tej dla absolwentów gim-

nazjów przygotowaliśmy 90 miejsc. Formalnie rekrutacja zakończyła się 30 lipca, ale młodzież, która z różnych powodów w tym terminie nie zapisała się do żadnej szkoły, praktycznie może zrobić to do końca sierpnia. Oczywiście tylko w szkołach i klasach, w których są jeszcze wolne miejsca – mówi Marek Marcinkowski, kierownik wydziału edukacji Starostwa Powiatowego w Ciechanowie.

Według danych z 31 lipca we wspomnianych placówkach oświatowych jest jeszcze 101 wolnych miejsc: 36 w liceach ogólnokształcących, 52 w technikumach i 13 w szkołach branżowych I stopnia.

Na absolwentów klas ósmych szkół podstawowych 66 wolnych miejsc czeka w: **Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego** - 2 w klasie o profilu humanistycznym i 5 w matematyczno-fizyczno-informatycznym;

Zespole Szkół nr 2 im. A. Mickiewicza – po 1 w klasach chemiczno-biologicznej i humanistyczno-prawnej, 2 w klasie językowej, 20 w klasie o profilu matematyczno-językowym (wszystkie w liceum) oraz 5 w Technikum

Żywności i Usług Gastronomicznych; **Zespole Szkół nr 3 im. St. Staszica** – 3 w Technikum Mechatronicznym, 3 w Technikum Mechanicznym i 8 w Technikum Samochodowym;

Zespole Szkół Technicznych – 4 w Technikum Budowlanym, 3 w Technikum Geodezyjnym i 13 w klasie wielozawodowej Szkoły Branżowej I stopnia.

Absolwenci gimnazjów mogą jeszcze wybrać jedną z 35 propozycji czekających na nich w: **I Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego** – 2 miejsca w klasie o profilu humanistycznym;

Zespole Szkół nr 2 im. A. Mickiewicza – 2 w klasie biologiczno-chemicznej i 1 w matematyczno-fizycznej (liceum) oraz 4 w Technikum Ekonomicznym, 4 w Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych i 1 w technikum kształcącym spedytorów;

Zespole Szkół nr 3 im. St. Staszica – 1 w Technikum Mechatronicznym;

Zespole Szkół Technicznych - 5 w Technikum Budowlanym, 2 w Technikum Geodezyjnym, 11 w Technikum Organizacji Reklamy i 2 w Technikum Ochrony Środowiska. **KK**

Zaprosili nas:

Starosta Żuromiński Jerzy Rzymowski - na uroczyste podpisanie umowy z marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem w sprawie dofinansowania przebudowy drogi powiatowej Biezuń – Drzazga;

Komendant Powiatowy Policji w Ciechanowie - na uroczyste obchody 100. rocznicy powstania tej formacji;

Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman F. Kochanowicz - na uroczystość św. Anny;

Starosta Ciechanowski, Prezydent Miasta Ciechanów oraz Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego Okręg Ciechanów - na uroczystości upamiętniające 105. rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów do Królestwa Polskiego;

Burmistrz Miasta i Gminy Chorzele - na imprezę plenerową zorganizowaną z okazji „Dni Chorzel”;

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie - na wieczór poświęcony 75. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego (31 lipca) oraz na wernisaż wystawy fotograficznej „Twój czas” dr. Piotra Jaworowicza (7 sierpnia);

Zarząd Powiatu w Pułtusku oraz Wójt Gminy Obryte - na dożynki gminno-powiatowe (11 sierpnia).



„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska

Pani
MONICE BIAŁOBRZEWSKIEJ

wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają
Dyrekcja i Pracownicy Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-286



Panu

Mirosławowi Szymańczykowi

Radnemu
Rady Powiatu Ciechanowskiego

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają
Starosta Ciechanowski
Zarząd Powiatu
Przewodniczący i Radni Rady Powiatu
Ciechanowskiego

oraz
pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie

FCP-287



Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

sp.
GRAŻYNĘ BĄCZEK

wieloletniego pracownika Szkoły Podstawowej
im. 11 Pułku Ułanów Legionowych w Gumowie
Pozostanie na zawsze w naszej pamięci

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Pracownicy i cała społeczność szkolna

FC-1006



Koledze

Mirosławowi Szymańczykowi

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają koleżanki i koledzy
z Polskiego Stronnictwa Ludowego
w Ciechanowie

PC-2016



Przy obelisku zgromadzili się przedstawiciele władz, organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz mieszkańcy miasta

Ciechanów

W rocznicę godziny „W”

1 sierpnia, w 75. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego także w Ciechanowie odbyło się kilka patriotyczno-artystycznych imprez.

O godz. 17.00, czyli upamiętniającej rozpoczęcie powstania godzinie „W”, w mieście zawyły syreny, a wiele osób zatrzymało się na ulicach, aby oddać hołd naszym rodakom poległym w powstaniu.

Minutę później przedstawiciele organizacji kombatanckich, służb mundurowych, harcerzy, partii politycznych i stowarzyszeń oraz władz samorządowych i państwowych złożyli kwiaty pod upamiętniającą to wydarzenie tablicą znajdującą się przy ul. Powstańców Warszawskich, a uczestniczącą w uroczystości liczna grupa kibiców różnych klubów piłkarskich odpaliła race.

- Równo 75 lat temu wybuchła nadzieja; nadzieja na wolne miasto i wolny kraj. Często ludzie bardzo młodzi, a jeszcze częściej beztroscy, ruszyli do walki. Walki nierównej, ale heroicznej. Warszawiacy, mieszkańcy Mazowsza, także pochodzący z Ciechanowa. Nie czekali na bliżej nieokreślony koniec wojny, bo chcieli wolności już, teraz, w tych miastach, bo wolność była dla nich najważniejsza – powiedział w okolicznościowym wystąpieniu prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński.

O godz. 18.00 w kościele św. Piotra odprawiona została msza święta w intencji poległych powstańców.

Godzinę później odbył się zorganizowany przez Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej STUDIO koncert powstańczych piosenek w nowej aranżacji w wykonaniu zespołu muzycznego.

Ciechanowianie wzięli także udział w ogólnopolskim I Wirtualnym Biegu Pamięci Powstańców Warszawskich, którego koordynatorem było stowarzyszenie Mazovia ProActiv. Uczest-

nicy biegu spotkali się o godz. 17.00 na pl. Jana Pawła II, skąd wyruszyli na prawie 5-kilometrową trasę. Zatrzymali się przy pomniku Powstańców Warszawskich, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze.

Obchody zostały zorganizowane przez ciechanowski obwód Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, prezydenta Ciechanowa, ciechanowski hufiec Związku Harcerstwa Polskiego i COEK STUDIO.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”



Przy pamiątkowej tablicy wartę zaciągnęli harcerze

Powstanie z perspektywy mazowieckiej prowincji

Wiadomości o wybuchu powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 r., a także o pierwszych walkach na ulicach stolicy szybko dotarły poza granice Warszawy. Jednak pierwsze nadzieje, jakie wiązano z powstaniem, zostały wkrótce przyćmione przez hłobowe wieści na temat bezwzględności Niemców wobec powstańców oraz niespotykanej wręcz masakrze ludności cywilnej. Zwiększała się liczba ofiar (w tym również setki kobiet, dzieci, osób starszych oraz chorych ze stołecznych szpitali, wywołała przerażenie i smutek. Choć jeszcze wtedy nie zdawano sobie sprawy z faktu, że była to największa jednorazowa masakra ludności cywilnej w czasie II wojny

światowej, jednak instynktownie wyczuwano, że dokonana się wielka tragedia. Brak wieści od bliskich, znajomych, a także tych, którzy w stolicy pracowali, ukrywali się lub walczyli w konspiracji, często pod zmienionym nazwiskiem, i widoczne na horyzoncie łuny płonącej Warszawy, były dopełnieniem tragedii tamtych dni.

Atmosferę, jaka panowała wówczas w miastach i wsiach północnego Mazowsza, z których większość - przypomnijmy - leżała na terenie rejencji ciechanowskiej, dobrze obrazuje nieraz już przeze mnie przywoływana kronika parafii Klukowo spisana przez ks. Marcelę Przedpelskiego. Jej autor w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. zanotował: „Aby uprzedzić bolszewików przed wejściem do Warszawy i wziąć potem Niemców w dwa ognie, powstańcy polscy sami chwycili za broń i rozpoczęli na ulicach Warsza-

wy walkę nierówną z Niemcami, walkę na śmierć i życie. Liczono widać, że i bolszewicy wkrótce nadciągną i połączonymi siłami wypną Niemców ze stolicy. Tymczasem bolszewików odparto, a oni biedni strażnicy zostali sami. Niemcy teraz zaczęli się mścić nie tylko na nich, ale i na całej ludności Warszawy. Palili z samolotów całe ulice i całe ulice wyrzynali. O ucieczce nie było mowy, bo miasto było opasane wojskiem. Kto się chciał przedrzeć - kobiety i dzieci - wszyscy ginęli. Stała się więc rzecz straszna, nieopisana! Widzieliśmy przez kilka dni i nocy ten pożar Warszawy i zdawało się nam, że był większy niż w 1939 r. Zapanował wielki smutek wszędzie, bo każdy miał tam kogoś krewnego czy znajomego. Pożar Warszawy trwał 5-8 VIII. Samoloty niemieckie raz w liczbie 26 (dnia 6 VIII), drugi raz dnia 8 VIII w liczbie 24 przewoziły tędy bomby na Warszawę”.

Dąbrówno

Najstarszy taki pomnik w Polsce

Na terenie Polski są tysiące pomników upamiętniających powstanie warszawskie. Niewiele osób jednak wie, że najstarszy znajduje się w małej miejscowości Dąbrówno na Mazurach. Co roku 1 sierpnia odbywają się przy nim lokalne uroczystości rocznicowe. W tym roku jednak zorganizowano tu obchody wojewódzkie.

Historia pomnika w Dąbrównie sięga roku 1946. Wtedy właśnie z inicjatywy ówczesnego wójty Mikołaja Wasika wniesiono kapliczkę z inskrypcją: „W drugą rocznicę Powstania Sierpniowego 1944 w Warszawie. Ku uczczeniu pamięci poległych. Dąbrówno 1946 r.”. Kapliczka została wybudowana nielegalnie w ciągu jednej nocy. Z powodu tej samowoli

Dąbrówna przybyli m.in. wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz IPN-u. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, później punktualnie o godzinie 17.00 zawyły syreny. Po części oficjalnej wszyscy przeszli do Gminnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego. Wygłoszono tam dwa wykłady, a później zebrani obejrzyli występy artystyczne i wspólnie śpiewali pieśni patriotyczne.

Mikołaj Wasik – pierwszy wójt Dąbrówna

Wiele osób może zapytać, dlaczego w Dąbrównie upamiętniono powstańców warszawskich i to już w 1946 roku. Wszystko wyjaśnia



Kapliczka w Dąbrównie

postać wójty Mikołaja Wasika, który w mieście pojawił się dopiero po wojnie. Mikołaj Wasik był absolwentem szkoły kadetów. Walczył w czasie wojny polsko-bolszewickiej oraz w kampanii wrześniowej. W czasie powstania warszawskiego był w Zgrupowaniu AK „Chrobry II”, gdzie miał szkolić powstańców. W heroicznym zrywie brała udział również jego 23-letnia córka Zofia. Była łączniczką, zginęła 17 sierpnia w czasie akcji na ul. Siennej. Tuż po powstaniu Wasik przyjechał do Dąbrówny, gdzie w 1945 roku został wójtem. Jego rządzą nie trwały długo. Ponieważ należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego, w 1947 roku został odwołany przez komunistyczne władze. Z dokumentów wynika, że Mikołaj Wasik wrócił jeszcze na stanowisko wójty, jednak szybko został z niego usunięty przez Urząd Bezpieczeństwa. Był szukanym za „agitację przeciwko komunistom”. Z tego powodu wyjechał do Warszawy i słuch o nim zaginął. Wiadomo jedynie, że zmarł w sierpniu 1977 r. W ubiegłym roku na murze ratusza w Dąbrównie została odsłonięta tablica upamiętniająca tego pierwszego powojennego wójty. PP

Pamięć o powstańcach trwa

Od lat dokładnie 1 sierpnia przy kapliczce zbiera się wiele osób, by oddać hołd powstańcom warszawskim. Charakter uroczystości zmienił się w tym roku, bowiem uzyskały one status obchodów wojewódzkich. Do

Następne dni przynosiły nowe wieści - skrzętnie odnotowywane przez klukowskiego proboszczą - o samolotach radzieckich zrzucających bomby w okolicach Pułtuska, Nasielska, Nowego Miasta, Klukowa, o panice wśród okolicznych Niemców, o walkach nad Narwią i Wisłą, o zbliżających się wojskach sowieckich i o oczekiwanych zrzutach alianckich na obrzeżach Warszawy. Ale nadzieje na ruszenie się Sowietów z prawobrzeżnej części stolicy i powodzenie zrywu powstańczego były coraz bardziej nikłe. Po czterech tygodniach powstania ksiądz Przedpelski pod datą 25 sierpnia zapisał: „Bohaterska Warszawa jeszcze się broni. Od początku wybuchu powstania co dzień i co noc widać stamtąd ognie i słychać detonacje. Cały naród wspólnie z cierpiącą stolicą, która się tak dzielnie broni. Dotychczas są podobno zburzone kościoły: Panny Marii [na Nowym Mieście - L.Z.] i katedra, nadto znany „drapacz chmur” [Prudential - L.Z.] i wiele innych. Mimo wszystko powstańcy bronią się”. Natomiast 31 sierpnia zamieścił ostatni wpis na temat powstania: „Bohaterska Warszawa broni się już 6-ty tydzień swoimi własnymi siłami”.

Jeszcze 18 września 1944 r. ks. Marceli Przedpelski odnotował wiadomości na temat „setek, jeżeli nie tysięcy 4- i 6-cio motorowych samolotów angielsko-amerykańskich” wiozących „albo desant, albo pomoc dla Warszawy” (jeden z nich Niemcy zestrzelili nad wsią Kątną). Natomiast dwa dni później, 20 września, na wieść o zbliżających się do Gołądkowa i Winnicy wojskach radzieckich i panice wśród Niemców postanowił ukryć swoją kronicę, którą po jakimś czasie wydobyl z ziemi i dalej prowadził, ale wówczas powstanie już upadło. Jak się wkrótce okazało, front radziecki stanął w miejscu na kilka miesięcy. Natomiast nasilające się w tym okresie łapanki wśród ludności cywilnej, aresztowania żołnierzy podziemia, a także zbrodnie dokonywane w wielu miejscowościach północnego Mazowsza przez Niemców i Ukraińców były niewątpliwie aktami zemsty za bohaterstwo powstańczej Warszawy. Stąd nie tylko w Warszawie, ale również w wielu miejscowościach mazowieckiej prowincji dni powstania to ciągle żywe wspomnienie przeszłości.

LESZEK ZYGNER

— Dni Działdowa — 675 Urodziny Miasta 2019

9 sierpnia (piątek)

- 18.00 – „WESOŁE CLOWNY” – program dla dzieci
19.30 – „CITY SHAKE. ROZTAŃCZONE MIASTO”.
Bijemy rekord w liczbie roztańczonych mieszkańców
20.10 – Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego
„Działdowo, wakacje i ja”
20.15 – ZEUS – koncert muzyki rap, hip hop
21.30 – MESAJAH
teren przyległy do zespołu boisk przy ul. Świerkowej

10 sierpnia (sobota)

- 8.45-11.00 – Drugie urodziny parkrun Działdowo
las Malinowo, parking za leśniczówką
10.00 – Turniej Siatkówki Piłkowej
o Puchar Burmistrza Miasta Działdowo
boiska w Parku Jana Pawła II (ul. Męczenników),
przy SP 2 (ul. Sportowa 1)
18.00 – DJ PAVLO
18.40 – FENIX BAND
20.00 – RESPECT
21.00 – DEJW
22.00 –  PLAYBOYS
teren przyległy do zespołu boisk przy ul. Świerkowej

11 sierpnia (niedziela)

- 10.00 – Bieg uliczny: V Urodzinowa
Działdowska Dycha (10 km)
+ marsz Nordic Walking (5 km)
start: stadion MOSiR i ulice miasta Działdowo
18.00 – „MÓWIĘ NIE WSZYSTKIEMU CO ZŁE”
– spektakl dla dzieci
18.45 – BLUE CARD – muzyka blues
19.45 – Kabaret KAŁASZNIKOF
20.30 – CHŁOPCY Z PLACU BRONI
21.30 – FIRE SHOW – pokaz ogniowy
Grupy Artystycznej IGNIS
21.45 – GRZEGORZ HYŻY
23.00 – Pokaz fajerwerków
teren przyległy do zespołu boisk przy ul. Świerkowej

14 sierpnia (środa)

- 8.30-12.00 – Pobór krwi przy Ratuszu w Działdowie
Pl. Mickiewicza

15 sierpnia (czwartek)

- 11.00 – Zawody konne w skokach przez przeszkody
stajnia Malinowo, Malinowo 11

16 sierpnia (piątek)

- 17.00 – Koncert muzyki kameralnej zespołu
Pro Musica Antiqua
Kaplica zamkowa, ul. Zamkowa 12

17 sierpnia (sobota)

- 10.00-22.00 – Turniej rycerski
Gala Profesjonalnych Walk Rycerskich
Koncert muzyki dawnej
Zamek, ul. Zamkowa 12

W ZY



Ponad 200 osób przyszło na spotkanie z wiceministrem rolnictwa Rafałem Romanowskim, które odbyło się w niedzielę, 28 lipca, w strażackiej remizie w Długołęce (gmina Opinogóra w powiecie ciechanowskim). Tematem spotkania był afrykański pomór świń (w skrócie ASF). Wiceministrowi towarzyszyli: powiatowy lekarz weterynarii Mariusz Dobosz i kierownik powiatowego biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Janusz Głuśniewski.

Wiceminister przypomniał, że po raz pierwszy wirusa ASF na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono w próbkach pobranych od dzika, który odstrzelony został 4 lipca w okolicy miejscowości Rutki-Głowice (wiejska gmina Ciechanów).

12 lipca w położonej na terenie tej samej gminy wsi Rutki-Marszewice znaleziono padłą lochę, która również była zarażona.

W poniedziałek, 22 lipca, po południu powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie został poinformowany o podejrzeniu wystąpienia ASF w jednym ze specjalizujących się w hodowli trzody chlewnej dużych gospodarstwach w Gumowie (gm. Ciechanów).

Następnego dnia otrzymałem potwierdzenie, że w próbkach pobranych od padłych świń z tego gospodarstwa wykryto wirusa – informował zgromadzonych w remizie rolników Mariusz Dobosz.

W efekcie w ciągu następnych kilku dni w Gumowie wybitych zostało prawie 1.500 sztuk trzody chlewnej (ok. 1.300 w gospodarstwie, w którym padły świnię i ok. 200 w gospodarstwie z nim sąsiadującym). W powiecie cie-

Spotkanie wiceministra Romanowskiego z rolnikami na temat ASF

Wybić dziki?



Do Długołęki przyjechali rolnicy nie tylko z gminy Opinogóra, ale także z innych gmin

chanowskim powstało więc ognisko ASF, wokół którego trzeba tworzyć strefy ochronne.

Rolnicy chcieli wiedzieć, skąd wirus przywędrował w okolice Ciechanowa.

Jak poinformował wiceminister, obecnie pytanie to pozostaje bez odpowiedzi. Ma ją znaleźć postępowanie prowadzone przez Powiatowy Inspek-

torat Weterynarii na zlecenie Głównego Inspektoratu Weterynarii.

Jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o wynikach tego postępowania. Ale może się okazać, że wirus pojawił się wśród dzików w sposób mechaniczny, czyli ktoś go w jakiś nieprzemysłany sposób przyniósł w okolice Ciechanowa – stwierdził R. Romanowski.

I dodał, że Gumowo leży w linii prostej 42 km od miejsca w gminie Czerwińsk nad Wisłą, w którym wcześniej znaleziono dzika zainfekowanego wirusem ASF.

Należy wybić dziki, jak to zrobiono w Niemczech – odezwał się donośnym głosem jeden z rolników obecnych na sali.

- Dobrze byłoby, gdyby skutki pomoru zobaczyli ekolodzy, którzy tak bronią dzików – dorzucił inny.

Jego wypowiedź sala skwitowała burzą braw.

Wiceminister i powiatowy lekarz weterynarii apelowali do rolników, aby zgłaszali służbom weterynaryjnym wszystkie upadki zwierząt.

M. Dobosz radził rolnikom, aby przed wejściem do chlewni po zakończeniu jakichś prac w gospodarstwie zmieniali ubranie, które powinno wisieć przy chlewni. Także dezynfekcję sprzętów należy przeprowadzać w taki sposób, aby woda używana do tej czynności nie płynęła do budynków, w których są zwierzęta. W oknach tych obiektów trzeba zamontować siatki ochronne, a pasze trzymać w miejscach zabezpieczonych przed dzikimi zwierzętami. Natomiast przed wjazdami do gospodarstw należy położyć specjalne maty nasączone płynami dezynfekującymi.

Rolnicy skarżyli się, że niektóre firmy skupujące żywice wieprzowe, nie chcą odbierać od nich zwierząt.

R. Romanowski przyznał, że właścicieli prywatnych zakładów przetwórczych nie można zmusić do kupowania żywca od konkretnych dostawców.

Rolnicy chcieli również się dowiedzieć, czy otrzymają odszkodowanie w przypadku, gdy stado zostanie wybite ze względów sanitarnych.

- Rolnik, który spełnia wymagania bioasekuracji i powiadomi powiatowego lekarza o podejrzeniu choroby w swoim gospodarstwie, może liczyć na odszkodowanie za zabite zwierzęta – odpowiedział M. Dobosz.

Bioasekuracja to bardzo szeroki temat. Jak ktoś nie będzie chciał dać odszkodowania, to zawsze znajdzie powód – stwierdził sceptycznie jeden z hodowców.

Przedstawiciele służb rządowych zapewnili, że nie będzie sytuacji, w których osoby sprawdzające przestrzeganie przez rolnika zasad bioasekuracji „będą stawały na głowie, żebyście nie dostali odszkodowania”.

KRZYSZTOF KOWALSKI

W Żurominie o pomorze świń

Zaangażować księży

W Starostwie Powiatowym w Żurominie mazowiecki wojewódzki lekarz weterynarii Paweł Jakubczak spotkał się z przedstawicielami gmin, tereny których są najbardziej narażone na występowanie ASF. Miejsce tego zebrania wybrano nieprzypadkowo. Do Żuromina przyjechali samorządowcy z powiatów: sierpeckiego, mławskiego, płockiego, ciechanowskiego i gostyńskiego.

Paweł Jakubczak przez 1,5 godziny nakreślał obecną sytuację, przedstawiał wszystkie problemy, z jakimi muszą się uporać powiatowi lekarze weterynarii. Jak się okazało, największymi problemami są nieświadomość zagrożenia ASF wśród rolników oraz brak odpowiedzialnej liczby ludzi do walki ze skutkami pomoru.

Do pomocy w gospodarstwach, w których wystąpiła ta groźna choroba, wójtowie gmin kierują strażakami ochotnikami. Większość członków OSP to rolnicy lub osoby mające w najbliższej rodzinie hodowców trzody chlewnej, co znacznie zawęża krąg osób, które mogą uczestniczyć w asekuracji.

O sytuacji w powiecie ciechanowskim, gdzie w ostatnim okresie wykryto ogniska ASF, mówiła starosta ciecha-

nowska Joanna Potocka-Rak, zwracając uwagę na niską świadomość społeczną dotyczącą pomoru świń.

Mamy ogromne problemy, żeby sobie z tym ogniskiem poradzić. Lekarze weterynarii sami usypiali świnię i je ładowali, bo nie było komu tego zrobić. Dzwoniłam do wójtów, prosiłam, żeby angażowali służby OSP. Jednak strażak musi wiedzieć, po co jedzie. Członkowie niektórych drużyn nie byli poinformowani, do jakiego rodzaju pracy są kierowani. Na miejscu dopiero się dowiadywali, że osoby prowadzące gospodarstwa lub mające kontakt z trzodą nie mogą brać udziału w tej akcji. Udało nam się zaangażować 20 osób z sąsiednich gmin, gdzie wystąpiło zakażenie. Były przypadki, że przyjeżdżał oddział, zobaczył, jak wygląda praca i odjeżdżał. Wcześniej jednak został wyposażony w jednorazowe kombinezony, co powoduje straty potrzebnych materiałów – narzekała na trudności Joanna Potocka-Rak.

Starosta mławski Jerzy Rakowski pytał Pawła Jakubczaka, dlaczego nie jest zaangażowane wojsko. Jak wyjaśniał mazowiecki lekarz wete-

rynarii, aby wykorzystać wojsko do walki z pomorem, musi być wniosek wojewody. Starosta wyszedł również z propozycją dotarcia do społeczeństwa za pośrednictwem księży.

- Chcemy podnieść świadomość wśród rolników i społeczeństwa, szczególnie teraz, kiedy czas nagli i można by przekazać wiedzę na temat zagroże-

nia w kościołach. Wiem, że taka wola jest, jednak trzeba prowadzić rozmowy z kuriami – mówił do zebranych Jerzy Rakowski. Ten pomysł spotkał się ogólną aprobatą. Zamierza z niego skorzystać również starosta żuromiński.

Podczas spotkania nikt nie miał wątpliwości, że pomór dotrze także do powiatu żuromińskiego.



Starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak zwróciła uwagę na niską świadomość społeczną dotyczącą pomoru świń, a starosta mławski Jerzy Rakowski wyszedł z propozycją dotarcia do społeczeństwa z wiedzą na temat ASF za pośrednictwem księży

- U nas jest dużo ferm o ogromnej obsadzie, szczególnie we wschodniej części powiatu ich zagęszczenie jest bardzo duże. Nie możemy nawet porównywać wybijania 1600 świń w powiecie ciechanowskim do liczby tych zwierząt w naszym powiecie. Jeśli ogniska pojawiają się w kilku fermach, będzie to kilkadziesiąt tysięcy sztuk – tłumaczył po spotkaniu zaniepokojony starosta żuromiński Jerzy Rzymowski.

Problemem jest również kwestia wysokości środków finansowych przeznaczonych przez państwo na walkę z ASF. Według mazowieckiego wojewódzkiego lekarza weterynarii w przypadku wielu ognisk na terenie powiatu żuromińskiego mogą się one okazać niewystarczające. Jerzy Rzymowski ma nadzieję, że jeśli do takiej sytuacji dojdzie, tak jak w przypadku ptasiej grypy procedury zostaną zmienione. Samorządowcy liczą również na to, że uda się zaangażować wojsko.

Paweł Jakubczak ewentualne wystąpienie trzech ognisk w hodowlach po 12 tys. świń każda w powiecie żuromińskim określił jako sytuację tragiczną. Jak zapowiedział, zrobi wszystko, aby zaangażować w pomoc jak największe siły. Przypominał, że każdego, kto miał styczność z dzikami i trzodą chlewną, obowiązują zasady bioasekuracji. W gospodarstwach objętych pomorem ich przestrzeganie jest podstawą do wypłaty odszkodowania przez państwo. W każdym urzędzie gminy na terenie całego powiatu są dostępne broszury informacyjne dla hodowców.

kuj

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 6 do 8 sierpnia, godz. 14.00 – Król lew, o 16.15 – Wilk w owczej skórze 2, o 18.00 – Spider-Man: Daleko od domu, o 20.30 – Yesterday; od 9 do 11 sierpnia, godz. 14.00, 16.00 i 18.00 – Toy Story 4, o 20.00 – Truposze nie umierają; 12 sierpnia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: 7 i 8 sierpnia, godz. 17.00 – Spider-Man: Daleko od domu, o 19.15 – Annabelle wraca do domu; od 9 do 11 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2, o 17.00 – Spider-Man: Daleko od domu, o 19.15 – Annabelle wraca do domu.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: 7 i 8 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2, o 17.00 – I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże!, o 19.00 – Pavarotti.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 7 i 8 sierpnia, godz. 15.15 i 18.00 – Król lew, o 20.45 – Annabelle wraca do domu; 9 sierpnia, godz. 15.15 – Król lew, o 18.00 – W deszczowy dzień w Nowym Jorku, o 20.15 – Truposze nie umierają; 10 sierpnia, godz. 12.30 i 15.15 – Król lew, o 18.00 – Truposze nie umierają, o 20.15 – W deszczowy dzień w Nowym Jorku; 11 sierpnia, godz. 15.15 – Król lew, o 18.00 – W deszczowy dzień w Nowym Jorku, o 20.00 – Truposze nie umierają.

„Mały Kalejdoskop”: 10 i 11 sierpnia, godz. 19.00 – Green Book.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: od 9 do 12 sierpnia, godz. 16.00 – 19.00 – Spider-Man: Daleko od domu.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:

„Małe kino Łydynia”: 6 i 8 sierpnia, godz. 15.00 – Kraina szkła, o 20.00 – Anna; od 9 do 11 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2, o 20.30 – Moja gwiazda. Teen Spirit.

Kawiarnia Artystyczna: 7 sierpnia, godz. 18.00 – Wernisaż fotografii „Twój czas” dr. Piotra Jaworowicza z Kalifornii.

Kawiarenka kinowa „Kultura” - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 10 sierpnia, godz. 17.00 – Sobota w rytmie disco – zespół DUO.

Do 1 września trwa wystawa plenerowa na Starym Rynku pt. „590 lat i jeden dzień...”

Galeria „Foyer” – wystawa „Jarmark Wojciechowy – 15 lat tradycji”

Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 9 sierpnia, godz. 18.30 – Koncert na ekranie kina: André Rieu „Zatańczymy?”.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 6 sierpnia, godz. 11.00 – „Od pomysłu do działania...” – zajęcia animacyjne dla młodzieży w wieku 12 – 18 lat.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo”.

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 6,7,8,9 i 12 sierpnia, szereg zajęć wakacyjnych dla dzieci i młodzieży. Do 31 sierpnia XIV wystawa zbiorowa „Teraz Pułtusk” – Piękno Pułtuska. Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina”.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99. W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – od 9 sierpnia do 10 września – wystawa malarstwa „Rzeka Bug” prof. Stanisława Bąja.

Galeria „Na piątku” – do 31 sierpnia – wystawa prac powstałych w okresie wakacyjnych zajęć plastycznych młodszych wychowanków Marzanny Bielańskiej.

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata”, plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10.00 do 18.00.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasieńskiego 9, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych; od 1 maja do 31 października 10.00 – 18.00 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia 8.00 – 16.00. Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: **Pałacyk neogotycki** – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasieńskiemu; **Oficyna muzealna** – Ród Krasieńskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; **Dwór Krasieńskich** – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; **Folwark - Powozownia** – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; **Oranżeria** – „Oranżeria wczoraj i dziś” wystawa multimedialna. Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasieńskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14.00, 15.00 i 16.00.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46, czynne od lipca do sierpnia w godzinach: 10.00-18.00, od września do czerwca w godzinach: 8.00-16.00, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r.”; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze” (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych od maja do września w godz. 9.00-17.00, od października do kwietnia od 8.00 do 16.00

Biezuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Biezuń i jego mieszkańcy”.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Karawana w Bieżuniu

Biezuń to kolejny przystanek na tegorocznej trasie Karawany, Wędrującego Festiwalu Sztuki i Animacji – projektu Mazowieckiego Instytutu Kultury. W programie – przedstawienie „Cmok-Smok” Teatru Scena 96 dla najmłodszych, spektakl „Płonące laski” Teatru AKT dla starszych widzów, a także wiele ciekawych kreatywnych zabaw, gier, animacji i konkursów. Udział we wszystkich wydarzeniach w ramach festiwalu jest bezpłatny.

Mazowiecki Instytut Kultury rokrocznie, we współpracy z lokalnymi partnerami, wyrusza w wakacje na Mazowsze z projektem Karawany. Organizatorzy festiwalu zapraszają mieszkańców województwa do aktywnego spędzania wolnego czasu z kulturą. I właśnie w najbliższą niedzielę, 11 sierpnia, rozstawią się na terenie parku miejskiego (Stary Rynek) w Bieżuniu.

Program rozpocznie się o godz. 16.00 spektaklem dla dzieci. Teatr Scena 96 zaprezentuje przedstawienie „Cmok-Smok” – autorską wizję znanej i lubianej opowieści o smoku wawelskim, odpowiednio przystosowaną do percepcji najmłodszej publiczności. Wartka akcja, barwne postaci w stylu komedii dell'arte i pomysłowa scenografia spotykają

się zawsze z entuzjazmem małych widzów, bawiąc ich i ucząc dzięki przekazywanym w prosty sposób wartościom.

Kolejnym punktem programu – między godz. 17.00 a 20.00 – będą pomysłowe rodzinne animacje przeznaczone dla różnych grup wiekowych, skupione wokół stoisk tematycznych: „Bawimy i uczymy” – rodzinne animacje dla najmłodszych, „Moja historia” – warsztat edukacyjno-teatralny, „Podwórko wyobraźni” – edukacyjny plac zabaw kreatywnych i „Stragany sztuki” – działania artystyczne. Dzieci, młodzież i rodzice będą inspirowani do podjęcia wyzwań, w ramach których każdy może poczuć

Ostatnią propozycją programu o godz. 20.30 będzie przedstawienie Płonące laski w wykonaniu Teatru AKT. To klasyczny przykład sztuki ulicy, z wszystkimi elementami, które najbardziej lubimy w tego typu widowiskach – wartką akcją, wyrazistymi zabawnymi postaciami, humorystycznymi scenami, efektownymi gagami i popisami aktorów, bogatą oprawą, grą ognia, światła i muzyki, dynamicznymi scenami, energetycznym tańcem, a także odrobiną nostalgii. Spektakl w zabawny i przewrotny sposób opowiada o odnajdywaniu radości życia w prozaicznych zdarzeniach dnia codziennego.

Partnerem i współorganizatorem



Spektakl Płonące laski, Teatru AKT

się jak artysta. Dla małych twórczych zespołów przewidziane są drobne upominki.

Karawany w Bieżuniu jest miejscowy Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury.

żet

Przasnyscy Orelowcy z główną nagrodą

Zespół Przasnyscy ORELOWCY z Klubu 2 Ośrodka Radioelektronicznego w Przasnyszu wrócił z nagrodą główną – Grand Prix - konkursu piosenki żołnierskiej i patriotycznej w Ustroniu.

Konkurs piosenki 10 Jubileuszo-

wego Military Festivalu Ustroń 2019 odbył się 20 lipca. Wzięło w nim udział 7 solistów i 6 zespołów.

Jury oceniło w składzie: Sylwester Targosz-Szalonek, przewodniczący, Urszula Stefiszyn, Wojciech Gracz i Barbara Nawrotek-Zmijewska.

Grand Prix festiwalu przyznano zespołowi Przasnyscy Orelowcy z Klubu 2 Ośrodka Radioelektronicznego w Przasnyszu. I miejsce zdobył duetowi Vento Ora z Klubu 3.Flotylli Okrętów w Gdyni, II miejsce - szeregowiej Agnieszce Lepa z Klubu 11.Mazurskiego Pułku Artylerii w Węgorzewie, a III miejsce - zespołowi Reling z Klubu 3.Flotylli Okrętów w Gdyni. **rom**

Książka

dla Ciebie

Jeffery Deaver Szlif

W sobotnie południe w salonie jubilera i szlifierza diamentów na Manhattanie zostaje dokonane potrójne morderstwo, którego ofiarami padają właściciel i jego dwoje klientów. Sprawca z niewiadomego powodu zostawia na miejscu zdarzenia kamienie warte pół miliona dolarów. Pozostawia przy życiu świadka - młodego, utalentowanego szlifierza diamentów, Vimala Lahoriego, który zawiadamia policję o zbrodni, po czym znika.

Śledztwo przejmują Lincoln Rhyme i Amelia Sachs, którzy muszą odnaleźć Vimala, zanim sprawca zdąży naprawić swój błąd. Kiedy dochodzi

do następnych przestępstw, staje się jasne, że zabójcy nie chodzi o diamenty, ale o narzeczonych, którzy giną z dobrej ręki w radosnych dla siebie chwilach - podczas zakupu pierścionka zaręczynowego, planowania wesela, po przymiarce sukni ślubnej. „Przyrzeczennik”, jak przedstawia się morderca, pojawia się niespodziewanie, uzbrojony w pistolet lub nóż, błyskawicznie zmieniając szczęście

dwoja ludzi w tragedię. Nagle w mieście dochodzi do serii tajemniczych katastrof. Czy to nieszczęśliwy spłot okoliczności, czy starannie zaplanowana intryga, która ma pomóc szaleńcowi zmylić tropy i umknąć przed policją?

Gayle Forman

Nie wiem, gdzie jestem

Nowa powieść autorki bestsellerów „Wróć, jeśli pamiętasz”, „Ten jeden dzień”, „Zostaw mnie”.

Los splata drogi trojga obcych sobie ludzi.

Freya jest młodzieńką wokalistką, stojącą na progu sławy. Straciła głos podczas nagrywania swojej debiutanckiej płyty. Harun zamierza zerwać więzi

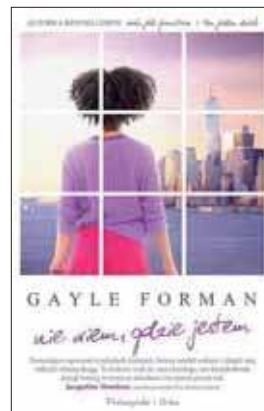
z bliskimi, żeby pozostać wiernym sobie. Nathaniel przyleciał do Nowego Jorku z jednym małym plecakiem i desperackim planem. Nie ma nic do stracenia. Łączy ich strata, nadzieja, tęsknota i miłość.

Zanim dzień dobiegnie końca, ich głęboko skrywane tajemnice wyjdą na jaw, a oni przekonają się, że najlepszym lekarstwem na każdą stratę i tęsknotę jest drugi człowiek.

„Nie wiem, gdzie jestem” opowiada o ludziach, którzy zaufali miłości i dzięki niej odkryli swoją drogę. Niezrówna-na Gayle Forman ofiaruje swoim czytelnikom emocjonalne katharsis.

Gayle Forman to wielokrotnie nagradzana autorka powieści dla młodzieży. Za „Jeśli zostanę” otrzymała dwie nagrody: 2009 NAIBA Book of the Year Award oraz 2010 Indie Choice Honor Award.

Forman zajmuje się również dziennikarstwem, a jej teksty pojawiają się między innymi w „Seventeen”, „Cosmopolitan” oraz „Elle”. Mieszka w nowojorskim Brooklynie wraz z mężem i dwiema córkami.



Robert Ostaszewski w Ciechanowie

Wędrówka nie tylko po miejscach

Ważniejsi są dla niego ludzie niż miejsca, dlatego nie przeszkadzają mu podróże i mieszkanie niemal jednocześnie w kilku miastach. Tym bardziej że pisać może wszędzie, jeśli tylko ma czas.

Jego prapoczątki pisarskie sięgają liceum, choć jako pisarz ukształtował się później i, jak twierdzi, ten proces trwa. Ostatnio bliskie mu są powieści kryminalne, choć nie wyklucza pisanie powieści innego typu. Jeśli ktoś o nim myśli, że jest bardzo poważny i pozbawiony poczucia humoru, to się myli. Robert Ostaszewski, autor m.in. książek „Zginę bez ciebie” i „Zabij ich wszystkich” podczas spotkania 28 czerwca w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Z. Krasieńskiego w rodzinnym Ciechanowie odsłonił swoje mniej znane oblicze i zdradził kilka tajemnic.

- W różnym czasie przeżywałem fascynację różnymi miejscami, ludźmi, książkami. Dla mnie najważniejsi są ludzie, a przestrzeń jest drugorzędna. Ponieważ jedna z najważniejszych dla mnie osób mieszka w Gdańsku, więc Gdańsk jest teraz moim ulubionym miastem – przyznał pisarz. Mieszka czasami w Krakowie, czasami w Gdańsku i Katowicach. Dobrze mu się mieszało we Wrocławiu. Jedynym miastem, w którym mieszkał, a którego, jak ujął, nienawidzi, jest Warszawa.

- Ciechanów kocham miłością szczerą – wyznał. Za te słowa został nagrodzony brawami. Zaznaczył: - Jest to dla mnie jedno z istotniejszych miejsc na ziemi i to się pewnie szybko nie zmieni. Później na pytanie, czy jego pisanie zaczęło się w Ciechanowie, odpowiedział: - To były prapoczątki. Próby związane z licealnymi akcjami pseudokabaretowymi. Pierwsze wiersze, które odeszły w niepamięć, i świetnie, bo poeta jest ze mnie żaden. Naprawdę jako piszący ukształtowałem się dużo później. Uważam, że pisarz pisarzem się nie rodzi, to jest proces, który (...) trwa latami, do śmierci.



Po spotkaniu czas na bezpośrednie rozmowy z czytelnikami i autografy

Od rozmowy o miejscach pisarz i prowadząca spotkanie Izabela Koba-Mierzejewska, dziennikarka „TC”, przeszli do rozmowy o bohaterach. Autor stwierdził: - Czasami postaci mają elementy z mojego życia, jeśli to jest potrzebne. To są twory mojej wyobraźni, więc poniekąd moje dzieci. Wszystkie je lubię, wszystkie są skomplikowane, niektóre niesforne. Podkom. Konrada Rowickiego, bohatera powieści „Zginę bez ciebie”, mieszkała Ciechanowa, określił jako osobę nie tyle skomplikowaną, co mającą skomplikowane życie. Słowa, że K. Rowicki nie da się od razu lubić, skomentował, budząc śmiech publiczności: - To jest tak jak ze mną. Przyznał, że spośród trzech bohaterów ostatnio wydaną powieści „Zabij ich wszystkich” najbardziej lubi nadkom. Polańskiego, bo jest „zwyczajnym facetem, który przy okazji jest w miarę dobrym policjantem”. Przypomniał, że

Polański i jego kolega Tysza pojawili się w powieści „Sierpniowe kumaki”, którą napisał wspólnie ze śp. Violetką Sajkiewicz. Teraz powrócili, a dołączył do nich Mateja, chyba jedyny w literaturze kryminalnej policjant wegetarianin.

- Powieść „Zabij ich wszystkich” jest kryminałem, ale to także powieść o złu, które przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jestem zdania, że jeśli zło nie zostanie rozliczone, ukarane, to ono się gdzieś w przestrzeni, w ludziach odkłada i m.in. o tym jest ta książka – podkreślił Robert Ostaszewski. Wcześniej wyjaśnił: - Poznałem historię Śląska, która jest ciekawa, momentami tragiczna i skomplikowana. Chcę ludziom, którzy jej nie znają, pewne elementy z niej pokazać. W powieści jest wątek dotyczący służby Ślązaków w armii niemieckiej w czasie II wojny światowej i taka scena dotycząca masakry dzieci żydowskich, jaka miała

miejsce w Białej Cerkwi. Wspomniał, że studiując historię sztuki, zetknął się ze sztuką naiwną, prymitywną i przeżył fascynację Grupą Janowską, do której należał malarz Teofil Ociepa.

- Ta historia pasowała mi do książki, bo Grupa Janowska była nie tylko grupą malarzką, ale i okultystyczną: malarze „badali” metafizyczne siły, które kierowały światem – przyznał pisarz.

- Śląsk poznałem poprzez ludzi. Jestem gorolem, czyli nie-Ślązakiem, ale gorolem oswojonym – przywołał określenie kolegi i powiedział kilka słów „we ślůnski godce”, czyli w języku śląskim, który rozumie, ale którego nie używa, bo „nie złapał akcentu”.

O sobie pisarz powiedział: - Bardzo lubię zaczynać, ale nie lubię kończyć. Te słowa odnosiły się m.in. do tego, że nie ukończył historii sztuki, co zabawnie uzasadnił. I dalej: - Nie piszę powieści kryminalnych o cha-

rakterystyce psychologicznej. Moje powieści są bardziej społeczno-obywatelskie. Ja się szybko nudzę, więc nie jest wykluczone, że pisanie kryminałów mi się znudzi. Bardzo chciałbym napisać powieść romansową. Na razie nie mam pomysłu, nie jestem też przekonany, że potrafię pisać o miłości. Odpowiadając na pytania czytelników, stwierdził: - Wena jest przereklamowana. Wena może mieć poeta, a pisanie prozy to praca jak chodzenie do biura (...). Ponieważ robię inne rzeczy, piszę, kiedy mogę. A że nie mam tego problemu, że muszę mieć ulubione biurko czy kubek, mogę pisać wszędzie, gdzie mam trochę spokoju.

Zapewnił, że podkomisarz Konrad Rowicki pojawi się w powieści „Greczka wdowa”, wydanej przez innego wydawcę niż pierwsza część przygód związanego z Ciechanowem policjanta. Natomiast w II części cyklu śląskiego pt. „Ukochaj na śmierć” pojawi się bohaterka, dziewczyna z Warszawy, która służyła w CBS i została zesłana do Katowic i będzie „najtwardszym policjantem z całej grupy”.

Oprócz tych dwóch powieści w najbliższym czasie ukaże się powieść oparta na faktach. Autor powiedział: - Napisałem o zbrodni, która w 1999 r. wstrząsnęła Krakowem. Student psychologii bardzo brutalnie zabił swojego ojca i mocno zbezczeszczył jego zwłoki. Ten student był moim kolegą z akademika (...). To jest dziwne uczucie, kiedy człowiek uświadamia sobie, że spędził sporo czasu z kimś, kto okazał się brutalnym zabójcą. To próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego on to zrobił.

Rozmowa dotyczyła także m.in. odbioru powieści przez policjantów (wśród nich jest podinsp. Leszek Koźmiński, jeden z najlepszych grafologów w kraju), pisanie dla dzieci („Ja mam taki problem, że sam nie mam dzieci. Najpierw więc powinienem poznać dzieci, by dla nich pisać”), etapów pracy twórczej (najpierw plan, potem pisanie), relacji wykładowca – studenci (Robert Ostaszewski prowadził zajęcia w Studium Literacko-Artystycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz szczerości w krytyce literackiej (trudnił się nią w l. 1997-2007). Pisarz z przekory chciał zadawać pytania prowadzącej, ale nie przewidywała tego konwencji spotkania.

Bohaterowi spotkania z cyklu „Z bibliotecznej półki” podziękowały kwiatami: Wiesława Tybuchowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej i Grażyna Czaplicka prowadząca Czytelnię Regionalną. Pisarz spotkał się z czytelnikami i w innych miastach, m.in. w Warszawie – spotkanie prowadziła dziennikarka radiowa Justyna Dźbik-Kluge, z pochodzenia ciechanowianka, Katowicach, a ostatnio w Olsztynie. **IK**

Stówkiem i węglem...

Ech, te kobiety...

To niezmiernie ciekawa rzecz, skąd nad Wisłą wzięły się kobiety. Oczywiście niejedną rolę w tym powie zapewne, że wzięły się od Ewy. A tę stworzył Pan Bóg. Ku utrapieniu mężczyzn lub ku ich wybawieniu. To oczywiście będzie już rzecz względna, zależna od punktu widzenia (siedzenia). Mnie jednak interesuje coś innego: skąd w języku polskim wziął się rzeczownik *kobieta* na oznaczenie płci pięknej. Okazuje się bowiem, że jest to twór dość późny w stosunku do innych określeń i w ciągu kilku wieków prze-

szedł ogromną ewolucję pod względem wartości zamkniętej w jego treści. Jest też w rodzinie języków słowiańskich absolutnym wyjątkiem.

Jak to zatem było z określeniami pań?

Wszystko zaczęło się od... *żony*. To jedno z pierwszych słów funkcjonujących w językach słowiańskich na oznaczenie kobiet. Rosyjskie *żena* podobnie brzmi w języku czeskim, chorwackim, serbskim, słoweńskim, słowackim... Tyle że po rosyjsku – tak jak w sumie po polsku – oznaczać to będzie osobę zameżną, natomiast w pozostałych językach słowiańskich już ogólnie kobietę. Rosjanie jednak używają zbliżonego rzeczownika *żeńszcina* na oznaczenie kobiety. A my nie...

Wyraz żona to pozostałość bardzo stara, wychodząca z łacińskiego *genus*

– ród; etymologią sięga nawet języka praindoeuropejskiego. Czyli, mówiąc krócej, dawno, dawno temu...

Skąd zatem wziął się u nas wyraz tak niepodobny do tego, co mają bracia Słowianie? Dlaczego postanowiliśmy pójść inną drogą? I w ogóle skąd go sobie wzięliśmy?

W okresie krzepnięcia polszczyzny, czyli w XV i XVI wieku, słowa *kobieta* w ogóle nie ma. Jest za to *białogłowa*. Na początku odnosiło się ono mogło tylko do mężatek (zakrywających włosy białym czepkiem). Z czasem upowszechniło się także określenie *niewiasta*, choć najpierw – co ciekawe – mogło tylko oznaczać synową. Niewiasta była białogłową, o której w rodzinie początkowo nie się nie wiedziało. Dopiero później nastąpiła kobiet.

Pierwsze poświadczenia tego rzeczownika przynoszą zaskakującą informację. W zależności od badacza słowo to odnosiło się albo do osoby wykonującej najgorsze prace w domu, albo nawet do... kurtyzany. Za tym pierwszym tłumaczeniem przemawia fakt, że staropolski wyraz *kob* był nazwą chlewu lub koryta. Zatem kobieta to osoba zajmująca się obrządkiem w chlewie.

Są jednak także poświadczenia wskazujące na jeszcze gorsze odczytywanie tego wyrazu. Nikt zatem nazywany kobietą być nie chciał...

W przeciwieństwie do tego w podobnym czasie rozwija się wyraz *dziewa*, znany także w formach *dziwa* czy *dziewka*. Dziwa była młoda dziewczyna, która potrafi usidlić mężczyznę. Zatem niejedna niewiasta chciała być nazwana dzi(e)wą. Ale na pewno nie kobietą.

I tak przychodzi wiek XVII, a potem XVIII. Niby nic się nie dzieje, ale jednak kobiet jest coraz więcej i coraz częściej użycie tych określeń staje się rzeczą normalną. Tymczasem dziewczyna staje się posługaczką, a w wieku XX jest już głównie dziwka (przepraszam wszystkich wrażliwych językowo). Wszędzie zajmuje się owa niewiasta – wyjaśniać nie trzeba.

Na dobrą sprawę dopiero jednak dwudziestolecie międzywojenne wyzwala kobiety z pejoratywnych skojarzeń. I do dzisiaj nie do końca wiadomo, skąd akurat w polszczyźnie taka wolta. A przede wszystkim, skąd to sobie wzięliśmy. Badacze wskazują na zapożyczenia z języka staroniemieckiego, a nawet... fińskiego. Trudno jednak

akurat wyjaśnić, jakie to w XVII wieku mieliśmy kontakty z Finami. Stąd odwołanie do *kobu* i do rodzimych skojarzeń byłoby tu bardziej na miejscu. Choć stuprocentowej pewności nie mamy.

Najpóźniej na określenie kobiet pojawiły się słowa *pani* oraz *dama*. Pierwsze z nich początkowo mogło oznaczać tylko wysoko postawioną arystokratkę. Panią była zatem królowa, księżna, potem hrabina czy baronowa. Dopiero w XVII wieku mamy *waćpanie* i *waćpanny* – tak nazywano kobiety z rodów mało zamożnej szlachty. Z kolei dama to pożyczka z francuskiego, z okresu zafascynowania tym językiem na polskich dworach magnackich okresu baroku.

Dzisiaj w polszczyźnie dominuje już neutralna kobieta, oficjalna pani czy nieco kąśliwe określenie dama. Nie ma białogłówek ani niewiast. Ale jak widać proces emancypacji kobiet trwał wyjątkowo długo. I nie wiadomo, skąd się to nam wzięło.

Gdyby jednak z kobietami były tylko problemy etymologiczne...

DR JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

W Pokrzywnicy, w piętrowym budynku zwanym pawilonem, od 6 lat mieszkają osoby bezdomne. Pochodzą nie tylko z powiatu pułtuskiego, np. z gmin Pokrzywnica i Świercze, ale i ościennych powiatów, m.in. z Nasielska w nowodworskim i gminy Jabłonna w legionowskim, a także z innych miejscowości na Mazowszu.

Prowadzonym przez Stowarzyszenie „Serdeczna Dłoń” domem w lipcu zainteresowała się policja i różne inne instytucje. Czy przemoc, nagłe zgony, brud i robactwo, jak przedstawiała jedna z ogólnopolskich gazet w artykule i na towarzyszącym mu nagraniu, to codzienność w domu „Serdecznej Dłoni”? A może to już przeszłość? Czy tak rzeczywiście było? Jak jest teraz?

Gdy podopieczni Stowarzyszenia „Serdeczna Dłoń” w 2013 r. wprowadzili się do położonego przy drodze budynku, nie wyglądał on zbyt ładnie. Szara elewacja od frontu wymagała odnowienia. Piaszczyste podwórko, betonowe płyty, między nimi trawa – teren trzeba było zagospodarować i ogrodzić.

Obecnie pomalowany na zielono budynek zwraca uwagę. Przy wejściach do niego stoją doniczki z kwiatami. Plac od strony ulicy częściowo wyłożono kostką, częściowo urządzono na nim trawnik. Z boku stoją małe budynki gospodarcze. Teren został ogrodzony.

W świetlicy na parterze, służącej też jako stołówka, stoi regał z książkami, a obok niego znajduje się kącik do pracy. Niektórzy mieszkańcy domu współpracują z Zakładem Pracy Chronionej „Jan-Pol” w Nasielsku, wykonując pracę chałupniczą. Do stołówki przylega przestronna kuchnia. Na parterze znajduje się także sala dla osób niepełnosprawnych z dostosowaną do ich potrzeb łazienką oraz gabinet dyrektora domu. Na piętrze są kilkuosobowe pokoje, a między nimi łazienki. Pomieszczenia w piwnicy przeznaczono na magazyny żywnościowe, skład pościeli i ubrań oraz pralnię.

Starosta nakazuje kontrolę

- Po uzyskaniu informacji o nieprawidłowościach, które miały miejsce w „Serdecznej Dłoni”, pan starosta Jan Zalewski, zgodnie z ustawą Prawo o stowarzyszeniach sprawujący nadzór nad stowarzyszeniami, nakazał przeprowadzić tam kontrolę. Ponadto wysłał pismo do Prokuratury Rejonowej – informuje Janusz Kujawa z Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Pułtusku. – Nie dochodziło do nas wcześniej żadne sygnały, dlatego byliśmy poruszeni tym artykułem. Takie rzeczy nie powinny tam mieć miejsca, stał działający pana starosty i jego służb.

W 2015 r. starostwo było informowane o nieprawidłowościach w ośrodku, ale dotyczyły one kanalizacji i nieczystości, a nie sposobu traktowania mieszkańców. Problem ten został rozwiązany. Ostatnia kontrola odbyła się 26 lipca. Dwom paniom z sanepidu towarzyszył Zbigniew Matusiak z Wydziału Zarządzania Kryzysowego (wcześniej komendant powiatowej policji). Dołączyła do nich Agnieszka Piekarska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pokrzywnicy.

Sanepid w ośrodku

- Skontrolowałam pokoje, łazienki, prysznic, miejsce, w którym jest prana odzież i pościel, zapasy środków higienicznych i dezynfekujących, środki do prania i owadobójcze, a także gospodarkę nieczystościami komunalnymi. Wyniki kontroli są dobre. Stwierdziłam duże zapasy różnych środków. Pokoje, łazienki i korytarze były w dobrym stanie higieniczno-sanitarnym. Nie widziałam robactwa. Wrażenie ogólne



Podopieczni wychodzą porozmawiać na zewnątrz

Pokrzywnica

Co się działo w domu dla bezdomnych?

było dość pozytywne. Pensjonariusze zadbanie, grzeczni – relacjonuje Katarzyna Wojtaszek, asystent Sekcji Higieny Komunalnej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

- Byliśmy na kontroli niezapowiedzianej, ale przypuszczam, że prowadzący ośrodek jej się spodziewali. W magazynie spożywczym w piwnicy stwierdziliśmy trochę śladów gryzoni, ich odchodów. Natomiast na kuchni – nie. Ośrodek jest pod stałym nadzorem zakładu, który na bieżąco przeprowadza dezynfekcję, dezynsekcję i deratyzację. To jest teren wiejski, drzwi na zewnątrz są często otwierane, więc gryzonie wchodzi. Żywność jest dostarczana przez Bank Żywności w Ciechanowie, ale też sklepy, jak Biedronka czy Tesco, oddają produkty z kończącym się terminem ważności – uzupełnia Danuta Brzuska, kierownik Sekcji Higieny Żywności. Żywności i Przedmiotów Użytku PSSE. Dodaje: – Na bieżąco kontrolujemy ośrodek zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem. Ślady gryzoni nieraz się zdarzały. Karaluchy, prusaki? Czasem były też ich ślady. Ale zakład przeprowadzał zabiegi, po czym pani dyrektor pokazywała nam protokoły.

Policja bada sprawę

- Policjanci prowadzą postępowanie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Pułtusku. Weryfikują doniesienia medialne, ustalają i przesłuchują świadków, zabezpieczyli dokumentację z tego ośrodka. Zostało wszczęte śledztwo z art. 207 par. 1a Kodeksu karnego – informuje podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. W ww. artykule czytamy: „Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Wójt: Nie mieliśmy ostatnio żadnych sygnałów

W Pokrzywnicy, jako jedyny w powiecie pułtuskim, znajduje się dom dla osób bezdomnych. Został przeniesiony z podpułtuskiego Kleszewa. Wcześniej bezdomni mieszkali w Pułtuskim Centrum Pomocy Bliźniemu „Markot” w Strzegocinie w gminie Świercze. Nie raz mieszkańcy Strzegocina czy Kleszewa mówili, że bezdomni w najbliższym sklepie kupują alkohol i piją go

czasami, że musimy taką nową osobę usunąć, bo jest niedostosowana do zamieszkania zbiorowego, jest agresywna. Bywa, że miesiącami nie mamy żadnej interwencji. Pan kierownik? Nie pełni już tej funkcji. Alkohol? Jeśli ktoś spożywa alkohol na terenie placówki bądź jest pod wpływem alkoholu, zostaje karnie usunięty zgodnie z regulaminem. Każdy z mieszkańców w dniu przyjęcia podpisuje zgodę na badanie alkomatem przez osoby upoważnione. Brud? Nie wiem, czy to jest realne w tak krótkim czasie posprzątać obiekt ponad 700 m kw. Ślady gryzoni w magazynie? Gdy schodzi zboże z pól, pojawiają się myszy. Pewne rzeczy robimy na bieżąco, jest dokumentacja dezynsekcji, deratyzacji. Jedzenie? U nas jest tyle jedzenia, że mieszkańcy nie są w stanie tego przejeść. Opieka zdrowotna? Pielęgniarkę mamy 100 m dalej, lekarza również. Nie mamy żadnej osoby ubezwłasnowolnionej, której byśmy mieli obowiązek podawać leki. Jednej

Mieszkańcy, w większości mężczyźni, mówią, jedni, że nie widzieli nagrania, inni, że są tu krótko, jeszcze inni, że od kiedy są, nic takiego się nie działo. Na pytanie, jak im się mieszka, odpowiadają, że dobrze. Są osobami po przejściach, np. stracili majątek na skutek długów, są niepijącymi alkoholikami, rozwiedli się, niektórzy mają za sobą pobyt w więzieniu.

- Nie ma co narzekać na życie, jedzenie. Dobrze mi się mieszka. Gdyby było źle, to bym tu nie mieszkał – podkreśla długoletni podopieczny stowarzyszenia, który przedstawia się jako Włodzimierz.

Takie imię, co reporterka „TC” uświadamia sobie później, nosi jeden z mężczyzn wymienionych w artykule ogólnopolskiej gazety, który znęcał się nad starszymi. Może to tylko przypadek? Kłopotliwa zbieżność?

- Dyrektorka jest w porządku. Kierownik? Różnie – mówi spotkany w pobliżu ośrodka były mieszkaniec,

pani je podawaliśmy, ale teraz tego nie robimy.

Pytana o tajemnicze zgony odpowiada: – Pan Józef? Zgon miał miejsce przed bramą, nie na chodniku. Dźgnięcie nożem brzmi jak z filmu sensacyjnego. Przecież to lekarz stwierdza zgony. Czyżby nie zauważył kałuży krwi, nie widział noża, rany po nożu? Pan o pseudonimie „Rurka”? My sami nie wykonujemy dezynsekcji czy dezynfekcji, robi to specjalistyczna firma. Mam zaświadczenia, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione. Pani Basia? (tu dyrektorka nie odpowiada od razu). Bym musiała sprawdzić w dokumentach, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione. Pani Basia? (tu dyrektorka nie odpowiada od razu). Bym musiała sprawdzić w dokumentach, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione.

Pani Basia? (tu dyrektorka nie odpowiada od razu). Bym musiała sprawdzić w dokumentach, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione. Pani Basia? (tu dyrektorka nie odpowiada od razu). Bym musiała sprawdzić w dokumentach, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione. Pani Basia? (tu dyrektorka nie odpowiada od razu). Bym musiała sprawdzić w dokumentach, że to nie zagraża mieszkańcom. Jest kompletna bzdura, że śmierć p. „Rurki” ma coś wspólnego z opryskiem [...]. Prokuratura wystąpiła o dokumentację medyczną, więc będzie wszystko wyjaśnione.

- Na razie sprawdzam. Były inne kontrole, inne służby. Chciałabym, żeby to było wyjaśnione w 100 procentach, by nikogo nie oceniać, dopóki nie będzie zamknięte śledztwo – podsumowuje dyrektorka.

Podopieczni: Mieszka się dobrze

Ani pokoje, ani pozostałe części budynku w dniu wizyty reporterki „TC” 1 sierpnia nie sprawiają wrażenia brudnych czy zaniedbanych. Nie czuć zaduchu czy smrodu. Sprzątają sami mieszkańcy zgodnie z grafikem dyżurów. W niektórych pokojach stoją kwiaty. W jednej z sal leży kotka ze swoimi małymi, którą opiekuje się p. Jadwiga. Pani Bożena z Nasielska, która razem z mężem przygotowuje posiłki (oboje mają książeczki zdrowia), pokazuje w pokoju obraz namalowany przez męża.



Dyrektor Danuta Zaręba zaprasza do ośrodka

który musiał opuścić ośrodek ze względu na upijanie się.

Mieszkańcy gminy gadają, dyrektorka zaprasza

Przejeżdżając na rowerze mieszkanką gminy zapytana, czy wie, co się dzieje w ośrodku, odpowiada: – Jeden coś podgada, drugi. Ale ja sama słyszę i widzieć nie widziałam. Opisuje sceny z nagrania. Zaproszona przez dyrektorkę do ośrodka, nie chce wejść. Komentuje: – Tu pani już chodzi, żeby ludzie nic nie powiedzieli i ludzi tu nie nie znają, co się działo. Bo będą usuwani albo śmierć [...]. Ktoś powinien się tym zająć, bo to jest karygodne. Tu nawet na ulicy leżeli ludzie pijani.

Inni mieszkańcy gminy twierdzą, że nie wiedzą albo wiedzą tylko to, co widzieli w internecie.

- Jest mi przykro, że wypowiadają się osoby, które tylko obejrzały nagranie. Ja serdecznie wszystkich zapraszam. Nie boję się kogokolwiek tutaj wpuszczać niezapowiedzianego. Bramy są pootwierane, serdecznie zapraszam – słysząc rozmowę z mieszkanką gminy, mówi dyrektor Danuta Zaręba. Twierdzi, że leżący na ulicy mężczyźni nie są mieszkańcami ośrodka.

Obecnie w domu „Serdecznej Dłoni” przebywa 49 osób, w tym 9 kobiet. Trzej spośród pensjonariuszy to mieszkańcy gminy Pokrzywnica. 3 osoby poruszają się na wózkach, leżących nie ma.

Tekst i fot. IZABELA KOBALA

Opowieść o żelaznym wilku

*** Legionowo mogło stać się wielkomiejskie po przyłączeniu do strefy czy też aglomeracji warszawskiej. A pan się temu przeciwstawił!**

- O charakterze miasta nie decyduje przynależność, ale przestrzeń publiczna, wielość i wielofunkcyjność sprawnych instytucji świadczących usługi publiczne – a takie udało się nam stworzyć w Legionowie. Sądzę, że nasze miasto, znajdując się w strefie czy też aglomeracji warszawskiej, nie byłoby organizmem wielkomiejskim, a na pewno peryferyjnym. Ponieważ Warszawa ma liczne własne problemy, siłą rzeczy potrzeby peryferyjnej części, jaką byłoby Legionowo, schodziłyby na plan dalszy, fundusze na inwestycje byłyby okrojone.

Analizowałem sytuację finansową przyłączonej do Warszawy gminy Wesoła. Nie da się ukryć, stan budżetu gminy Wesoła prezentował się znacznie lepiej niż obecnie dzielnicy Wesoła. Jest jeszcze jeden aspekt tej historii i pisanej na kolanie ustawy, bez głębszej refleksji na przyszłość: chodziło w niej o to, żeby kandydat PiS na prezydenta stolicy mógł uzyskać więcej głosów w wyborach; sondaże przedwyborcze pokazywały, że w gminach okół warszawskich partia ta ma dużo sympatyków.

Ustawa o aglomeracji burzyłaby pewien wypracowany układ, chociażby powiatów, bo coś trzeba by było zrobić z gminami pozbawionymi powiatowego ośrodka. A więc powstałby organizacyjny bałagan, z powodu którego ucierpeliłby mieszkańcy. O pośpiechu w tworzeniu ustawy aglomeracyjnej świadczył fakt, że zupełnie zapomniano o gminie Podkowa Leśna.

Dlatego byłem temu „awansowi” mocno przeciwny.

*** I nie ma na takiego kary?!**

- Kar, zarówno ja osobiście, jak też legionowski Urząd Miasta zaznaliśmy – w postaci licznych kontroli, w tym takich instytucji jak CBA, prokuratura itp. One naprawdę nie wpływają dobrze na rytm pracy i samopoczucie. Na razie mamy trochę spokoju, ale spodziewam się, że po wyborach znowu będziemy „gościć” kolejnych kontrolerów szukających dziury w całym. Propagandowo zrobiono ze mnie i z legionowskiego samorządu smoka wawelskiego czy raczej żelaznego wilka.

*** Okrzyknięto pana seksistą...**

- Dostałem w tej sprawie pismo potępiające od ministra ds. równouprawnienia, dzięki czemu dowiedziałem się, że jest taki minister...

*** Czy Legionowo, bez przynależności do aglomeracji, rozwija się, przybiera ludność?**

- Liczba ludności trochę rosła, obecnie stabilizuje się na poziomie 54 tysięcy. Chociaż do płacenia za utylizację odpadów jest tylko 48 tysięcy chętnych...

*** W dalszym ciągu nie zabiegacie o zakłady przemysłowe, dające pracę zatrudnieniu?**

- Dla budowania zakładów przemysłowych nie ma społecznej akceptacji. A nawet gdyby była, to nie ma na nie spełniającej wymogi wolnej powierzchni inwestycyjnej. Legionowo nie jest miastem dużym pod względem powierzchni, za to ma największą w kraju gęstość zaludnienia. Te nieduże niezabudowane działki, które jeszcze w mieście pozostały, są ogromnie dro-

gie i jeśli znalazłby się ktoś zainteresowany ich nabyciem, mógłby to być tylko deweloper.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, o miejsca pracy... Obecnie w Legionowie mamy problem braku chętnych do pracy. Nie ukrywam, że gdyby nie robotnicy z Ukrainy nie dałoby się chyba wybudować w mieście i powiecie żadnej drogi.

*** Jeśli mowa o drogach: kilka lat temu martwił pana obowiązek zapłaty za grunty przejęte od mieszkańców na jezdnie, na pasy drogowe. Przejęte również przed wieloma laty. Sumaryczna kwota rekompensat mogła zachwiać budżetem miasta. Jak udało się z tego wybrnąć?**

- Udało się rozłożyć w czasie spłatę należności. Spłaciliśmy już 30 mln zł; to kwota, za którą utwardzilibyśmy istniejące jeszcze w mieście drogi gruntowe.

Spłacanie się jeszcze nie skończyło, w każdym roku wygospodarujemy na ten cel sporą sumę.

Rozmowa

z Romanem Smogorzewskim – prezydentem Legionowa

*** W budowanym właśnie bloku, w którym znajdzie się 31 mieszkań komunalnych, ma powstać żłobek miejski. Czy to znaczy, że przybywa dzieci, których rodzice pracują?**

- Rośnie liczba rodziców chcących umieścić swoje dzieci w żłobkach, tym bardziej że okoliczne gminy nie mają takich instytucji i korzystają z naszych. Zapotrzebowanie na miejsca w żłobkach bierze się raczej stąd, że coraz więcej kobiet wraca na rynek pracy, co nas cieszy, bo to oznacza, że na korzyść zmienia się sytuacja w zatrudnieniu.

Mieszkania komunalne staramy się budować systematycznie, to obowiązek gminy. Dużą część zasobów komunalnych w mieście stanowią budynki drewniane, dawne domy letniskowe, powstałe jeszcze w międzywojniu, a nawet wcześniej, których żywot fizycznie dobiega końca. Musimy być na to przygotowani, więc systematycznie przesiedlamy lokatorów.

Nie ukrywam, że gdyby wszyscy lokatorzy opłacali czynsze, nawet niewielkie, jakie im naliczamy, moglibyśmy budować więcej mieszkań.

*** Czy udało się sprawnie zreorganizować szkoły samorządowe w związku z reformą oświaty? W szkołach powstały pracownie chemiczne i fizyczne, bez których trud-**

no mówić o efektywnym nauczaniu tych przedmiotów?

- Nie było z tym większych trudności, ponieważ w mieście na ogół funkcjonowały zespoły szkół, w skład których wchodziły podstawówki i gimnazja, po których pozostały pracownie. Nie znaczy to, że obeszło się bez kosztów. Kilka sztandarów przekazaliśmy do miejscowego muzeum, a niektóre całkiem niedawno zostały ufundowane.

*** Absolwenci podstawówek i ostatnich klas gimnazjów znaleźli miejsca w szkołach średnich? Wprowadzicie te szkoły są domeną samorządu powiatu, ale dzieci są wasze.**

- Sytuacja jeszcze do końca się nie wykrystalizowała. Część absolwentów tradycyjnie aspirowała do renowowanych liceów stołecznych, choć i w naszych jest wysoki poziom nauczania. Sytuacja w Warszawie nie jest wesoła, mówi się o kilku tysiącach pozostawionych na lodzie uczniów, więc nie wiem, jak będzie z absolwentami legionowskimi. Władze powiatu robią wszystko, żeby jakoś rozwiązać ten problem.

Samorząd miasta prowadzi ciesząc się renomą liceum ogólnokształcące w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Króla Jana III Sobieskiego w Legio-

nowie, zwane „Królewską Dwójką”. Corocznie powstawały w nim trzy równoległe klasy, w tym roku postanowiliśmy zorganizować osiem. I chociaż klasy będą liczne, szkoła nie zdołała przyjąć wszystkich chętnych. Zastanawiamy się nad utworzeniem dziewiętej klasy pierwszej. Sęk w tym, że brakuje nauczycieli. Wszyscy zatrudnieni będą pracować na 1,5 etatu, a więcej godzin już mieć nie mogą. Warszawa, gdzie w szkołach są wyższe stawki, wysysa nam nauczycieli. Z tego powodu w legionowskich szkołach pracują nauczyciele z Pułtusza, Nasielska, ale mimo tego mamy ich za mało. Ogłosiliśmy nabór do pracy w szkołach, chcemy mieć zwłaszcza nauczycieli innowacyjnych, preferujących nowoczesne metody nauczania.

*** Ciągłe zmiany coś na lepsze. Ostatnio, modernizując miejskie targowisko, dodaliście mu funkcje kulturalne...**

- Targowisko służy mieszkańcom miasta, a także rolnikom, producentom żywności. Dlatego mogliśmy pozyskać milion złotych na jego modernizację z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Dzięki przebudowie warunki sprzedaży będą znacznie lepsze. Ponieważ targowisko czynne jest trzy dni w tygodniu, pomyśleliśmy, że w pozostałe dni powinno służyć jako miejsce kulturalnego wypoczynku. Dlatego jest tam scena, można urządzać występy, potańcówki.

*** Nawet ratusz w Legionowie jest jakiś inny niż w innych miastach. Jest w nim galeria plastyczna, sala konferencyjna, a nawet widowiskowa. W budynku znajdują się liczne instytucje usługowe...**

- To prawda, budując obiekt, chcieli-

śmy, żeby wszechstronnie służył mieszkańcom, żeby był obiektem otwartym. Przychodząc ze sprawami urzędowymi, albo i bez nich, ludzie mogą obejrzeć galerię obrazów, skorzystać z usług pocztowych, z porady adwokata, zrobić zdjęcie u fotografa, kupić kwiaty, posiedzieć w restauracji... W sali widowiskowej organizowane są próby i występy młodzieżowych zespołów artystycznych.

Instytucje, takie jak restauracja czy inne lokale usługowe, partycypują w utrzymaniu budynku ratusza.

*** W ciągu blisko trzydziestu lat istnienia samorządu udało się w Legionowie wybudować i stworzyć liczne obiekty i instytucje, które sprawiają, że miasto przestało być sypialnią Warszawy, że dobrze służy jego mieszkańcom.**

- To prawda, dużo tego wszystkiego powstało. Jest porządnym, funkcjonalnym ratusz, a tam, gdzie jeszcze niedawno stały budynki, których musieliśmy się wstydić, mamy dworzec PKP. Legionowo jest chyba jedynym miastem w Polsce, w którym w ostatnich latach powstało muzeum. W dodatku placówka się rozwija, powstają nowe działy i obiekty. I nie zamierzamy go przekazywać na garnuszek marszałka województwa. Powstały też porządne obiekty sportowo-rekreacyjne, które cały czas rozbudowujemy. Niebawem baza sportowo-rekreacyjna wzbogaci się o lodowisko pod dachem, które latem będzie wykorzystywane jako boisko.

Niestety inwestycyjny boom się kończy z powodu pewnych decyzji rządowych. Zwolnienie z podatku młodych pracowników do lat 26 spowoduje zmniejszenie wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych, z którego odpis jest dochodem gminy. Policzyliśmy, że z tego powodu miejski budżet nie otrzyma ok. 12 mln zł. Rząd dba, żeby samorządom było coraz gorzej. Dzięki ministerialnej decyzji obligatoryjnie podniesiono płace pracownikom technicznym w szkołach – ale subwencja oświatowa zwiększona nie została. Musieliśmy na to znaleźć w budżecie dodatkowe 2,5 mln zł. Co to znaczy „znaleźć” w budżecie? To znaczy obciąć środki na zadania inwestycyjne.

*** Właściwie tylko sąd i szpital nie mają porządnego siedzib...**

- Wprawdzie instytucje te nie znajdują się w gestii samorządu miasta, ale jesteśmy zainteresowani tym, żeby funkcjonowały w porządnym obiektach, staramy się wspierać budowę ich siedzib. Budynek dla Sądu Rejonowego jest na etapie przygotowań. Wybudowanie szpitala obiecał pochodzący z Legionowa poseł i minister obrony narodowej Mariusz Blaszczak. Ogłoszono już przetarg. Będzie to filia Szpitala Wojskowego w Warszawie.

Wspomagamy budowę siedzib innych instytucji służących miastu i mieszkańcom. Przekazaliśmy działkę pod obiekt dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

*** Dzięki znakomitym obiektom sportowym możecie się pochwalic wynikami sportowymi piłkarzy Legionovii i siatkarów. Kibicujecie panu obu drużynom?**

- Kibicuję obu zespołom, choć siatkarkom bardziej. Cieszymy się, że obie dyscypliny są na wysokim poziomie; piłkarze awansowali właśnie do II ligi. Siatkarki w grupach wiekowych młodzieżowych, poza seniorską, bo takiej nie prowadzimy, zajmują I miejsce w tabelach i zdobywają tytuły mistrzowskie. Klub siatkarski jest wylęgarnią talentów, wychowankami Legionovii są m.in. obecne członkinie polskiej reprezentacji narodowej: Malwina Smarż – najlepsza aktualnie polska atakująca i Klaudia Alagierska, środkowa polskiej reprezentacji.

Wyniki sportowe są dla legionowian powodem do dumy, stanowią spoiwo wspólnoty. Dlatego dbamy o naszych sportowców, choć nie da się ukryć – sporo nas to kosztuje. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że sukcesy skupionych w klubach sportowców są ogromną zachętą do uprawiania sportu i rekreacji przez dzieci i młodzież szkolną, która chce zająć miejsce obecnych sportowców, a to jest dobry objaw w epoce komputerów.

Rozmawiał STEFAN ŻAGIEL



Na straży leśnych ostępów



Strażnicy leśni z Nadleśnictwa Dwukoły: komendant Janusz Ambroziewicz (po lewej) i strażnik Mateusz Rykowski

Rozmowa z Januszem Ambroziewiczem, komendantem posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Dwukoły

* Jak wygląda typowy dzień pracy strażników leśnych?

- Kiedyś w Nadleśnictwie Dwukoły było więcej strażników. Obecnie, po redukcji etatów, jest nas tylko dwóch. Naszym zwierzchnikiem jest nadleśniczy, to z nim konsultujemy wszystkie działania. Mamy tygodniowe plany pracy, które sami ustalamy, ale musimy się również stosować do ogólnych wytycznych. Nie mogę tu podać szczegółów, ponieważ zagrażałoby to naszemu bezpieczeństwu i utrudniało pracę. W zależności od potrzeb i pory roku realizujemy różnego rodzaju akcje własne oraz zlecone, takie jak: Grzybiarz, Jagodziarz, Bezpieczny wypoczynek w lesie, Kłusownik, Wnyk, Drewno.

* Zdarzają się nocne interwencje?

- Tak. Teoretycznie pracujemy 8 godzin, ale mamy nienormowany czas pracy. Możemy zostać wezwani o każdej porze dnia i nocy, co zdarza się bardzo często. Ogromnie nas to cieszy, bo to oznacza, że jesteśmy potrzebni.

* Jakie to są sprawy?

- Najróżniejsze, np. kolizje ze zwierzętami, kradzież drewna, nielegalne wycinki drzew itp. Wzywani jesteśmy przez różne służby: policję, straż miejską, straż gminną lub pożarną. Uda-

jemy się na miejsce zdarzenia w celu udzielenia wsparcia bądź przejęcia dochodzenia. Jeżeli chodzi o kolizję drogową ze zwierzęciem, zawsze powiadamy lekarza weterynarii, bo on ocenia kondycję zwierzęcia. W razie potrzeby wydaje postanowienie o jego odstrzeleniu lub podjęciu rehabilitacji. Cierpienie zwierząt zawsze jest przykre. Odstrzał to czasami najlepsze wyjście, aby to cierpienie skrócić.

Wracając do kwestii wezwań, często otrzymujemy informacje telefoniczne lub mailowe, które są prawdziwe w 30-40 proc. przypadków. Zdarzają się też np. złośliwe donosy na sąsiada, że ma drewno niewiadomego pochodzenia.

* Skoro już jesteśmy przy temacie drewna... Jak dużo go znika w tajemniczych okolicznościach?

- Kradzieży drewna jest coraz mniej, ale nie chcę zapeszyć (śmiech). W dużej mierze to zasługa prewencji oraz łączonych patroli ze służbami pokrewnymi. Monitorujemy cały teren nadleśnictwa. Możemy być w każdym miejscu o każdej porze. Potencjalni sprawcy przestępstw i wykroczeń muszą mieć świadomość, jak dużo ryzykują.

* Dlaczego patrole są zawsze dwuosobowe?

- Druga osoba jest wsparciem, ale niestety zdarzają się też niebezpieczne sytuacje, a wtedy jest również świadkiem. Nie możemy dopuścić do utraty kontroli nad przebiegiem zdarzenia. Nasze bezpieczeństwo jest najważniejsze. Jesteśmy partnerami na służbie, zabezpieczamy się, chroniąc wzajem-

nie swoje zdrowie i życie. Obecność drugiej osoby jest niezbędna podczas najdrobniejszej interwencji. Czasami nerwy puszczają komuś nawet wtedy, gdy chcemy wypisać mandat.

* Straż Leśna chodzi z bronią. Dlaczego?

- Bo przydaje się w wielu przypadkach. Jest to tak zwany czynnik odstraszający, chociaż nie dla wszystkich. Ludzie różnie reagują. Na niektórych działa to jak przysłowiowa płachta na byka i może doprowadzić do bójki. Dlatego zawsze jedna osoba prowadzi dialog, a druga czujnie zabezpiecza obszar. W lesie spotykamy zarówno pojedyncze osoby łamiące prawo, ale także całe grupy. W zetknięciu z kilkoma osobami zwykle powstaje niebezpieczna atmosfera. Bywały różne historie, ale nie chcę o nich opowiadać.

* No cóż, jestem zawiedziona, liczyłam na jakieś ciekawostki...

- Niestety, niektórych faktów nie możemy ujawniać. Uważam, że wzrosła kultura społeczeństwa i nie dochodzi już tak często do niebezpiecznych incydentów, jak miało to miejsce dawniej. Z reguły z osobami zachowującymi się agresywnie można porozmawiać, a my musimy mieć odpowiednie podejście psychologiczne. Najczęściej spokojną rozmową rozładowujemy napięcie. Staramy się być pomocni ludziom. Zamiast karać, wolimy edukować, tłumaczyć. Upomnienie lub pouczenie też jest pewną formą kary. Las jest dobrem ogólnonarodowym, mogą z niego korzystać wszyscy, ale nie wolno niszczyć roślin i zakłócać spokoju jego mieszkańcom.

* Nie wszyscy wiedzą, czy droga, którą jadą przez las, należy do Lasów Państwowych, a nie na przykład do gminy, bo takie również w lesie bywają

- Zdarzają się przypadki, że ktoś nie wie, że wjechał na drogę leśną. Wtedy pouczamy kierowcę i robimy tzw. pamiątkowe zdjęcie do „albumu rodzinnego wjazdowiczów” (śmiech). Przeważnie jest tak, że więcej w podobnej sytuacji z tą osobą już się nie spotkamy, ale gdyby do tego doszło, nałożyłoby grzywnę w postaci mandatu karnego. W ostatnim czasie takich nielegalnych wjazdów do lasu jest coraz mniej. Podpowiadamy, że podstawowym dokumentem określającym zasady korzystania z lasów jest ustawa o lasach. Zachęcam do zapoznania się nią wszystkich korzystających z lasu, bo tam znajdują wszelkie niezbędne informacje.

* Zdarza się jeszcze zbieranie jagód przy użyciu maszynek?

- Jeżeli się zdarza, to rzadko. Uważam, że ludzie przychodzą do lasu, aby pooddychać świeżym powietrzem, posłuchać odgłosów ptaków, a nie zajmować się zbieraniem jagód na masową skalę za pomocą narzędzi.

* Jakie są najczęstsze powody waszych interwencji?

- Kiedyś były to kradzieże drewna, co teraz zdarza się coraz rzadziej. Bywają nielegalne wjazdy do lasu, puszczanie psa luzem, żeby sobie pobiegał. Przypominam, że w lesie pies musi być trzymany na smyczy. Próbuje tłumaczyć, że stanowi on zagrożenie nie tylko dla zwierzyny, ale

i dla spacerowiczów. Niejednokrotnie z rozmowy z właścicielem wnioskujemy, że najważniejsze jest to, aby jego pupil się wybiegał.

* Niestety, również niewiele osób wie o zakazie zbierania grzybów w uprawach do 4 metrów wysokości

- Uprawy do 4 m wysokości są objęte stałym zakazem wstępu. Chciałem dodać, że monitorujemy również lasy prywatne m.in. pod kątem kradzieży drewna. Poza tym poważny problem stanowią śmieci, zwłaszcza przy drogach. W miejscach postoju prewencyjnie umieszczamy kamery. Wyśledzenie śmieciarzy jest trudne, ale jak najbardziej możliwe.

* Niejednokrotnie słyszałam o strażnikach leśnych, ale także o myśliwych, którzy na swojej drodze spotkali agresywnych kłusowników z bronią, gotowych do jej użycia, gdy w lesie znajdzie się ktoś, kto może im zaszkodzić. Czy do pana ktoś mierzył z bronią?

- Tak, była taka sytuacja, która zresztą znalazła swój finał w sądzie. Kiedyś pijany kłusownik wycelował we mnie broń. Była to bardzo stresująca sytuacja. Sprawdzaliśmy wtedy listę wyjść na polowania i okazało się, że kilka zwierząt było odstrzelonych poza planem. Wtedy myśliwy, a właściwie kłusownik wycelował we mnie broń. Wezwaliśmy policję, niestety mężczyzna skłamał, że musi iść za potrzebą i oddał się z miejsca zdarzenia, po prostu uciekł. Do rana wytrzewiał i nie udało się udowodnić w sądzie, że wówczas był pod wpływem alkoholu, jednak ostatecznie do zarzucanego czynu się przyznał.

* Wiem, że osoby przyłapane na kradzieży lub jakimś wykroczeniu, nawet nieposiadające broni palnej, mogą być bardzo niebezpieczne. Przydarzyła się panu taka historia?

- O tak, chociaż to było już dosyć dawno temu. Jak już wspominałem, zmieniają się zasady kultury współżycia społecznego. Ale przed laty, kiedy patrolowaliśmy las wspólnie z policją, kontrolowaliśmy mężczyznę, który dopuścił się kradzieży drewna. Dwóch funkcjonariuszy obserwowało sytuację, a ja spisywałem protokół i nagle z zaskoczenia zostałem uderzony konarem. Zanim doszło do nieszcześcia, napastnik został obezwładniony przez policjantów. Sprawa miała finał na sali sądowej. Oskarżony musiał zapłacić wysoką grzywnę, a oprócz niej określoną kwotę na rzecz dzieci z domu dziecka. Dlatego jeszcze raz powtarzam, że bardzo ważne są przynajmniej dwuosobowe patrole. A tego typu sytuacje są wkalkulowane w ryzyko naszego zawodu.

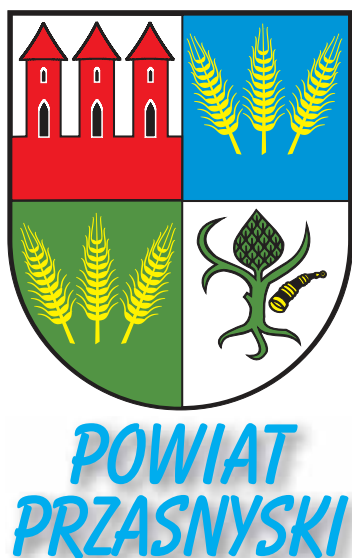
* Czy są jeszcze „weterani”, czyli notoryczni leśni przestępcy, którzy ciągle pojawiają się w waszych kartotekach?

- Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że jest to już „gatunek na wymarcie”, ale bywały zorganizowane grupy, klany rodzinne, które utrzymywały się wyłącznie z kradzieży. Mieliśmy z nimi naprawdę dużo pracy. Na szczęście nadeszły spokojniejsze czasy.

* Spotykacie w lesie wnyki?

- Niestety nadal się zdarzają, ale zdecydowanie rzadziej. Jakiś czas temu w Leśnictwie Bieżyńskim natrafiliśmy na wilczycę, której wnyk okalał szyję i łapę. Dzięki sprawnej akcji wadera została uwolniona, a potem patrzyliśmy z zaciekawieniem, w jakim ona, wypuszczona na wolność, była szoku. Kiedyś słyszałem, że wilk porusza się po lesie jak duch i właśnie w momencie uwolnienia tej wadery byłem tego świadkiem. Odchodzące z miejsca zdarzenia zwierzę weszło w przesmyk między drzewami jakby rozplynęła się w powietrzu. Niesamowite wrażenie i ciekawe doświadczenie potwierdzające niezwykłość naszej przyrody.

KLAUDIA KUJAWA



Zaangażowani w budowę polskiej gospodarki



Państwo Czapliccy z Dębiny mają jedno z najnowocześniejszych gospodarstw w powiecie. Zajmują się głównie produkcją mleka

Kontynuujemy prezentację sylwetek rolników i przedsiębiorców, którzy podczas gali „XXX lat wolności” zostali wyróżnieni przez starostę przasnyskiego Krzysztofa Bieńkowskiego. W tym tygodniu przedstawiamy wyróżnionych z terenu gminy Przasnysz.

Jadwiga i Andrzej Czapliccy mieszkają we wsi Dębiny. Od 1994 r. prowadzą gospodarstwo rolne, które sukcesywnie powiększali. Obecnie na 150 ha uprawiają głównie zboża i kukurydzę, część powierzchni stanowią użytki zielone, bo specjalizują się w produkcji mleka. Hodują około 300 krów, w tym 135 mlecznych o wydajności około 10.000 litrów mleka od krowy. Gospodarstwo jest wysoko zmechanizowane. W wolnostanowiskowej oborze znajdują się dwa roboty udojowe i podgarniacz do paszy, a także robot poruszający się po korytarzu spacerowym dla krów i w stacji odpajania cieląt. Gospodarstwo wyposażone jest w dość nowoczesny park maszynowy. Jego właściciele dwukrotnie zdobyli tytuł Rolnik Roku Powiatu Przasnyskiego (w 2004 i 2017 r.). Otrzymali także odznakę „Zasłużony dla Rolnictwa” (w 2005 i 2016 r.). Jadwiga Czaplicka drugą kadencję zasiada w Izbie Rolniczej Powiatu Przasnyskiego, a obecnie pełni funkcję jej przewodniczącej.

Andrzej Mórski urodził się 26 maja 1966 r. w Warszawie. Zamiesz-

kał jednak w Golanach. Ukończył studia na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Prowadzi wraz z żoną Katarzyną 62-hektarowe gospodarstwo rolne o specjalizacji produkcja roślinna i zwierzęca. Hoduje ok. 80 sztuk bydła. W ostatnich dwunastu miesiącach uzyskał 13.919 kg mleka od jednej krowy. Struktura produkcji roślinnej w gospodarstwie to: 33 proc. zboża, 33 proc. trawy i pastwiska, 15 proc. buraki cukrowe i 19 proc. kukurydza. Wydajność gospodarstwa znajduje się cały czas w czołówce gminy Przasnysz oraz województwa mazowieckiego. Pan Andrzej działa w Związku Plantatorów Buraka Cukrowego oraz Mazowieckim Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Wielokrotnie jako członek rad nadzorczych tych organizacji reprezentował interesy rolników. Z żoną Katarzyną wychowują trójkę dzieci: Weronikę, Patrycję i Mateusza.

Agnieszka i Andrzej Soliwodzy prowadzą gospodarstwo rolne we wsi Mchówko, które przejęli po rodzicach pani Agnieszki w 1990 roku. Wtedy miało ono 18 ha powierzchni, w tej chwili posiadają 91,83 ha, w tym 16,80 ha dzierżawy. Głównym kierunkiem, w jakim rozwija się gospodarstwo, to produkcja mleka oraz produkcja roślinna. W 2000 r. podjęli decyzję o budowie obory wolnostanowiskowej, która została oddana do użytku w 2002 r. Była to jedna z pierwszych obór na terenie naszej gminy. W tej chwili w gospo-

darstwie jest 75 krów mlecznych oraz 65 jałówek, które odchowywane są na remoncie stada podstawowego. W 2018 r. w gospodarstwie uzyskano wydajność na poziomie 10.800 litrów mleka od sztuki, dzięki czemu znalazło się ono w czołówce powiatu. Gospodarstwo zostało dwukrotnie wyróżnione za wydajność życiową od krowy wynoszącą ponad 100 tysięcy litrów mleka. Od trzech lat mleko odbierane jest przez Spółdzielnię Mleczarską w Giżycku. W gospodarstwie uprawia się: buraki cukrowe (7 ha), pszenicę (21 ha), pszenżyto (10 ha). Na pozostałych gruntach rosną lucerna, trawy i kukurydza, które przeznaczone są na paszę dla bydła. Od 2005 r. właściciele korzystają z funduszy unijnych na rozwój gospodarstwa. Za uzyskane środki kupują maszyny niezbędne do produkcji rolnej, wybudowali także magazyny i silosy przeznaczone do przechowywania pasz. Do osiągnięcia takich wyników w produkcji rolnej potrzebne są lata praktyki, dużo ciężkiej pracy i wiedza, którą gospodarze pozyskują ze szkoleń, doradztwa żywieniowców oraz wymiany doświadczeń z innymi rolnikami. Gospodarstwo od 2011 r. należy do Grupy Producentów „Zdrowe Mleko”.

Kazimierz Formela założył piekarnię rodzinną w 2007 r. Piekarnia oferuje szeroką gamę różnorodnych wyrobów na zakwasie z dodatkiem drożdży piekarskich i z najwyższej jakości mąki. Wszystkie rodzaje pieczywa mają wypieczoną i chrupiącą skórkę, wyjątkowy, niepowtarzalny smak. W ofercie piekarni jest chleb staropolski, chleb wiejski, orkiszowy, wieloziarnisty. Również atrakcyjna jest oferta wyrobów cukierniczych, m.in. ciasta drożdżowe, kruche, ciastka „z maszynki”, owsiane, z dynią, drożdżówki, rogaliki francuskie. Piekarnia „Dom Chleba” jest sponsorem licznych imprez kulturalnych organizowanych na terenie gminy Przasnysz.

Joanna i Ireneusz Goździewscy mają czwórkę dzieci: Paulinę, Marlenę, Zosię i Adasia. Gospodarują na 80 ha we wsi Golań (gm. Przasnysz). Na 50 ha uprawiają pszenicę, buraki cukrowe i groch nasienny. Pozostałe 30 ha przeznaczają pod uprawę pasz objętościowych. Utrzymują 75 sztuk bydła, w tym 45 krów. Mleko dostarczają do Spółdzielni Mleczarskiej „Mazowsze” w Chorzelach. Stado objęte jest oceną użytkowości mlecznej, a średnia wydajność laktacyjna od krowy wynosi prawie 10 tys. kg mleka. Ireneusz Goździewski pełni funkcję prezesa powiatowego koła hodowców bydła mlecznego w Przasnyszu, pracuje także w Mazowieckim Ośrodku Doradztwa Rolniczego.

Firma **ARBA** powstała w kwietniu 1990 roku. Działalność w branży usług TSL (Transport – Spedycja – Logistyka). Do każdego ze swoich klientów podchodzi indywidualnie, by móc zaoferować optymalne warunki współpracy. Odpowiednie inwestowanie w nowe pojazdy zapewnia wysoką jakość i skuteczność świadczonych usług. W trakcie działalności otwarto firmę ALFA ONE, która od 2014 roku prowadzi Okręgową Stację Kontroli Pojazdów. Stacja wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt przeznaczony do wykonywania badań technicznych pojazdów. Od 2018 r. firma zarządza stacją paliw w Sierakowie. Firma współpracuje z instytucjami, lokalnymi zakładami prywatnymi i samorządowymi. Niedawno rozpoczęła działalność w zakresie hurtowej sprzedaży paliw płynnych.

Firma **INTER-BOR** powstała w 1993 roku, obecnie zatrudnia około 70 osób. Początkowo prowadziła działalność w zakresie produkcji tartacznej, wyrobów z drewna oraz ich sprzedaży w kraju i za granicą. Eksportowała głównie olchową tarcicę meblową, stopniowo poszerzając profil działalności o produkcję kruszyw naturalnych w kopalni Pierzchały-Morawy oraz produkcję betonu towarowego i prefabrykatów betonowych. Obecnie firma ma w swojej ofercie kruszywa naturalne, płukane, sortowane i łamane m.in. do produkcji betonu czy budowy albo remontu dróg. Firma świadczy też usługi w zakresie wypożyczania sprzętu, m.in. koparek, spycharek, ładowarek.



Przedstawiciele samorządów i służb dyskutowali o ASF

ASF: żółta strefa w powiecie

W związku z wykryciem kolejnych przypadków afrykańskiego pomoru świń na obszarze sąsiedniego powiatu ciechanowskiego w czwartek, 25 lipca, w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Przasnyszu starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski zwołał posiedzenie sztabu kryzysowego. Poprowadziła je inspektor do spraw zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych lek-

wet. Daria Gutowska z Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele Starostwa Powiatowego, urzędów miast i gmin, sanepidu, a także służb mundurowych – policji i straży pożarnej. Obszar całego powiatu przasnyskiego został objęty ochronną strefą ASF (tzw. żółta). Możliwa jest dalsza eskalacja zagrożenia epizootycznego.

Kolejni młodzi przedsiębiorcy w powiecie

Powiatowy Urząd Pracy w Przasnyszu zorganizował spotkanie z osobami bezrobotnymi ubiegającymi się o środki na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Te osoby, których wnioski uzyskały pozytywne opinie, wzięły udział w trzydniowym szkoleniu pod nazwą „ABC Przedsiębiorczości”.

W lipcu w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się uroczyste podpisanie umów w sprawie przyznania im jednorazowych dofinansowań ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Wsparcie z Powiatowego Urzędu Pracy w Przasnyszu otrzymały dwie osoby. Jedną będzie prowadziła usługi remontowo-budowlane, a druga naprawę ciągników, sprzętu rolni-

czego i samochodów. W spotkaniu uczestniczyli starosta Krzysztof Bieńkowski, Anna Obrębska - zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Przasnyszu oraz pracownicy PUP i ZUS. Starosta pogratulował młodym przedsiębiorcom decyzji o założeniu własnej firmy i życzył im udanego startu w biznesie. Wyraził nadzieję, że prowadzone przez nich działalności będą stale się rozwijać. Zachęcił też do korzystania z punktów nieodpłatnej pomocy prawnej oraz zaprosił do tworzonej Powiatowej Rady Przedsiębiorczości, dzięki której będą mogli m.in. wymienić się doświadczeniami biznesowymi z innymi przedsiębiorcami. Zapewnił jednocześnie, że w ramach tworzonego Centrum Aktywizacji Biznesu będą oni mogli uzyskać wiedzę i pomoc w sprawach związanych z prowadzeniem firm, rozwiązywaniem pojawiających się problemów, doradztwem czy pozyskiwaniem środków zewnętrznych na rozwój własnych działalności.

KOMUNIKAT

Starostwo nieczynne

16 sierpnia (piątek) br. Starostwo Powiatowe w Przasnyszu będzie nieczynne. Zgodnie z zarządzeniem starosty w tym dniu pracownicy mają wolne, przyjdą do pracy natomiast 14 września (sobota) br.

Lato z krzyżówką i z książką

Środek lata, sierpniowe słońce wciąż mocno grzeje, a w „Tygodniku Ciechanowskim” trwa konkurs z nagrodami. Dwa tygodnie temu po raz pierwszy zaproponowaliśmy młodemu czytelnikom naszej gazety rozrywkę w formie krzyżówki. Do redakcji napłynęło wiele rozwiązań. Spośród ich autorów w losowaniu wybraliśmy trójkę nagrodzonych: Julię Janicką, Weronikę Domańską i Kacpra Grzybowskię. Gratulujemy!

W tym tygodniu na łamach „TC” kolejny raz, drodzy Czytelnicy, znajdziecie wakacyjną krzyżówkę. Zapraszamy do wspólnej zabawy. Nagrody już czekają! Aby jeszcze bardziej zachęcić Was do udziału w konkursie, uchylamy rąbka tajemnicy, prezentując książki, które możecie wygrać.

Powstanie oczami dziecka

Obchodzona w zeszłym tygodniu rocznica wybuchu powstania warszawskiego jak zawsze przywołała wiele wspomnień z tamtych dni. W powstaniu oprócz dorosłych



mieszkańców Warszawy brały udział również dzieci. Wspierały walczących i wzorowo wypełniały powierzone im zadania. Często dodawały sobie trochę lat, by dostać się do oddziału i brać czynny udział w walce z wrogiem. Książka „Fajna ferajna” Moniki Kowalczyk-Szumowskiej to zbiór wspomnień dzieci, dziś już dorosłych ludzi, którzy opowiadają o swoich przeżyciach. Ośiem różnych postaci, które połączył wspólny los i wiele

tragicznych przeżyć. Dziś trudno sobie wyobrazić sytuację, by dzieci musiały podejmować takie wyzwania. Myślę, że warto poświęcić trochę czasu na przeczytanie całej książki, by poznać swoich rówieśników z tamtych lat. Polecam ją również dorosłym, którzy na pewno docenią jej wartość historyczną. Ponadto wydarzenia ważne dla całego przebiegu powstania przeplatają się tu z takimi, jak wyjście do teatru, przygarnięcie zagubionego psa czy wspólne podjadanie cudem ocalałych porzeczek i śliwek. Zebrane i spisane wspomnienia dzieciaków z powstania to ciekawa lekcja historii, którą warto poznać, może się bowiem przydać na lekcjach, chociaż do powrotu do szkoły zostało jeszcze trochę czasu.

„Wakacje z duchami” i nie tylko...

„Wakacje z duchami” to serial, który był bardzo popularny w latach 70. Jeśli go nie znacie, zapytajcie swoich rodziców lub dziadków, bo przygody Mandaryna, Pikadora i Perełki oglądali pra-



wie wszyscy. Kto czytał lub oglądał różne historie o duchach, zapewne wie, jak to jest być straszonym. Ale jak wygląda życie duchów? Co robią, by doskonalić swoje umiejętności, w jakim świetle duch wygląda najlepiej i jakie sztuczki lubi najbardziej? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie właśnie na kartkach tej książki. Przez historię pełną zabawnych przypadków i nieporozumień przeprowadzi Was rodzina duchów i jej liczni, dość niezwykli przyjaciele. Ich dotychczasowe samotne i strasznie nudne życie zmieniła pewna rodzina, która właśnie przeniosła się do dworku. Finał tej historii zaskoczy niejednego młodego fana historii o duchach.

Ale jeżeli ktoś woli spokojniejsze wakacje, choć niepozbawione nieoczekiwanych wydarzeń, może je „spędzić” z Dominiką i Glorią, które są głównymi bohaterkami książki **Magdaleny Zarebskiej „Gloria, wakacje i ja”**. W wir wakacyjnej przygody w podwrocławskiej wsi zostaje wrzucona Dominika. Lato miało być dla niej czasem odpoczynku od szkoły i wyjazdów ze znajomymi, a nie wizyty u dawnego niewidzianego ojca i ciotki. Na horyzoncie widać już katastrofę w postaci miesięcznej nudy, wiecznego braku zasięgu i dostępu do internetu. Dodatkowo Dominika zostaje opiekunką na półkoloniach, które prowadzone są w hotelowej stajni. To właśnie tam poznaje Glorię, spokojną klacz, która w dziwny sposób jako jedyna rozumie problemy dziewczyny. A te nie opuszczają Dominiki nawet na krok...

Pełna książka „Straszyć nie jest łatwo” Marcina Pałasa sprawdzi się podczas wakacyjnych wyjazdów i wieczorów przy ognisku lub nocowania pod namiotem. Podobnie jak we wspomnianym przeze mnie wcześniej serialu tu również pojawia się nawiedzony dwór, a w nim duchy, zjawy, wiedźmy

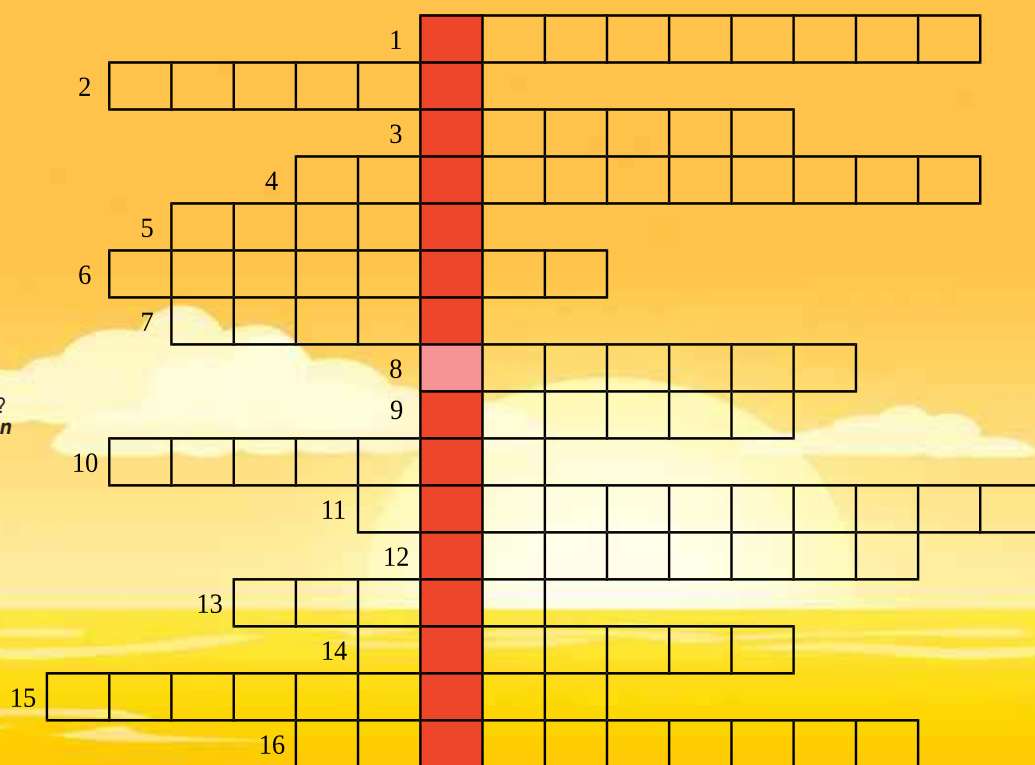
Aby dowiedzieć się, jak zakończy się perypetie Dominiki i innych bohaterów książek, które można wygrać w naszym konkursie, należy jak najszybciej rozwiązać krzyżówkę i wysłać swoje zgłoszenie do redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego”. Szczegóły i zasady konkursu znajdziecie pod krzyżówką. Powodzenia!

natson

Dla najmłodszych czytelników „Tygodnika Ciechanowskiego” przygotowaliśmy kolejną wakacyjną krzyżówkę. Kiedy pogoda nie dopisuje i trzeba zostać w domu, można w tym czasie trochę pogłównkować.

1. „Jedziemy na, bierzemy misia w teczkę.”
2. Ucieczka z lekcji.
3. Okradają statki i pływają pod czarna banderą.
4. Wstrząsy podczas lotu samolotem.
5. Rośnie przy plaży i ma kokosy.
6. Może być np. piesza przez góry i lasy.
7. Najśłynniejsza rzeka w Polsce.
8. Maja dużo witamin i rosną w ogródku.
9. Rozkładany na polu przy pomocy śledzi.
10. Dwutygodniowy wakacyjny wyjazd dla dzieci, bez rodziców.
11. Czas, w którym śpią przedszkolaki.
12. „Przysypała” stolica Tatr.
13. „Jeździ” po wodzie, rower
14. Może chronić przed deszczem, ale też przed słońcem.
15. To w nim zapisujesz swoje wspomnienia z wakacyjnych podróży.
16. A może rzucić to wszystko i wyjechać w ?

natson



**ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ
I WYGRAJ KSIĄŻKĘ
LUB PLECAK!**

Każde dziecko może wziąć udział w konkursie i wygrać nagrody. Plecaki i książki czekają!

Kolejne rozwiązania utworzą hasło (pionowa kolorowa kolumna). Rozwiązaną krzyżówkę lub jej zdjęcie wyślij do nas pocztą tradycyjną na adres: Tygodnik Ciechanowski, ul. P. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów, lub pocztą mailową: sekretariat@tc.ciechanow.com. Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz kontakt (najlepiej telefoniczny) do uczestnika czekamy do 16 sierpnia.

Sonda
„Tygodnika”

Elżbieta Wiśniewska,
starosta płoński:

Zakupy robię w zasadzie codziennie, zawsze rano, zaraz po otwarciu sklepów, bo wówczas nie ma kolejek, a ja bardzo nie lubię tłumów. Codziennie między godz. 6.00 a 7.00 jeżdżę na rowerze do pobliskich sklepów i kupuję gazetę, mleko i produkty potrzebne na śniadanie, obiad i kolację. Raz w tygodniu, zazwyczaj w sobotę, też z samego rana robię większe zakupy w markecie. Warzywa i owoce kupuję we wtorki i piątki na targu, a po pieczywo podjeżdżam – także na rowerze – do piekarni na ul. Kolejową, tyle że nie rano, a przed wieczorem. Mam dużą rodzinę, dla której sama gotuję, więc zakupy są po prostu częścią codziennego życia. I nawet lubię ten codzienny rytm i małomiasteczkowe klimaty, rozmowy z właścicielem kiosku, piekarni, warzywniaka. Inne niespożywcze zakupy robię albo przez internet, albo raz na jakiś czas jadę do Warszawy, rzadziej do Płocka, ale nie mogę powiedzieć, że sprawia mi to jakąś frajdę. Na pewno nie jestem typem zakupoholiczki, nie lubię tłoku, podziemnych garaży, kolejek do przymierzalni, pośpiechu. Od wypadów do sklepów wolę wypadu do lasu. **RN**



Katarzyna Sobiecka-Tomporowska,
z pochodzenia mławianka,
była mieszkanka
Ciechanowa, obecnie
Warszawy, związana
zawodowo m.in.
z Chotomowem i Jabłonną
w powiecie legionowskim:

- Wolę duże sklepy, ponieważ w tygodniu nie mam czasu na zakupy, więc robię je kompleksowo. Po artykuły spożywcze najczęściej jadę do Selgros Cash&Carry, czasem do Lidla czy Biedronki. Oczywiście w dni pracujące, gdy czegoś potrzebuję, kupuję produkty w sklepie osiedlowym, ale duże zakupy robię w marketach. Staram się zabierać na zakupy torby ekologiczne i jak najmniej używać torebek jednorazowych. Zdarza się, że spisuję listę produktów na kartce, ale częściej mam plan w głowie. Nie jem mięsa, więc szukam sklepów z większym asortymentem warzyw i innych produktów wegetariańskich. Na zakupy innego typu wybieram się najczęściej do sieciówek w warszawskich galeriach handlowych. **IK**

Jak robimy zakupy?

Grażyna Czaplicka
z Ciechanowa:

- Tak się składa, że mieszkam w okolicy, w której jest kilka hipermarketów oferujących bogaty asortyment towarów. Na duże zakupy wybieram się zazwyczaj raz w tygodniu, przeważnie w piątek lub sobotę, w zależności od tego, kiedy moi domownicy dysponują wolnym czasem. Mniejsze zakupy, takie jak chleb czy mleko, robię w pobliżu miejsca pracy w małych sklepach, które mijam po drodze. Jeśli chodzi o marki artykułów spożywczych, to mam swoje ulubione i zawsze staram się właśnie je kupować bez względu na cenę. Bo kupuję artykuły tych producentów, do których mam zaufanie. Mam swoją ulubioną piekarnię czy sklep, w którym kupuję mleko. Po warzywa i owoce przeważnie chodzę na znaj-



dujący się na Aleksandrówce bazarek. Niekiedy, w soboty, w warzywa i owoce zaopatruję się przy dworcu PKP. Również wędlin i mięsa nie kupuję w dużych sklepach. Kilka razy kupiłam tam te produkty i musiałam wyrzucić, bo nie nadawały się do spożycia. Teraz wędliny i mięso kupuję w małym

Joanna Karczewska
z Chromakowa
w pow. żuromińskim:

- Staram się kupować oszczędnie, zwracam uwagę na promocje obowiązujące w sklepach. W ostatnim czasie bardziej odczuwam podwyżki cen żywności, dlatego tym bardziej moją uwagę przykuwają promocyjne ceny. O różnego rodzaju okazjach dowiaduję się z wyprzedzeniem z aplikacji dedykowanych poszczególnym sklepom. Jeśli zauważam promocję dopiero w sklepie, zastanawiam się, czy warto kupić dany produkt na zapas.

Zakupy zazwyczaj mam zaplanowane, ale zdarzają się sytuacje, że do koszyka trafia coś spontanicznie, właśnie jak w przypadku niespodzie-



wanych promocji lub produktu, który wzbudził moje zainteresowanie.

Irena Grabowska,
skarbnik
powiatu
makowskiego:

W mojej rodzinie przeważnie ja jestem odpowiedzialna za zakupy. Na co dzień robię je w sklepie osiedlowym. Płacę kartą, bo tak jest wygodniej. Jedynie na większe zakupy, zwykle raz na dwa tygodnie któregoś dnia po pracy, jeżdżę samochodem do supermarketu. Żeby kupić to, co



Liliana
Waleśkiewicz,
pułtuszcanka:

- Zakupy robię niemal codziennie. Podstawowe robię w moim ulubionym osiedlowym sklepie „Od i do” p. Wrońskiego przy ul. A. Mickiewicza. Mogę w nim zamówić towar, którego nie ma w danym momencie i państwo mi sprowadzają. Jest bardzo miła obsługa, więc czuję się tam jak u siebie w domu. Ceny nie są wygórowane, co dla mnie też jest istotne, ponieważ jestem emerytką. Gdy zaczyna się sezon warzyw, robię zakupy u osób, które, mam takie poczucie, same produkują dla siebie i nadwyżkę sprzedają na rynku. Marchewkę kupuję u jednej pani i gdy zrobię zupę, to ta zupa to



jedna wielka słodycz. Ale taką marchewkę ma tylko ta jedna pani stojąca na naszym rynku. Chodzę też na bazarek naprzeciwko poczty przy ul. R. Traugutta. Tam kupuję np. „polne”

sklepie, gdzie co prawda asortyment jest mniejszy, ale wiem, że towar jest świeży. Wolę zapłacić więcej, ale mieć pewność, że kupuję towar dobry. Znam pracujące tam sprzedawczynie i one mnie znają. Ponieważ jestem stałą klientką, mamy do siebie zaufanie. Przed wyjściem na zakupy z reguły nie robię listy artykułów, które mam kupić. Czasami przed świętami wypisuję na kartce, co mam kupić, ale raczej tylko po to, żeby czegoś nie zapomnieć. Podczas robienia zakupów idę raczej na żywiol. Potem czasami w domu zastanawiam się, po co to czy tamto kupiłam. Ale na szczęście zdarza się to niezbyt często. Z reguły nie patrzę na tzw. promocje i okazje, bo wiem, że często są one złudne. Ale przeglądam reklamowe gazetki i jeśli naprawdę coś jest sprzedawane po niższej cenie, to korzystam z takich możliwości. **KK**

Podczas robienia zakupów staram się używać toreb wielorazowych, to bardzo praktyczne. Jeśli chodzi o sklepy, zdecydowanie preferuję markety wielkopowierzchniowe. W jednym miejscu są wszystkie produkty, których potrzebuję, co znacznie skraca czas zakupów. Czasami sięgam również po zdrową żywność, produkty ekologiczne, chociaż nie zawsze ich cena zachęca do zakupu. Dziś, żeby jeść zdrowo, trzeba mieć na to spore fundusze. Niestety, cena niemalże każdego ekologicznego produktu jest znacznie wyższa od takiego z produkcji masowej, co ma znaczący wpływ na decyzję o zakupie. Reasumując, chciałabym się zdrowiej odżywiać, ale nie zawsze mam na to szansę.

kuj

konkretnie jest potrzebne i nie tracić czasu, przychodzę do sklepu z gotową listą. Robienie zakupów dla mnie to raczej obowiązek. Przyjemności dużej w tym nie znajduję. Należę do osób, które kupują dopiero wtedy, gdy jest coś potrzebne. Tak bez powodu do sklepów się nie wybieram. Czasami w zakupach wspiera mnie mąż. On znajduje na to czas zazwyczaj w którąś sobotę. Chyba należę do typowych klientów. Jak są promocje, to z nich korzystam, bo to okazja, żeby kupić taniej, ale nie kupuję na zapas. Moim

zdaniem to nie najlepsza metoda, bo potem może się okazać, że część artykułów spożywczych straciła termin przydatności do spożycia. Gdy trzeba kupić coś droższego, np. jakieś wyposażenie do mieszkania, wtedy decydujemy wspólnie z mężem. Nie jest to trudne, bo na szczęście mamy podobny gust. Zdarza mi się też, ale rzadko, robić zakupy w internecie, głównie obuwiu i odzieży. Żeby mieć gwarancję otrzymania towaru, wybieram opcję płatności przy odbiorze. **RN**

pomidory, tak soczyste, winne, takie, jakie pamiętam z lat dziecińczych i widać, że są hodowane bez nawozów. Sery, mleko kupuję w sklepie, a jajka od wolno chodzących kur przywozi mi pani z Kamiewa. Część zakupów robię w supermarketach; w sytuacji, gdy jest tydzień np. kuchni portugalskiej i hiszpańskiej, a ja taką kuchnię lubię, biegnę po oliwki i kalmiry, bo na rynku ich nie kupię. Mięso kupuję w sklepie JBB, gdzie są np. kurze łapki, które dodane do rosółu dają smak rosółu mojej mamy. Wędliny przeważnie robię sama: schab suszy albo gotuję, czasem wędliny kupię. Na zakupy zabieram swoją starą torbę z materiału, mam też koszyk przy rowerze. Nie lubię toreb plastikowych, bo widziałam, co się dzieje z plastikiem. Gdy byłam w Uru-

gwaju czy na Bali, widziałam tony plastiku. Zmiążdżony wkładano do wielkich worów. Na wybrzeże ocean wyrzuca masę plastiku. W głowie się nie mieści, co robimy. Jemy ryby z plastikiem. W Singapurze, gdzie mieszka moja córka, była afera z ryżem, który Chińczycy robili z plastiku; wrzucali do maszyny plastik i wychodził im ryż. Dlatego wolę mieć torbę z materiału niż używać toreb plastikowych. Kiedyś też je nosiłam, gdy tylko pojawiły się u nas i były modne, ale teraz, gdy człowiek dojrzewa i jeszcze wnuk uczy babcię ekologii (śmiech), już nie. Wolałabym też, żeby w supermarketach na różne produkty były torby papierowe, szybko rozkładające się. Wówczas nasze zakupy byłyby bardziej ekologiczne. **IK**



Jolanta Koziątek
z Gostomina
(gm. Ojrzeń):

- Wiem, że dawniej praktycznie w każdym gospodarstwie rolnym na wsi hodowano krowy, od których było mleko, ludzie mieli też świnię, które sami ubijali. Po szynkę czy boczek nie musieli więc chodzić do sklepu. Dziś nawet rolnicy przeważnie kupują mleko i wędliny. Ja pieczywo i inne tego typu artykuły spożywcze kupuję codziennie w Ojrzeniu, wracając do domu z pracy w Ciechanowie. Mam sklepik oferujący sprawdzone artykuły spożywcze, o smaku, który nam odpowiada. Myślę przede wszystkim o pieczywie i wędlinach. W dużych sklepach produkty te nie zawsze są dobrej jakości. Większe zakupy, na cały tydzień, robię wspólnie z rodziną w hipermarketach w Ciechanowie. Wybieramy się tam niekiedy w piątek, ale najczęściej w sobotę, gdy mamy najwięcej wolnego czasu. W moim domu na lodówce wisi kartka, na której zapisujemy, jakie artykuły trzeba kupić, bo już się skończyły albo których mamy mało. Czasami dajemy się ponieść emocjom i kupujemy więcej niż zamierzaliśmy. Zdarza się to zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy na zakupach z dziećmi. Idąc do kasy, często zastanawiamy się, czy dana rzecz jest nam potrzebna. Częściej zdarza się jednak, że kupujemy więcej, niż było zapisane na kartce, bo stwierdzamy, że możemy sobie na to pozwolić. Mamy swoje ulubione marki, bo przyzwyczailiśmy się do niektórych smaków. Ale kiedy nie możemy kupić tego, co lubimy, nabywamy produkt od innego producenta albo w innym sklepie. Jeśli to nowe nam posmakuje, zmieniamy markę albo miejsce robienia zakupów. **KK**

Ciechanów

Kwiaty pod Krzyżem Katyńskim

W tym roku funkcjonariusze i pracownicy cywilni Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie obchodzili swe święto w piątek, 19 lipca. Ponieważ uroczystości zbiegły się z okrągłą, setną rocznicą powołania Policji Państwowej na mocy ustawy przyjętej 24 lipca 1919 r. przez Sejm II Rzeczypospolitej, nadano im szczególny charakter.

Uczestniczyli w nich goście reprezentujący parlament, rząd, lokalne samorządy i inne służby mundurowe, m.in. senator Jan Maria Jackowski, wiceminister rolnictwa Rafał Romanowski, dyrektor ciechanowskiej delegatury Urzędu Wojewódzkiego Robert Kochański, starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak, prezydent Cie-



Pod Krzyżem Katyńskim złożono wiązkę kwiatów

chanowa Krzysztof Kosiński, burmistrz Głinojecka Łukasz Kapczyński i wójtowie gmin z powiatu ciechanowskiego. Przybyli również emerytowani komendanci ciechanowskiej policji: wojewódzki - Wiesław Lewandowski i powiatowi - Edward Bartkiewicz, Zbigniew Skałkowski i Jerzy Kalbarczyk, a także jeden z zastępców - Mirosław Sobczak.

Uroczystości rozpoczęło złożenie kwiatów pod Krzyżem Katyńskim upamiętniającym wymordowanie podczas drugiej wojny światowej przez radzieckie NKWD kilkudziesięciu tysięcy polskich oficerów i urzędników - w tym licznej grupy policjantów, w której było kilkudziesięciu funkcjonariuszy z Ciechanowa i okolic.

Potem w kościele św. Tekli odprawiona została msza święta w intencji policjantów i ich rodzin. Następnie w budynku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyła się uroczysta policyjna zbiórka. W roli gospodarza wystąpił tam komendant powiatowy ciechanowskiej policji inspektor Grzegorz Grabowski, który podziękował wszystkim instytucjom współpracującym z policją. Natomiast zaproszeni goście w ciepłych słowach wyrażali się o działalności policji i życzyli jej dalszych sukcesów.

Dużo mówili także o przypadającym w tym roku jubileuszu i bardzo dużym zaufaniu, jakim cieszy się w polskim społeczeństwie ta formacja.

Podczas jubileuszowych uroczystości z okazji powołania Policji Państwowej awansami na wyższe stopnie służbowe uhonorowani zostali: nadkomisarz Mariusz Wierciński - na podinspektora; komisarze Anna Jabłońska i Krzysztof Markowicz - na nadkomisarzy; podkomisarze: Artur Jażdżyk, Paweł Jakimiec, Michał Kołpaczynski i Maciej Zółtek - na komisarzy; starsi aspiranci: Michał Kwasiński, Cezary Zdunek, Piotr Pikus i Agnieszka Mikołajczak - na spirantów sztabowych; aspiranci Adam Skotnicki i Andrzej Chojnowski - na starszych aspi-

rantów; młodszy aspirant: Paweł Szepeć; Robert Lewandowski, Tomasz Leszczyński, Michał Gnas, Dominik Jaworski i Krzysztof Szymańczyk - na aspirantów; sierżanci sztabowi: Renata Iwańska, Michał Ślusarski, Wioletta Białorucka, Tomasz Brzeziński, Jakub Podgórski i Tomasz Zebrowski - na młodszych aspirantów; starsi sierżanci: Waldemar Błachnio, Michał Czarnewicz, Rafał Duriasz, Katarzyna Dzierżanowska, Aleksandra Szewda-Kraszewska i Paweł Wesolowski - na sierżantów sztabowych; sierżanci: Mariusz Byleń, Paweł Kuciński, Kamil Kowalczyk, Piotr Lewandowski i Łukasz Parzuchowski - na starszych sierżantów; starsi posterunkowi: Adrian Rzeczkowski, Piotr Motacki i Sebastian Smoliński - na sierżantów; posterunkowi: Emil Drozd, Adrian Jaskółowski, Krystian Kałędkowski, Adrian Sławski, Kamil Waszczak, Mateusz Wylot i Mariusz Pawlicki - na starszych posterunkowych.

Medal „Za Zasługi dla Ciechanowa” otrzymał podinspektor Piotr Mitter.

Złotymi Medalami za Długoletnią Służbę odznaczni zostali Maria Pikus i Jan Rogulski, a srebrnymi - podkomisarz Artur Jażdżyk i aspirant sztabowy Grzegorz Przybysz.

Srebrną odznaką „Zasłużony Policjant” uhonorowano komisarza Wiesława Bleckiego, a brązową - podinspektora Roberta Stawskiego i młodszego aspiranta Tomasza Leszczyńskiego.

Ponadto kilkudziesięcioposobowa grupa policjantów i pracowników cywilnych otrzymała nagrody rzeczowe przyznane m.in. przez komendanta głównego policji i władze lokalnych samorządów.

KK

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”



Komendant Grabowski wręcza policjantom akty nominacji na wyższe stopnie służbowe

Nowy Dwór Maz.

Grochówka od strażaków

W Nowym Dworze na placu przed budynkiem Komendy Powiatowej Policji odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia powstania tej instytucji. 45 funkcjonariuszy zostało mianowanych na wyższe stopnie policyjne, wręczano także nagrody motywacyjne.

W uroczystościach wziął udział pierwszy zastępca komendanta stołecznego policji mł. insp. Krzysztof Smela.

- To wyjątkowy czas podziękowań za trudy codziennej, często niebezpiecznej służby na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego - mówił.

Trudną służbę policjantów docenili także przedstawiciele lokalnych samorządów na czele ze starostą Krzysztofem Kapustą. Na uroczystościach z okazji Święta Policji nie zabrakło również przedstawicieli zaprzyjaźnionych instytucji i służb: sądów, prokuratury, wojska, straży granicznej, pożarnej, miejskiej oraz duchowieństwa. Obchodom towarzyszył piknik dla mundurowych i ich rodzin oraz wystawa przygotowana przez Komendę Główną Policji na temat powstania Policji Państwowej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zorganizowano też pokaz broni, której na co dzień używają policjanci, można było także obejrzeć ich radiowozy. Tradycyjną grochówkę przygotowali strażacy ochotnicy.

W całym powiecie nowodworskim pracuje 180 policjantów. W zeszłym roku w różnych sprawach interweniowali ponad 14 tys. razy.

kak

We wtorek, 16 lipca, w Płońsku na dziedzińcu komendy powiatowej odbyła się doroczna uroczystość z okazji Święta Policji. Podobnie jak w poprzednich latach wręczane były odznaczenia i akty mianowania na wyższe stopnie policyjne.

- Dziękuję za waszą codzienną służbę i pracę. Z waszych doświadczeń i wypracowanych metod korzystają kolejne pokolenia funkcjonariuszy. Dzięki temu osiągamy sukcesy w walce z przestępczością. Możemy być dumni z tego, że jesteśmy częścią największej formacji mundurowej w Polsce, cieszącej się ogromnym zaufaniem społecznym. W maju osiągnęliśmy tak długo wyczekiwany stan zatrudnienia wynoszący 100 proc. Pod koniec tego roku lub na początku następnego - po powrocie kolejnych osób ze szkół i ich adaptacji zawodowej - będę mógł powiedzieć, że zarządzam ludźmi, a nie wakantami - powiedział Jarosław Brzozowski, komendant powiatowy policji w Płońsku.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej srebrny Medal za Długoletnią Służbę przyznał funkcjonariuszowi z 24-letnim stażem asp. sztab. Robertowi Myszyńskiemu oraz 20 lat służącemu w policji podkom. Pawłowi Wudarczykowi. Minister spraw wewnętrznych i administracji brązowym Medalem za Zasługi dla Policji odznaczył Tadeusza Ignara, naczelnika wydziału zarządzania kryzysowego i spraw obywatelskich Starostwa Powiatowego w Płońsku oraz starszego brygadiera Pawła Jakubowskiego, komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej.

W uznaniu szczególnych zasług w zakresie ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego minister spraw wewnętrznych i administracji złotą odznaką „Zasłużony Policjant” uhonorował insp. Jarosława Brzozowskiego, srebrną - mł. insp. Piotra Bartosiaka, a brązową

Płońsk

Róże dla pań



Wśród wyróżnionych były policjantki, którym nie wypadło gratulować bez kwiatka

- asp. sztab. Rafała Graczyka, asp. Radosława Końca oraz asp. sztab. Artura Zdrojewskiego.

Ponadto na wyższe stopnie służbowe mianowanych zostało trzydziestu funkcjonariuszy, spośród których siedmiu otrzymało awans po raz pierwszy.

Dwaj funkcjonariusze za szczególne osiągnięcia w służbie zostali przedterminowo wyróżnieni awansem na wyższy stopień służbowy. To komisarz Robert Górczyński - naczelnik wydziału prewencji płońskiej komendy i nadkomisarz Andrzej Mikołajewski - komendant komisariatu policji w Raciążu.

Komendant na wyższe stanowiska służbowe mianował podkom. Adama Malińskiego, podkom. Pawła Wudarczyka, mł. asp. Rafała Michniewicza i mł. asp. Ireneusza Krawczyka.

Insp. Jarosław Brzozowski i podkom. Robert Górczyński otrzymali Medale Krzyża Niepodległości 1 klasy z gwiazdą. Za zasługi dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów woj. mazowieckiego z s. w Radomiu odznaczni zostali aspiranci sztabowi Marcin Sztabnik i Mariusz Gostomski.

Paw

Nowa skarbniczka gminy Ciechanów

30 lipca Rada Gminy Ciechanów - na wniosek wójta Marka Kiwita – powołała Wiolettę Kujawę na stanowisko skarbniczki gminy. Pełniąc tę funkcję przez ostatnie 29 lat Ewa Jędrzejewska przeszła na emeryturę.

Ewa Jędrzejewska pracę w Urzędzie Gminy Ciechanów rozpoczęła – na stanowisku referenta - 1 grudnia 1977 r. Skarbniczką została 18 lipca 1990 r.

- W życiu każdego czynnego zawodowo człowieka przychodzi moment, gdy składa wniosek o przejście na emeryturę. Decyzję taką podjęłam świadomie. Całe życie zawodowe spędziłam praktycznie w jednym zakładzie pracy. Przepracowałam w nim 42 lata i przeszłam wszystkie szczeble kariery zawo-

dowej. Jestem dumna, że pracowałam w Urzędzie Gminy Ciechanów także dlatego, że pochodzę z tej właśnie gminy, z miejscowości Mieszki Wielkie – stwierdziła E. Jędrzejewska i podziękowała wszystkim osobom, z którymi współpracowała przez wiele lat.

Odchodzącej na emeryturę pani skarbnik podziękował wzruszony wójt Marek Kiwit, który włodarzem gminy jest od 10 sierpnia 1994 r. i przez ćwierć wieku z nią współpracował.

Nowa skarbniczka Wioletta Kujawa ma 45 lat. Pochodzi z Szydłowa (powiat mławski), gdzie mieszka do dziś. Chodziła do Szkoły Podstawowej w Dębsku, potem do Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie. Po maturze studiowała na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie (kierunek zarządzanie i marketing). Ukończyła studia podyplomowe m.in. z zakresu rachunkowości i rachunkowości przedsiębiorstw. Posiada wydany przez Ministerstwo



Nowa skarbnik Wioletta Kujawa

Finansów certyfikat potwierdzający uprawnienia do prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Po ukończeniu w 1998 r. studiów przez kilka miesięcy pracowała – jako stażystka – w Zakładzie Mleczarskim w Mławie. W sierpniu 1999 roku zatrudniła się na stanowisku inspektora w wydziale finansowo-budżetowym mławskiego Starostwa Powiatowego. Potem przez prawie 11 lat (od stycznia 2007 r. do sierpnia 2017 r.) była skarbniczką gminy Dzierzgowo. Od sierpnia 2017 r. do stycznia 2018 r. taką samą funkcję pełniła w gminie Baboszewo. Po rozstaniu z ostatnim pracodawcą przez trzy miesiące była główną księgową w Zespole Ośrodków Wsparcia w Mławie. 1 marca 2018 r. została prezesem Spółdzielni Miesz-

kaniowej w Działdowie. Po kilkunastu miesiącach zrezygnowała z tej pracy i 1 czerwca 2019 r. objęła stanowisko zastępcy skarbnika wiejskiej gminy Ciechanów.

Ma dwoje dzieci (w wieku 18 i 8 lat). Uwielbia czytać (zwłaszcza biografie). Uprawia sport (bieganie, jazdę rowerem i wycieczki kajakowe). Współpracuje z Fundacją „Kawałek Nieba” z Warszawy zajmującą się organizacją charytatywnych zbiórek na rzecz chorych dzieci.

- Wójt Marek Kiwit zadzwonił do mnie pierwszy raz, gdy po kolejnych wyborach samorządowych straciłam pracę w Urzędzie Gminy Dzierzgowo. Był jedną z nielicznych osób, które wówczas zainteresowały się, czy mam z czego żyć i jak sobie daję radę, bo wiedział, że zostałam sama z dwójką dzieci. A nie było mi wtedy łatwo, bo wbrew pozorom kobieta 40-letnia, nawet jeśli ma zawodowe kompetencje i doświadczenie, nie zawsze może znaleźć pracę. Jestem panu wójtowi bardzo za to wdzięczna, bo prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Drugi raz Marek Kiwit odezwał się kilka miesięcy temu. Poinformował mnie, że pani Ewa Jędrzejewska odchodzi na emeryturę i zapytał, czy byłabym zainteresowana objęciem stanowiska skarbnika gminy Ciechanów. Po namyśle zgodziłam się – mówi Wioletta Kujawa.

- Pani Wioletta Kujawa jest osobą kompetentną i doświadczoną. Bardzo dobrze o jej zawodowych umiejętnościach wypowiadał się świętej pamięci Robert Jeliński, wójt gminy Dzierzgowo. Ostatnie dwa miesiące, kiedy ze sobą współpracowaliśmy, pokazały, że pani Wioletta da sobie radę na nowym stanowisku – tłumaczy wójt Kiwit.

- Ja ze swej strony po dwóch miesiącach pracy w Urzędzie Gminy Ciechanów mogę powiedzieć, że panuje w nim bardzo dobra atmosfera. A nie o każdym urzędzie można to powiedzieć. Bardzo dobrze współpracuje mi się z wójtem, panią sekretarz, przewodniczącym Rady Gminy i innymi pracownikami Urzędu Gminy. Postaram się nie zawieść zaufania, jakim obdarzył mnie wójt i radni. Widzę, że w budżecie gminy jest dużo wydatków inwestycyjnych. Będę się starała, aby jak najwięcej pieniędzy potrzebnych na sfinansowanie inwestycji i innych przedsięwzięć pochodziło ze źródeł zewnętrznych – stwierdza nowa pani skarbnik.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Płońsk

Zakup mikrobusu do jazdy na rehabilitację

29 lipca w Warszawie w siedzibie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych starosta Elżbieta Wiśniewska i wicestarosta Krzysztof Wrześniński podpisali umowę na dofinansowanie zakupu nowego mikrobusu dla osób niepełnosprawnych z powiatu płońskiego.

Samochodem będą przewożone osoby korzystające z rehabilitacji społecznej i zawodowej w Warszawie Terapii Zajęciowej w Płońsku, prowadzoną przez Caritas Diecezji Płockiej. Dla niektórych z nich taki pojazd to jedyny i bardzo ważny środek lokomocji umożliwiający korzystanie z proponowanych przez placówkę form wsparcia, bo inaczej byłoby uwiecznieniem w czterech ścianach swoich mieszkań ze względu na to, że nie zawsze mogą być dowożeni przez swoich krewnych.

Auto przystosowane do przewozu 9 osób niepełnosprawnych zostanie zakupione w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami”.

Jak informuje płoński starosta, zapadła już decyzja, że będzie to volkswagen t6 caravelle. Na jego zakup PFRON przekazał 80 tysięcy złotych, a 84 tysiące złotych dołoży Caritas Diecezji Płockiej.

- Samochód dla osób niepełnosprawnych to forma zapobiegania wykluczeniu ze względu na ograniczenia ruchowe i szansa na wyjście z domu i pełne korzystanie z usług społecznych i zdrowotnych – powiedział wicestarosta Krzysztof Wrześniński. **RN**

Płońsk

Komendant Paweł Jakubowski odszedł na emeryturę

Na placu przed komendą podczas uroczystego apelu st. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowski po 35 latach służby zdał obowiązki komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku z powodu przejścia na emeryturę.



Paweł Jakubowski służbę w Państwowej Straży Pożarnej rozpoczął w październiku 1984 roku. Od 23 stycznia 2014 r. do 31 lipca 2019 r. był komendantem powiatowym PSP w Płońsku

Paweł Jakubowski służbę w Państwowej Straży Pożarnej rozpoczął w październiku 1984 roku. Po ukończeniu Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w maju 1990 roku jako podporucznik mgr inż. pożarnictwa w specjalności taktyczno-dowódczej został skierowany do Komendy Rejonowej Straży Pożarnej

w Płońsku. Doceniany przez przełożonych pokonywał kolejne szczeble kariery zawodowej. 23 stycznia 2014 roku został powołany na stanowisko komendanta powiatowego PSP w Płońsku. Funkcję tę pełnił do 31 lipca br., kiedy pożegnano go w związku z odejściem na emeryturę.

Był wielokrotnie odznaczany nie tylko za zasługi dla ochrony przeciwpożarowej, ale też dla kraju. Wyróżniony między innymi: srebrnym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, dyplomem KG PSP za wzorową postawę i wysokie osiągnięcia w realizacji zadań służbowych, złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem za Długoletnią Służbę oraz złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” i Złotym Znakiem Związku OSP RP.

W uroczystości pożegnania komendanta Jakubowskiego uczestniczył st. bryg. Mirosław Jasztal – zastępca mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP. Przybyli także: radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer, naczelnik wydziału kadr KW PSP w Warszawie bryg. Rafał Zdziennicki, starosta płoński Elżbieta Wiśniewska, przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Żelasko, powiatowy kapelan strażaków ks. kan. Jan Piotrowski, burmistrzowie oraz wójtowie miast i gmin z terenu powiatu płońskiego, przedstawiciele służb współpracujących z PSP, strażacy zawodowi i ochotnicy.

Zastępca mazowieckiego komendanta wojewódzkiego st. bryg. Mirosław Jasztal powierzył pełnienie obowiązków komendanta powiatowego PSP w Płońsku na okres dwóch miesięcy dotychczasowemu zastępcy st. bryg. Dariuszowi Brzezińskiemu.

Kuj

Mł. insp. Zbigniew Mikołajczyk – szefem wojewódzkiej policji

Zastępca komendanta wojewódzkiego policji z siedzibą w Radomiu, od 15 czerwca pełniący obowiązki służbowe na stanowisku komendanta wojewódzkiego policji mł. insp. dr hab. Zbigniew Mikołajczyk został nowym komendantem wojewódzkim policji.

Powołanie na to stanowisko odebrał 18 lipca podczas mazowieckich obchodów Święta Policji w Radomiu. Wcześniej był prorektorem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i komendantem powiatowym policji w Pułsku oraz pełnił służbę m.in. w Płocku, Czosnowie i Nowym Dworze Mazowieckim. **IK**



Dziesiąte miejsce w minionym sezonie nie w pełni zadowoliło działaczy żuromińskiej Wkry. W przerwie letniej doszło do prawdziwej rewolucji w składzie zespołu, bo opuściło go aż ośmiu zawodników.

Zżuromińskiego zespołu do Rypina odszedł Błażej Dąbrowski, natomiast Szymon Masiak i Krzysztof Dąbkowski wrócili do Mławianki.

To najważniejsze zmiany, ale na tym nie koniec. Grzegorz Barski w nowym sezonie będzie grał w Bieżuniu, odeszli jeszcze Bartosz i Arkadiusz Narewscy, Jarosław Sawicki oraz Michał Gołębiowski.

Władze klubu zakasały rękawy i ostro wzięły się do odbudowy drużyny. Zarząd klubu sięgnął po zawodników spadkowicz z czwartej ligi Kasztelana Sierpc. Wśród nowych nabytków wyróżnia się przede wszystkim płocczanin Daniel Mitura, który w minionym sezonie strzelił aż trzynaście goli. Wcześniej występował m.in. w barwach Błękitnych Raciąż.

W Raciążu grał także Adrian Bieńkowski (ostatnio Sokół Ostróda). Natomiast w Sierpcu ostatni rok spędzili Damian Koryto, Bartłomiej Śmigrodzki oraz bramkarz Mateusz Ambrochowicz. Działacze nie zapomnieli także o młodzieżowcu. Z Drwęcy Nowe Miasto wypożyczono 19-letniego Huberta Rzepkowskiego. Z Zaka Szreńsk powrócił obrońca Michał Chojnacki.

W rozbiórce Kasztelana uczestniczyła także Wkra Biezuń. Po dwóch latach przerwy ponownie w jej szeregach zagrają obrońca Marcin Rokicki, pomocnik Łukasz Betlejewski i napastnik Michał Dziegielewski. Ponadto

Piłkarskie przygotowania do rundy jesiennej

Kasztelan zasilił Wkrę



W ostatnim meczu sparingowym Mławianka przegrała z Pisem Barczewo

z Żuromina przybył Barski, a ze Stoczniowca Płock Michał Kosiński.

GKS Strzegowo, które w lidze okręgowej utrzymało się dosłownie rzutem na taśmę, również poczyniło pewne kroki, aby walczyć o coś więcej niż tylko pozycja w drugiej części tabeli. Szeregi GKS-u zasilił zdobywca siedmiu goli wiosną Piotr Melchinkiewicz. **GP**

Wyniki

Wkra Zuromin – WKP Włocławek 1:2 (D. Skolmowski), Makowianka Maków Mazowiecki – MKS Przasnysz 2:4 (K. Rutkowski 2, M. Smoliński, P. Piasecki dla MKS), Nadnarwianka Pułtusk – Ursus II Warszawa 1:2 (J. Karabin), GKS Pokrzywnica – WKS Rząśnia 3:1 (R. Jasiński, H. Górecki, Ł. Olejnik), GKS Strzegowo – Jutrzenka Uniech 6:0 (M. Warecki, P. Wierzbicki, P. Melchinkiewicz, M. Tatkowski, M. Kruszecki, samobójcza), Iskra Krasne – Mazowsze Jednorzec 1:5 (S. Szmalc – M. Wątkowski 2, B. Wilga, D. Pietrzak, K. Orłowski), Korona Szydłowo – Krysztal Glinojek 4:5 (P. Karpiński 2, M. Kućko, K. Głowacki -), Mławianka Mława – Pisa Barczewo 2:4 (Ł. Wodzyński, D. Matusiak), PAF Płońsk – Skra Drobin 5:4 (M. Rutkowski 2, K. Osiński, P. Wyspyński 2), Sona Nowe Miasto – Błękitni Raciąż 5:1, Tęcza Ojrzeń – Orzeł Goleśzów 2:2 (B. Karczewski, S. Tabaka), Wkra Biezuń – Kasztelan Sierpc 2:3 (M. Wątkowski, M. Dziegielewski), Zbik Nasielsk – Mazur Radzymin 8:2 (K. Tomaszewski, R. Załoga, M. Bramowicz 2, D. Gołębiowski, M. Adamski, F. Adamski, P. Nowicki)

Mikłowski odbuduje Raciąż?

Od ubiegłego tygodnia nowego trenera mają również zawodnicy Błękitnych Raciąż.

Przygotowaniem zespołu do rundy jesiennej zajmuje się Mariusz Mikłowski. Środowisko piłkarskie w Raciążu zna dość dobrze, no w tym klubie występował już jako zawodnik (przez dwa lata). Być może dlatego łatwiej mu będzie zastąpić Pawła Szpojankowskiego, który po zakończeniu ubiegłych rozgrywek zrezygnował z dalszej pracy z Błękitnymi.

Piękni „czterdziestoletni”

W Raciążu o awansie na razie głośno nie mówią, ale po cichu cieszą się z pierwszych wzmocnień. Do gry udało się także namówić weterana Jarosława Żebrowskiego. Popularny „Jadźka” będzie kierował defensywą raciążan wspólnie z Mikłowskim, który wystąpi w roli grającego trenera. Obaj w przyszłym roku skończą 40 lat, ale zarząd Błękitnych uważa, że silna defensywa to będzie jeden z atutów raciążan w rundzie jesiennej.

To nie pierwsza przygoda Mikłowskiego z ławką trenerską. Wcześniej pracował jako trener w A klasie, dlatego te rozgrywki zna od podszewki. Przez półtora roku prowadził Konopiankę Konopki.



Mariusz Mikłowski występował wcześniej w Raciążu jako piłkarz

Piasecki na aucie

Tomasz Piasecki nie jest już trenerem seniorów MKS Ciechanów. O tym, że nie będzie dłużej pracował z drużyną, dowiedział się w ubiegłym tygodniu przed jednym z treningów. W rozgrywkach ligi okręgowej zespół poprowadzi Leszek Gesek.

Okoliczności zwolnienia Piaseckiego są o tyle kuriozalne, że jeszcze kilka tygodni temu, mimo spadku z czwartej ligi, zapewniano w klubie, że trener ma pełne wsparcie zarządu liczącego na powrót MKS Ciechanów do czwartej ligi.

O zmianie trenera można się było dowiedzieć z lakonicznego wpisu na klubowym Facebooku. Żadnych konkretnych przyczyn nie podano, Piaseckiemu podziękowano jedynie za „dotychczasową pracę i czas poświęcany na zajęcia w klubie”. Część kibiców i piłkarzy mogła poczuć się rozczarowana.

- O tym, że klub kończy ze mną współpracę, dowiedziałem się od prezesa chwilę przed treningiem. Używając dosadnych słów, powiedział m.in., że moje zaangażowanie w pracę trenerską jest niewystarczające, jak również, że nie przyłożyłem ręki do wzmocnienia zespołu piłkarzami z okolicy – mówi Tomasz Piasecki.

Trener wznowił przygotowania z drużyną w połowie lipca. O celach stawianych przed piłkarzami w nadchodzącym sezonie trudno było dyskutować, bowiem kadrowo zespół wyglądał dość wątko. Z klubu ode-



Tomasz Piasecki nie jest już trenerem piłkarzy MKS Ciechanów

szli kluczowi zawodnicy, z zamiarem zmiany otoczenia podobno nosili się kolejni. Wygląda na to, że aspiracje MKS-u powrotu do czwartej ligi trzeba będzie odłożyć na następne lata, a ciechanowska piłka na dłużej pozostanie w okręgówce.

Co więc było przyczyną, że z Piaseckiego w Ciechanowie zrezygnowa-

no? Czarę goryczy na pewno przełamał ubiegłotygodniowy sparing, w którym defekty gospodarzy obnażyła Makowianka. Beniaminek czwartej ligi nastrzelał ciechanowianom aż dziewięć bramek. Być może było to tylko spotkanie kontrolne, ale zawstydzająca porażka wywołała u kierownictwa klubu falę niepokoju. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że decyzja zarządu była przemyślana i w perspektywie czasu pozytywnie wpłynie na wyniki MKS-u.

Władze klubu szybko znalazły następcę Tomasza Piaseckiego. Został nim Leszek Gesek, który w przeszłości pracował już z seniorami MKS Ciechanów. Przez ostatnie lata trenował głównie grupy młodzieżowe w tym klubie. W ostatnim sezonie prowadził Konopiankę Konopki, z którą był bliski awansu do ligi okręgowej. Ostatecznie trzeci zespół A klasy

przegwał w dwumeczu barażowym z Mazowszem Jednorzec.

MKS Ciechanów zainauguruje rundę jesienną w połowie sierpnia wyjazdowym meczem z Ostrovią Ostrow Maz. Trzy dni później podejmować będzie beniaminka ligi, ostrołęcką Narew.

erM

Pod patronatem „TC”

Kolarski klasyk w Ciechanowie

Ciechanów był następnym przystankiem na trasie kolarskiego wyścigu ZTC Bike Race. To ósmy z czternastu wyścigów tegorocznego touro dla amatorów dwóch kółek. W sobotę na trasie widoczni byli ciechanowianie startujący w barwach Juranda i T4B Bike Team.

Ciechanów po raz pierwszy gościł kolarzy w ramach ZTC. Organizatorzy zdecydowali, że start i meta usytuowane będą na ulicy Sienkiewicza. W wyznaczeniu trasy uczestniczyli również ciechanowscy kolarze, doskonale znający lokalne ścieżki.

Wyścig ruszył ulicą Sienkiewicza, potem pojechał Spółdzielczą, Starowiejską, Leśną, przez Rutki-Borki, Chotum, Wolę Pawłowską, Gorysze, aby wrócić ponownie do Ciechanowa. Licząc 24 kilometry pętę, w zależności od wybranego dystansu, należało przejechać od 1 do 4 razy.

Największą frekwencją wśród uczestników cieszył się wyścig FIT RACE na dystansie dwóch okrążeń, czyli 48 km. Wzięło w nim też udział najwięcej mieszkańców Ciechanowa i okolic. Rywalizację ukończyło 77 zawodników. O tym, jak wyrównany był poziom uczestników, świadczy finisz. Do mety dotarł cały peleton, a na jego czele znalazł się Mateusz Rochowiak z Przasnysza. Jako drugi linię mety przekroczył Tomasz Prymak z Łodzi, a jako trzeci Łukasz Małecki z Ciechanowa. Ta trójka osiągnęła czas 1 godz. 9 min i 31 sek. W peletonie z sekundową stratą dotarł Rafał Szpakowski, kolarz SCKS Jurand Ciechanów. Tuż za nim finiszowało dwóch kolejnych ciechanowian: Adam Płoski z T4B Bike Team i Tomasz Zawrot z Juranda. Na 12. miejscu dojechał Arkadiusz Wyszowski z T4B, na 13. Marek Wójcik, a tuż za jego plecami Mateusz Krzemiński (obaj z Juranda). Pozostali nasi zawodnicy znajdowali się w rozciągniętym peletonie.

Impreza cieszyła się dużą popularnością. Wśród uczestników wyścigu

był nawet burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski, w przeszłości dobrze zapowiadający się kolarz Juranda, a później warszawskiej Legii, który zajął 48. miejsce open.

Dobrym rezultatom uzyskiwanym przez zawodników sprzyjała pogoda. Tempo od początku wyścigu wynosiło ponad 40 kilometrów na godzinę. - Kontrolowaliśmy wszystkie odjazdy, próbując też oderwać się od peletonu. Tempo wyścigu wzrosło po wjeździe na drugą rundę. Z peletonu zaczęło spadać coraz więcej kolarzy. Najpierw w pięcioposobową ucieczkę zaangażował się Mateusz Krzemiński. Jednak

wadził peleton – relacjonuje Marek Wójcik, kolarz Juranda.

Na trasie widać było też waleczną grupę T4B. Świetny wynik uzyskał Adam Płoski, który zajął drugie miejsce w swojej kategorii wiekowej. - Start przy swojej publiczności motywował podwójnie – mówił kolarz po zejściu z podium.

Dla Juranda to był najlepszy wyścig w sezonie. Dwóch jego zawodników stanęło na podium w kategorii M3. Rafał Szpakowski zajął 1., a Tomasz Zawrot 3. miejsce. Ponadto Mateusz Krzemiński był 3. w kategorii wiekowej M2.



Kolarze Juranda Ciechanów



Reprezentacja T4B Bike Team

Krętymi ścieżkami Podlasia

Ciechanowscy biegacze polubili klimat Podlasia. Po kilku latach przerwy wystartowali w Korycinie i zadebiutowali w Tykocinie.

Wschód Polski to dość oryginalny region na biegowej mapie Polski. Czym kierują się biegacze, wybierając właśnie te zakątki?

Krowa ocalała

Dwóch ciechanowskich długodystansowców wybrało się do Korycina na 28. Półmaraton Młeczny oraz na towarzyszący mu „Bieg do grodu” na dystansie 6 kilometrów. Zgodnie z tradycją na zwycięzcę biegu głównego czekała dość oryginalna nagroda, czyli... krowa.

Trasa biegu jest niezwykle malownicza, ale obfituje w wiele utrudnień i ogromną liczbę wyczerpujących podbiegów. O mućkę dzielnie walczył Witold Tarnowski, który z rezultatem 1 godz. 35 min i 18 sek. wywalczył 8. miejsce open na 54 finiszujących. Zwycięzcą został Andrzej Leonczuk (1:14,40) z Żańcianki, ale zgodnie z regula-

minem zamiast czworonożnej nagrody otrzymał tysiąc złotych. Wśród kobiet wygrała Magdalena Parchowska (1:35,56) z Białegostoku. Natomiast Zenon Lewandowski w „Biegu do grodu” dystans 6 kilometrów pokonał w 28 min i 57 sek. (21. miejsce open). Wygrał Jatejko Tomas (18 min i 50 sek.). Wśród kobiet triumfowała Barbara Skrzypko z Białegostoku.

W Tykocinie o buławę Czarnieckiego

Na IV Bieg Stefana Czarnieckiego do Tykocina wybrało się trzech biegowych muszkieterów: Wawrzyniec Szejko, Zenon Lewandowski i Ryszard Marut. Dwaj pierwsi to prawdziwi weterani biegowych imprez. Przez blisko 30 lat uczestniczyli w krajowych biegach długodystansowych organizowanych w najdalszych zakątkach kraju, ale w Tykocinie wystartowali po raz pierwszy. Cała trójka rywalizowała w kategorii 60-latków.

Malownicza o różnej nawierzchni 10-kilometrowa trasa biegu ze startem i metą na stadionie nie należała do najłatwiejszych, zresztą jak większość znajdujących się na Podlasiu. Na dodatek uczestników napotkała burza i bieg w strugach deszczu po gruntowej, piaszczystej drodze z licznymi długimi podbiegami dał wszystkim mocno w kość.

Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami najszybciej z ciechanowian finiszował redaktor naczelny „TC” Ryszard Marut (41,51), zajmując drugie miejsce w kategorii. Tuż za podium na czwartym miejscu, najmniej lubianym przez sportowców, znalazł się Zenon Lewandowski (51,23), a Wawrzyniec Szejko (53,08) wywalczył szóste miejsce.

lew

Turniej streetballu w Wyszynach Kościelnych

Hutniczy prymat

Powiat mławski stał się ważnym punktem na mapie koszykarskich turniejów rozgrywanych na świeżym powietrzu. Ogromna w tym zasługa Krzysztofa Cwika, który z zapalem wciela się w rolę organizatora. Wśród uczestników imprezy nie brakuje zagranicznych zespołów.

Nie inaczej było podczas dziewiętnastej edycji zawodów zorganizowanych w rodzinnej miejscowości Cwika Wyszynach Kościelnych. Na starcie stanęli Litwini z zespołu Isvien. Koszykówka to sport narodowy w tym niewielkim kraju, dlatego byli uważani za głównych faworytów do zdobycia głównego trofeum.

Przebieg zmagani w pełni potwierdził te przypuszczenia. Na inaugurację okazali się lepsi od olsztyńskich Placków. A był to dopiero początek serii ich zwycięstw. Kontra Przasnysz poległa 11:17, nawet broniący tytułu reprezentanci Hutnika Warszawa musieli w meczu grupowym uznać wyższość koszykarzy zza wschodniej granicy.

Także w fazie pucharowej wydawało się, że nikt nie zdołała ich zatrzymać. Z łatwością przebili się do finału, gdzie trafili na rywali z eliminacji.

Hutnicy tym razem zagrali ze znacznie większą determinacją, co przełożyło się głównie na postawę w defensywie. W eliminacjach stracili aż dwadzieścia oczek, a później o siedem mniej. Także w ataku okazali się skuteczniejsi – dzięki temu po raz drugi z rzędu cieszyli się z wywalczenia tytułu mistrzowskiego (zwyciężyli 15:13).

Jeśli chodzi o nasze ekipy, najwyższą uplasowała się Bernikla w składzie: Jakub Antoniak, Jarosław Bartoś, Bartosz Piennicki i Adam Kołakowski, która zajęła czwartą pozycję. W pół-

finałe poległa z Litwinami, po czym w tzw. małym finale musiała uznać wyższość rywali z zespołu Tymbark Team z Bydgoszczy.

Stołeczni hutnicy cieszyli się nie tylko z drużynowego prymatu. Sięgnęli po komplet wyróżnień indywidualnych. MVP turnieju zgarnął Piotr Dąbrowski. Ten sam zawodnik najlepiej trafił z linii rzutów za 3 punkty, natomiast zwycięzcą konkursu rzutów z pola został Rafał Pstrokoński.

GW



Widowiskowy był szczególnie konkurs wsadów piłki do kosza

FOT. ZBIORY PRYWATNE

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

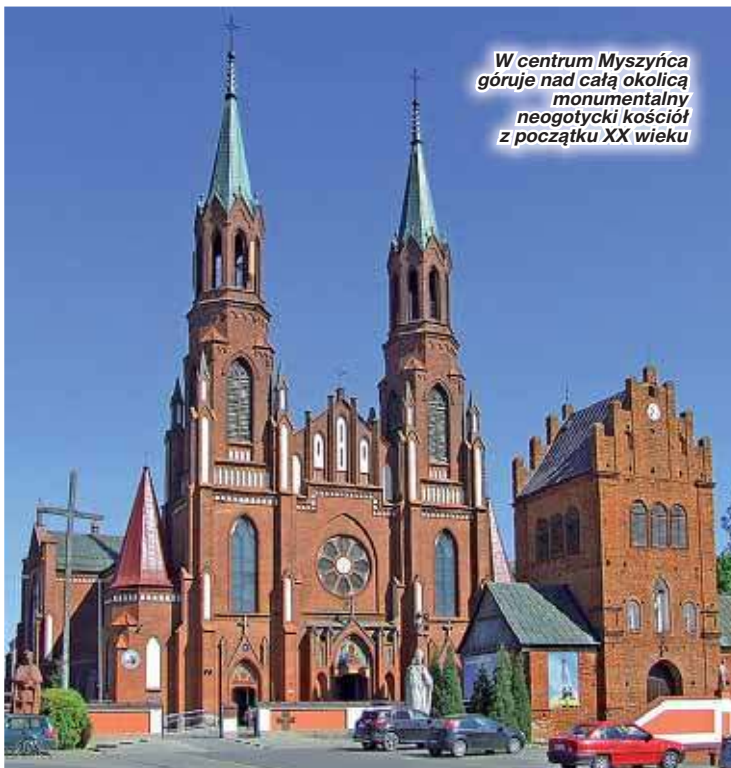
Miejscowość ta powszechnie uznawana jest za historyczną stolicę kurpiowskiej Puszczy Zielonej, której mieszkańców nazywano Puszczałkami lub Kurpiami - od noszonego prostego obuwia. Myszyńiec rozwinął się z osady misyjnej założonej przez jezuitów. Puszcza Zielona była królewską, a zakonnicy pojawili się w niej z inicjatywy króla Jana Kazimierza, który w ten sposób chciał przeciwdziałać rozwijającemu się w połowie XVII wieku ruchom protestanckim. Jezuita wybudował kaplicę, później kościół, a wokół drewnianych zabudowań klasztornych zaczęła powstawać osada. Z biegiem czasu zaczęto nazywać ją Myszyńcem, od słowa „misja”. Po pierwszym rozbiore Polski myszyński zakon jezuitów został skasowany i dzisiaj po klasztorze nie ma nawet śladu. Pozostała jedynie wybudowana przez zakonników okazała dzwonnica.

W końcu XVIII wieku Myszyńiec uzyskał prawa miejskie. Cieszył się nimi niespełna sto lat, ponieważ w odwecie za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym prawa te zostały mu odebrane. Status miasta przywrócono tej miejscowości dopiero w końcu ubiegłego wieku. To spokojne na co dzień miasteczko ożywa w dni targowe i świąteczne. Do rzadkości należy dzisiaj widok furmanki zaprzęgniętej w konia, zmienił się też asortyment towarów na straganach, ale czasami można jeszcze spotkać perełki z minionych lat. Piękną oprawę mają w Myszyńcu dni świąteczne, zwłaszcza odpustowe i przypadające w ważne święta kościelne, ponieważ wtedy wiele kobiet ubiera się w kolorowe stroje ludowe. W mieście organizowane są liczne wyda-

żenia popularizujące tradycje i kulturę ludową - konkursy, festyny, koncerty, jarmarki i warsztaty.

Od ponad czterdziestu lat największą imprezą folklorystyczną w Myszyńcu jest organizowane zawsze w ostatnią niedzielę sierpnia miodobranie. Bartnictwo od najdawniejszych czasów wpisane było w podstawę bytu Puszczałków. Miodobranie ma na celu zachowanie i podkreślenie charakterystycznych cech tradycyjnej kultury ludowej regionu, poczynając od stroju, pięknej gwary, typowych zajęć Puszczałków, a zwłaszcza bartnictwa, oraz bogatej obrzędowości. W trakcie imprezy odbywają się widowiska obrzędowe, pokazy rzemiosła i różnych zajęć wiejskich, występy lokalnych zespołów ludowych, kiermasze sztuki ludowej z tkaninami, wycinankami, kwiatami papierowymi i innymi wyrobami. Poza miodobranie najbardziej charakterystycznymi zajęciami dla mieszkańców Puszczy Zielonej były obróbka drewna, bursztynu oraz korzenia, z którego wypłano przepiękne formy naczyń użytkowych. Wyroby z tych materiałów można jeszcze dziś spotkać na stoiskach.

Ważną elementem rozśpiewanego, barwnego miodobrania jest popularizacja kuchni regionalnej. Oprócz miodu można wtedy posmakować chleba pieczonego według tradycyjnej receptury na liściach chrzanowych oraz wychopieńków, czyli rodzaju podplomyków, kiszki lub baby kartoflanej, innych smakołyków,



W centrum Myszyńca góruje nad całą okolicą monumentalny neogotycki kościół z początku XX wieku

Myszyniec

a wszystko popić „psiwem” kozicowym. Ciekawostką kulinarną są fafernuchy, twarde ciasteczka wypiekane w Puszczy Zielonej z maki, gotowanej marchwi,

miodu i pieprzu, słodkie i ostre jednocześnie. W kurpiowskiej tradycji były one konieczne do popularnej gry w „cetno i lichu”, czyli odgadywania parzystej lub nieparzystej liczby ciasteczek ukrytych w dłoni, ulubionej niegdyś formy zalotów.

Myszyniecka bazylika mniejsza

W centrum Myszyńca góruje nad całą okolicą monumentalny neogotycki kościół z początku XX wieku. Jest to pięcioxonowa halowa świątynia z fasadą obramowaną dwoma smukłymi wieżami. W zdobionym wielobarwną polichromią wnętrzu znajdują się przeniesione ze starszego, drewnianego kościoła dwa osiemnastowieczne ołtarze boczne oraz liczne stare feretrony procesyjne. W końcu XX wieku świątynia myszyńska została kolegiatą, a parę lat temu papież Franciszek podniósł ją do godności bazyliki mniejszej.

Obok kościoła stoi również masywna, chociaż znacznie starsza dzwonnica. Była to pierwsza murowana dzwonnica na Kurpiowszczyźnie, wzniesiona przez jezuitów w 1754 r. W jej murach zachowały się dwie oryginalne kuny żelazne, używane do końca XIX wieku do

piętnowania przestępców, a zwłaszcza rozwiązanych moralnie parafian.

Prawda czy fałsz?

W Myszyńcu, jak w każdej prawie miejscowości kurpiowskiej Puszczy Zielonej, patronem głównej ulicy jest nieznaną szerzej w Polsce Stach Konwa. Co ciekawe, do dziś nie ustalono, czy była to postać historyczna, czy jest wytworem wyobraźni. Według lokalnych przekazów był to wolny strzelec puszczański, nieustraszony obrońca ojczyzny i ludu kurpiowskiego, znakomity dowódca, sztandarowy bohater Puszczałków. Dzielnością miał się wykazać na początku XVIII wieku w walkach ze Szwedami, zwłaszcza w czasie krwawej bitwy w obronie ciemionych kurpiowskich wsi pod Kopańskim Mostem. Tradycja głosi, że był przywódcą Kurpiów, którzy później stanęli po stronie króla Stanisława Leszczyńskiego, a przeciwko Augustowi III i wojskom saskim. Ostatecznie oddział kurpiowski starł się

Królewszczyna – ziemie będące własnością monarchii; Puszcza Zielona pierwotnie należała do książąt mazowieckich, dopiero po ich śmierci i włączeniu Mazowsza do Korony stała się królewską zarządzaną w imieniu króla przez kolejnych starostów.

Kuna – pomocnicze narzędzie kary służące do wystawienia skazanego przez burmistrza, dziedzica, proboszcza, wójta lub gromadę na widok publiczny; była to obręcz składająca się z dwóch zamykanych części, przytwierdzona łańcuchem do pręgi miejskiego albo ściany ratusza lub kościoła, czasami przy wejściu do dworu. Najczęściej kunę zakładano skazańcowi na szyję, rzadziej na rękę lub rękę, a obręcz zamykano na kłódkę lub specjalny zamek. Karę tę stosowano za drobne przestępstwa i kradzieże. Kuny przy kościołach służyły głównie do karania parobków i dziewczek za rozpustę; wystawiano ich na widok publiczny przez czas gromadzenia się ludu w świątyni i odprawiania nabożeństwa.

Wychopieniek – rodzaj niewielkiego placaka wypiekane gośbnie dla sprawdzenia temperatury w piecu chlebowym lub wykonanego z resztek ciasta wygarniętego z dzieży, którego było za mało na pełny bochenek.



Kuna – pomocnicze narzędzie kary służące do wystawienia skazanego przez burmistrza, dziedzica, proboszcza, wójta lub gromadę na widok publiczny

z wojskami saskimi gdzieś pod Nowogrodem, a Stach Konwa dostał się do niewoli. Za odmowę przejścia na stronę wroga został powieszony i pochowany na uroczysku zwanym do dzisiaj Rycerka.

Historycy wątpią w istnienie Konwy, ponieważ pojawia się on dopiero w literaturze drugiej połowy XIX wieku, a przywoływane fakty mieszają się z fikcją. Mit ten potrzebny był prawdopodobnie „ku pokrzepieniu serc”, więc legendarna postać stopniowo coraz bardziej obrosła kurpiowskimi realiami. Dzisiaj w całej Puszczy Zielonej znane są pieśni o Stachu Konwie, a ulice noszące jego imię można spotkać prawie we wszystkich kurpiowskich miejscowościach. Liczne są też prace literackie i historyczne,

choć autentyczność postaci wciąż jest podważana.

Na przedmieściach Myszyńca, przy drodze na Czarnie, stoi pomnik upamiętniający Stacha Konwę i bitwę pod Kopańskim Mostem datowaną na 22/23 stycznia 1708 r. Pomniki bohatera Kurpiowszczyzny można spotkać również w Łomży, Nowogrodzie. Jednocześnie i zapewne innych miejscowościach.



Największą imprezą folklorystyczną w Myszyńcu jest organizowane zawsze w ostatnią niedzielę sierpnia miodobranie

Przez powiaty makowski, pułtuski, nowodworski

Pielgrzymowali na Jasną Górę

Ponad 400 pielgrzymów w pierwszych dniach sierpnia przemaszewoło przez powiaty makowski, pułtuski i nowodworski, zmierzając na Jasną Górę. Pochodzą z okolic Elku, Suwałk, Gołdapi i Giżycka. Niektórzy z nich mają do pokonania ponad 550 km. Na północnym Mazowszu spotkali się z gościnnym przyjęciem.

Elcka pielgrzymka została zorganizowana po raz 27. Tym razem pod hasłem „Odnova Ducha Świętego”.

Pielgrzymka to „rekolacje w drodze”. Cechuje ją duch modlitwy, miłości chrześcijańskiej, męzne znośnienie trudów i przestrzeganie regulaminu. Nie może w niej zabraknąć młodzieńczego entuzjazmu, pogody ducha, uśmiechu i radości.

Średnio dziennie pielgrzymi pokonują ponad 30 km. Najdłuższy odcinek, ponad 40 km, przemierzali trzeciego dnia. Opowiadają, że 1 sierpnia, idąc do Makowa

Mazowieckiego, odpoczywali, bo mieli do przejścia zaledwie ponad 24 km. Następnego dnia zamierzali minąć Pułtusk, by na noc dotrzeć do Winnicy, gdzie miejscowy proboszcz zachęcał parafian do zapewnienia gościom kwatery.

- Dla okolicznych mieszkańców przyjęcie pielgrzymów traktowane jest niczym święto. Są osoby, które od lat dają im schronienie i odpoczynek po całodziennych

trudach – twierdzi jedna z miejscowych kobiet.

Elcką pielgrzymką kieruje ks. Łukasz Kordowski. Mówi, że w tym roku jest ona liczniejsza niż roku temu.

- Przechodzimy obecnie przez ziemię makowską i pułtuską. Ludzie są tu bardzo gościnni. Mamy wygodę. Nie musimy zabierać ze sobą namiotów. Śpimy w zaprzyjaźnionych domach, rzadziej w remizach czy w innych publicznych budynkach – opowiada.

Dodaje, że pierwsi pielgrzymi wyruszyli z domów już 25 lipca. Wszystkie grupy, których jest sześć, idą razem od Elku. Na Jasną Górę dotrą 11 sierpnia. Będą tam uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim i Drodze Krzyżowej.

Wśród wędrowców przeważają ludzie młodzi. Są także dzieci, dorośli, a nawet osoby starsze, które



Fot. Roman Nęcki



nierzadko pokonywały tę trasę już wiele razy. W poprzednich latach zdarzało się, że maszerowali podczas upałów. Temperatura powietrza przekraczała wtedy 30 stopni, ale rozgrzani, topiący się asfalt miał chyba 50.

- Tym razem Pan Bóg nas oszczędza. Zmokliśmy tylko raz, a tak temperatura jest w sam raz – przyznaje duchowny.

Młodzi pielgrzymi przerwy na trasie wykorzystują na posiłek, ale też przede wszystkim na sprawdzenie stanu swoich

stóp. Bardzo przydaje się talk, trzeba też częściej niż zwykle zmieniać skarpety. Nie ukrywają, że mają konkretne intencje, ale nie chcieli publicznie o nich mówić. Uczestnictwo w pielgrzymce wiąże się z pokonywaniem różnych trudności i z wieloma wyrzeczeniami. Trzeba przede wszystkim rano wstawać i jeść to, co akurat jest. Ale można znaleźć czas na refleksję, a także poznać nowe osoby, z którymi niekiedy pozostaje się w przyjacielskich relacjach przez całe życie. **RN**

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

Dni stają się coraz krótsze, cień zaś coraz dłuższy. Każdego lata nieuchronnie przychodzi dzień, w którym piszę te słowa z lekkim smuteczkiem.

Na polach zamiast zboża leżą złote bele słomy.

Skoro zauważam tę zmianę, to znaczy, że lato przewróciło się na drugi bok i stęka ze zmęczenia. Noce chłodniejsze, koty głodniejsze.

Trawa niby nadal całkiem zielona, ale to już ten żółtawy odcień zieleni, znak wyczerpania sił vitalnych. Liście na drzewach też żółtozielonobłade, niczym twarz ofiary salmonelli. Jowisz powoli traci swój blask.

Wszystkie więc znaki na niebie i ziemi wskazują, że tuż za rogiem czai się jesień. Ze swoimi długimi nocami. Z gwiazdami w kominie wiatrami i śpiącymi mżawkami. Z kolorami od których zapiera dech. Z grzybami suszącymi się nad pie-

cem. Z ciszą, w której usłyszysz każdy szelest, każdy spadający liść. Nie, nie będę płakać gdy odejdzie lato; wezmę, co dają i będę się tym cieszyć. Będę się cieszyć, czym się tylko da.

Na płocie w Chorzeliach zawiśła już promienna twarz postanki Cicholskiej. To pierwszy zwiastun zbliżającej się zbiorowej halucynacji, znanej pod nazwą wolnych wyborów. Cały czas gramy w tę dziwną grę o zmiennych zasadach. Tymi samymi pionkami. Tu nie ma się z czego radować. Nic a nic.

Ale nie będę dziś pisać o polityce, tylko o salcesonach.

albo we wszystkich prawie kolorach tęczy, bo akurat mamy zbiory jarzynowe od czerwieni aż po fiolet.

Nie dopisuje mi jakoś apetyt, więc żeby w ogóle coś zjeść, muszę umieścić to w galarecie i wtedy jest jakoś łatwiej przełknąć. Nauczyłam się tego od pewnej matki pięciorga niejadków.

A przy okazji zauważyłam, że w ogóle salcesonowa rzeczywistość ma ciekawe właściwości:

Rzeczy rozmaite - ważne i nieważne, ładne i brzydkie, przyjemne i przykre, potrzebne i zbędne, mądre i głupie, stare i nowe - gdy się je

wane tym, co tam zastało, stworzenie zdemolowało rzeczne stoisko, a następnie, rozwalając piramidę zbudowaną z wody pitnej zamkniętej w plastikowych butelkach, „obróciło się na kopcie” i wybiegło, czy też wyszło i poszło w siną dal.

Wbrew domysłom i krążącym plotkom nie był to znany dziennikarz Kamil De, ale najprawdziwszy młody łos. Świadkowie zdarzenia są zgodni co do tego, że stworzenie było czworonogiem, a nie dwunogiem, łąjącym na czworakach.

Dziennikarz zaś został wyluskany ze swojego auta pod Piotrkowem Trybunalskim, gdzie wszedł w kolizję z drogowym pacholkiem.

A jechał sobie znad morza z psem i dziewczką, napruty w trzy dupy i w 2,6 promila, i radośnie beztroski, jak to ma w obyczaju niejeden zdemoralizowany pieszczoł - celebryta.

Na pewno usłyszymy wiele wrzszających opowieści o wewnętrznych zmaganiach Kamila De z demonami alkoholizmu. Całość zakończy uroczyste otwarcie prywatnej, elitarniej kliniki leczenia uzależnień i wydanie poradnika budowania wizerunku.

Tymczasem basen kąpielowy w Powsinie ma nową, świeżą tradycję. Oto każdego roku o tej porze ktoś sra do basenu i wtedy basen się zamyka, a klientów spławia. Wydarzenie otrzymało oficjalną nazwę: Incydent Kałowy.

Fuj, ten salcesonik robi się cokolwiek niestrawny, chachacha.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Silva rerum

Takie mam niecodzienne natchnienie, żeby wytwarzać salcesony. Nie z mięsa, oczywiście, bo mięso to zwierzęcy trup, czyli nieboszczyk i zrec tego człowiekowi w XXI wieku nie wypada.

Ale wszystko inne świetnie się na salceson nadaje, o ile ktoś lubi rzeczy tkwiące nieruchomo w sztywnej galarecie.

Salceson, dajmy na to, owocowy można dodatkowo polewać bitą śmietaną i tak się to ładnie komponuje, że aż szkoda zjeść. A z kolei warzywna odmiana salcesonu może być w jednym kolorze, na przykład zielonym,

porządnie wymiesza i ciasno upchnie w głowie, stają się naprawdę łatwiejsze do przyjęcia i przyswojenia.

(Dlatego ten felieton, jak większość moich tekstów, ma formę salcesonu, czyli formę sylwiczną, a więc posiekana i zanurzona w absurdzie. Absurd jest jak galareta - spaja ze sobą wszystkie kawałki i nadaje im nowy posmak. Chachacha)

Młode stworzenie należące do rzędu parzystokopytnych i do rodziny jeleniowatych włożyło do placówki handlowej w Sokółce, gdzie natychmiast rzuciło się do stoiska z alkoholem. Nie czując się usatysfakcjon-

Iza i przeciw



Nadmorskie widoki przesyłane przez znajomych wraz z pozdrowieniami przenoszą mnie do nieco odleglejszej niż Stegna czy Krynica Morska Karwi. Trafiłam tam za sprawą małżeństwa pułtusko-mławskiego Aleksandry i Jana Pargulskich. Dzięki nim nad Bałtykiem mogłam poczuć atmosferę mazowieckiego dworku, obejrzeć galerię herbów oraz obrazy Barbary Kudrzyckiej de Klonowskiej, urodzonej we Lwowie, a zmarłej w Pułtusku malarki. Obrazy mienią się kolorami i dla odmiany przenoszą na wieś rzeszowską z jej zwyczajami. A wieś ta, tylko z innego czasu, nie jest mi obca ze względu na mieszkającą tam rodzinę mojego ojca. Galerii obrazów wspomniane małżeństwo pragnie przenieść na Mazowsze, najchętniej w okolicy Ciechanowa, skąd wywodzą się przodkowie Ryszarda Kudrzyckiego, męża malarki, a ojca p. Aleksandry, najlepiej do Sokółki, gdzie istniały szkoły rolnicze fundacji Tomasza Klonowskiego, z którym rodzina Kudrzyckich jest spokrewniona (babcia p. Aleksandry Janina

Podróżnicze przeplatanie

Kudrzycka pochodzi z Klonowskich). Marzeniem państwa Pargulskich jest stworzenie na terenie dawnego parku podworskiego izby pamięci fundatora Sokółki (26 czerwca minęła 120. rocznica jego śmierci), realizatorów jego testamentu, twórców i wychowanków szkół w Sokółce.

Do Karwi, później niż ja, zawiatała z rodziną jedna z moich licealnych koleżanek Agnieszka z Radzanowa. Trafiła tam za sprawą Gabrieli Kurylewicz, filozof, nauczycielki akademickiej, poetki i tłumaczki, prowadzącej Pławnicę Artystyczną Kurylewiczów w Warszawie, związanej z nadmorską miejscowością dzięki wybitnym

rodzicom. W pobliskiej Krokowej na zamku odbywają się koncerty muzyki Andrzeja Kurylewicza i Wandy Warszawskiej (zmarła 6 lipca br.) - najbliższy 16 sierpnia, a w Wierzbuchinie (w gm. Krokowa) p. Gabriela remonuje zabytkowy kościół poewangelicki, który ma być przedłużeniem działań

w Kawiarni Artystycznej PCKiSz złożą się zdjęcia z podróży przez Europę, Afrykę i Azję, którą fotografik odbył częściowo na motocyklu, ale także zdjęcia wykonane w Warszawie, gdzie Piotr Jaworowicz urodził się i mieszkał, i Kalifornii, gdzie obecnie mieszka od roku. Od razu na myśl przychodzi mi inna podróżująca fotograficy, którzy na zaproszenie CKF i jego prezesa Zdzisława Smardzewskiego zawitali do Ciechanowa: Jacek Bonecki, Grzegorz Funke i Wojciech Szej. Natomiast podróż do Stanów Zjednoczonych, ale nie do Kalifornii, lecz do stanu Massachusetts czeka inną moją licealną koleżankę Darię, której syn dostał się do szkoły średniej w Bostonie. Dla odmiany w Toronto w Kanadzie są obecnie znani ciechanowianom nauczyciele Katarzyna i Mariusz Stawiccy.

Podczas wakacyjnych podróży odwiedziłam z mężem Białowieżę. Tam pracował przed wojną jeden z bohaterów moich reportaży, pochodzący z podciechanowskiego Obiedzina, absolwent Krasniaka, leśniczy Franciszek Sosnowski, tam urodził się jego syn Ryszard, znany fizyk, którego siostrzenice mieszkają w Pułtusku. Tam pracował też leśnik Franciszek Ropelowski, pochodzący z Poznańskiego, ale być może mający korzenie w Ropelach w gminie Ciechanów, co bada jego wnuczka.

IZABELA KOB



BARAN

Teraz możesz przejawiać najgorsze cechy enfant terrible - wiecznie niezadowolonego rebelianta, buntującego się przeciwko wszelkim decyzjom otoczenia i, co gorsza, nie proponującego żadnych konstruktywnych rozwiązań.

BYK

Możesz teraz popadać w konflikty z otoczeniem. Niewykluczone też nieporozumienia z instytucjami. Jeżeli właśnie teraz załatwiasz jakieś sprawy urzędowe, musisz postępować bardzo ostrożnie, bo wszelkie zaniedbania, jakich się dopuścisz, mogą się obrócić przeciwko tobie.

BLIŹNIĘTA

Tydzień zapowiada się korzystnie. Dzięki nowym znajomościom stworzysz fundamenty przyszłych sukcesów zawodowych. W czasie weekendu bądź jednak ostrożny w kontaktach z ludźmi.

RAK

Poczuć przyływ energii i chęć do działania. Jednak pierwsze dni tygodnia nie będą łatwe. Możesz odczuwać niechęć do przebywania z ludźmi i lekkie przynębienie. Trudno ci będzie określić do czego dążysz.

LEW

Czeka cię podwójne życie lub życie w ukryciu. Może spotkasz nową miłość i weźmiesz urlop, by schować się z obiektem uczuć przed światem? Albo po prostu będziesz miał ochotę pobyć trochę sam?

PANNA

Wreszcie zbliżysz się do ludzi, na których ci zależy, wejdziesz w nowe środowisko, zaistniejesz w nim jako dusza towarzystwa. Mur, który oddzielał cię od tych osób, teraz runie, a przynajmniej przestanie aż tak zagrażać drogę.

WAGA

Zaczynasz być lepiej postrzegana - na gruncie towarzyskim jako ciekawa osobowość, zawodowym - jako cenny pracownik. Będziesz miała dowody na to, że wiele osób po prostu cię lubi i docenia twoje umiejętności!

SKORPION

Teraz podczas zakupów możesz zbyt pochopnie sięgać do portfela - uważaj więc, żeby nie narobić sobie długów. W miłości czeka cię prawdziwy miodowy miesiąc, a przynajmniej szczęście jest w zasięgu ręki...

STRZELEC

Jakaś osoba zabiega o twoje względy. Nie traktuj jej lekko, jest tobą poważnie zainteresowana. W stałych związkach również poprawa - koniec z nieporozumieniami, wraca harmonia.

KOZIOROŻEC

Wszystko, czego się teraz podejmiesz, powinno się potoczyć zgodnie z twoimi oczekiwaniami. W pracy czeka cię sporo wysiłku, ale zostanie to szybko dostrzeżone i w życiu zawodowym poczynisz szybkie postępy. Możesz nawet awansować.

WODNIK

W tym tygodniu odniesiesz korzyści finansowe, większe niż mógłbyś się spodziewać. Chętnie również będziesz uprawiać sport, spędzać dużo czasu na świeżym powietrzu, twój organizm będzie wręcz żądał fizycznego wysiłku!

RYBY

W miłości nadejdzie dobry czas na zgodę i puszczenie w niepamięć dawnych grzeszków partnera. Samotne Ryby mogą zakochać się w kimś, kogo znają od lat, a kogo dopiero teraz zobaczą w innym świetle.

Tygodnik ciechanowski

TEM Tygodnik gazeta mławska

tygodnik DZIAŁDOWSKI

tygodnik PRZASNYSKI

tygodnik MAKOWSKI

tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl

gazeta-mlawska.pl

tygodnikdzialdowski.pl

tygodnikprzasnyski.com.pl

tygodnikmakowski.pl

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny - Ryszard Marut;
z-ca red. nac. - Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący - Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Piotr Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygmier,
Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura - Bożena Zimińska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobneto@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka

Dział promocji i kolportażu:

Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





KON-tekst

Chrześcijańskie użycie siły

Kiedy wydawało się, że zarazy, które pustoszyły miasta, kraje i kontynenty, ludzkość ma już za sobą – te odrodziły się w nowej postaci w Polsce i znów atakują.

Na szczęście mamy wybitnych specjalistów od epidemii, którzy w porę i w sposób wyjątkowy podnoszą alarm. Pierwszym był Jarosław Kaczyński, główny lekarz sanitarny kraju, który ostrzegał nas przed uchodźcami z Azji i Afryki, nosicielami różnych „zarazków i pasożytów”. Zamknęliśmy granice – pomór spustoszył Włochy, Grecję, wdarł się do Niemiec. Nas oszczędził.

Potem było ostrzeżenie przed inną plagą – „Wara od naszych dzieci!”. Wprawdzie trochę niezrozumiale i na wyrost, bo akurat nie nie atakowało ani naszej działy, a już na pewno działy Kaczyńskiego. No, ale trzeba być czujnym.

Jednak były to dopiero zwiastuny morowego powietrza. Atak strasliwej zarazy nastąpił tego lata, a ogłosił to dokładnie 1 sierpnia, w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego (jaki to ma związek z tamtymi wydarzeniami?), główny inspektor epidemiologiczny RP, arcybiskup Marek Jędraszewski w bazylice Mariackiej w Krakowie.

Najpierw o samej formie, w jakiej przekaz nastąpił: duchowny ubrany w specjalne szaty, wyposażony w stosowne akcesoria cedzi słowa z wielką troską i bólem na twarzy; głos cichy, ale dojmujący, długie, znaczące pauzy. No i te słowa: „Czerwona zaraza już po naszej ziemi na szczęście nie chodzi (pauza). Co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, nasze serca i nasze umysły (pauza). Nie marksistowska, bolszewicka, ale zrodzona z tego samego ducha (pauza). Nie czerwona, ale tęczowa”.

(Dla niezorientowanych – chodzi o flagę w kolorze tęczy, która jest symbolem mniejszości seksualnych: lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transwestytów).

Dusze, serca i umysły... Hmm... Zatem to nie jest zwykła czarna ospa, dżuma czy inna cholera. Tamte niszczyły tylko ciało, przynosiły śmierć fizyczną, co prawda w wielkich męczarniach, ale tylko śmierć – i po sprawie. Tęczowa zaatakowała najpierw duszę, potem wgrzyzie się w serce i wreszcie zatruje umysł. To chyba jeszcze gorsza wizja, niż ta przedstawiona w książce, którą niedawno przeczytałem („Zaraza”, aut. Laura Thalassa): „Przybyli na Ziemię – Zaraza, Wojna, Głód i Śmierć – czterej jeźdźcy pędzący na cztery strony świata na dzikich wierzchowcach. Zdolni zniszczyć całą ludzkość. Przybyli na Ziemię, by zakończyć nasz żywot. [...]”

No, chyba że ktoś powstrzyma przystojnego jeźdźcę [...]”.

Zatem kto i gdzie powstrzyma tęczowego jeźdźcę?

Pierwszą, częściowo udaną próbę podjęto w Białymstoku. Po apelu m.in. miejscowego biskupa do walki z tęczą zaraza stanęły wierne zastępy „prawdziwych patriotów”, kibole miejscowego klubu, zadymiarze itp. Rzucali, bili, kopali i krzyczyli po chrześcijańsku: „Wy-p...-...-ć!”.

Żarzą odezwały się protesty piękno-duchów, lewaków, ateistów, opozycjonistów, prawdziwych chrześcijan, obrońców praw człowieka, demokratów, zaprzańców i Roberta Biedronia. Mówili o nietolerancji, szczuciu, pogromie.

Odpowiedziała im krótko niejaka Kaja Godek, przywódczyni ruchu pro-life, która twórczo rozwinęła myśl abpa Marka Jędraszewskiego i wyjaśniła, jak należy walczyć z tęczą: „Dziś neobolszewia (LGBT) znów atakuje. I słyszymy, że mamy nie używać siły, bo to niechrześcijańskie. To może w 1920 też zachowaliśmy się nie po chrześcijańsku? A tamci Bohaterowie to nietolerancyjni troglodyci?”.

Używać. Rozumu.

RYSZARD MARUT



Wycinanka z życia

Co się stało

No, właśnie... Czy w Polsce coś się stało, bo niektórzy jak gdyby niczego nie zauważyli. Kraj istnieje, jego instytucje też, bezrobocie spadło, a niektórym nawet byt się poprawił. Co prawda, niektóre rzeczy kuleją, np. służba zdrowia, no ale przecież nie wszyscy chorują. Nie tak jest ze szkołami, ale nie we wszystkich rodzinach są licealiści, którzy muszą walczyć o miejsce w szkole. Sędziowie się burzą, ale nie wszystkich odsyła się na emeryturę itd., itd...

Nie zauważamy, bo właśnie, jak uświadomił zebranym na spotkaniu

w Cafe Demokracja prof. Wojciech Sadurski, to pozbawianie nas elementów demokracji odbywa się jak krojenie salami – plasterkiem po plasterku.

Kiedy PiS w 2015 r. doszedł do władzy, nie zapowiadał przecież ruiny systemu demokratycznego. Wyborcy zaś byli już zmęczeni i znudzeni rządami PO przez dwie kadencje i chcieli czegoś nowego, ożywczego. PiS nawet schował wtedy do szuflady swój wcześniejszy projekt zmiany Konstytucji, aby nie straszyć potencjalnych wyborców. Po objęciu rządów jednak niemal z marszu wziął się za przemeblowanie systemu sądownictwa, a zaczęło się to, jak pamiętamy, od Trybunału Konstytucyjnego. Minister Ziobro ubolewa nawet nad tym, że póki co nie udało się „zreformować” całego systemu i stanie się to w przyszłej kadencji piśowskich rządów. A co Ziobro trzyma w szufladzie? Ano pomysł likwidacji trzystopniowego systemu sądownictwa i zamiast na dwustopniowy, gdzie wszyscy sędziowie zostaną zdegradowani do rangi sędziów rejonowych. Oczywiście najpierw się wszystkich zwolni, a potem zatrudni na nowych warunkach po uważaniu. Idę o zakład, że z pewnością powołania nie otrzymają tacy sędziowie jak np. Igor Tuleya i inni, których wyroki nie podobały się władzy. Co więcej, sędziowie będą funkcjonować na wzór prokuratorów i będzie ich można bez protestów i szemrania przetrząsnąć np. z Białegostoku do Warszawy i na odwrót.

Co gorsza, to psucie demokracji nie jest tylko charakterystyczne dla Polski. Jeszcze w 2000 r. instytucje badawcze zajmujące się stosunkami politycznymi na świecie określały, że 63% państw spełnia kryteria demokratyczne.

Od tego czasu jednak obserwujemy ich ograniczanie w wielu krajach. Co jest tego powodem?

Prof. Sadurski widzi to prosto: ci, którzy doszli do władzy, nie chcą jej przekazać innym. Sami zostali wybrani w demokratycznych wyborach, a więc nieustannie powołują się na demokratyczny mandat, bo jak PiS mówi w Polsce – jest emanacją woli suwerena. I tak np. mówi też Tayyip Erdogan w Turcji, który buduje dla siebie kult jednostki. Nie wolno go krytykować, za krytykę za kraty idą dziennikarze, pisarze, publicyści, a nawet osoby publiczne. Swą władzę umacnia w oparciu o islam. O Putinie już nawet nie wspomnę.

Polska stała się zatem hybrydą, jakimś tworem pośrednim między demokracją a autorytaryzmem. Pozostały nam dawne instytucje, ale przypominają one albo wydymuszkę, albo wypełnione są zupełnie inną treścią. Wszyscy wiemy doskonale, kto w Polsce ma pierwsze i ostatnie słowo. Skuteczną metodą rządów stał się populizm. W każdym kraju ma on inne zabarwienie lokalne. Głosi się proste, a nawet prostackie hasła czy recepty.

Do takich wytrychów należy np. straszenie ekonomiczną zależnością od innych państw. W Polsce straszono nas Niemcami, ale ten straszak podziałał słabo. Już bardziej skuteczne było straszenie globalizmem. To, co w Polsce okazało się nad wyraz chwytliwe, to straszenie obcymi. Ksenofobia u Polaków rozkwitła wspaniale. Dalej to niechęć do elit, do wszelkich nowinek kulturowych...

Rozmiary felietonu nie pozwalają mi na dalsze streszczenie słów prof. Sadurskiego.

Jedno jest pewne i to wiemy i bez niego: od wyborów na jesieni zależy los nie tylko nas, ale być może także następne pokolenia. Głosujmy rozumnie, nie powodując się tylko emocjami! Tego sobie i Wam życzę!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ



Spadek	Narada	Dobro	Ważność	Diabeł	Ozdo
do nieszczęśliwej	o własne	dobro	z Afryki	szabla	lajp
klasy rozgrywek	Owoc pol.	Ważność	Zachodnie	Polak	lajp
Eksces			nie	tekstów	pis
Rywalizacja z muszką					
Lewy dop.					
liku					
Zaliczany do swen					
Zatonał pod					
zderzeniu z górami					
artki					
Coś z wędlin					
Bylina wodna					
Kiemek proleantyzmu					
Król Franków					
Forma sprawdzania wiadomości					
2					
W srazu					
17					
Chęć hektera					
1					
10					
Niedopa					
lek papiero					
4					
Chęć kościół					
8					
14					
11					

Krzyżówka nr 32

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety. Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Otręś SMS-a: TC.KZ nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji). „Kto samotny – ten markotny”. Nagrodę otrzymuje Teresa Garwolińska z Płońska.

Rekordowe żniwa w skansenie

Żniwa były jednym z najbardziej wyjątkowych okresów w roku dla mieszkańców dawnej wsi. Żeńcy kierujący się ruchem słońca z wielkim szacunkiem ścinały kłosa, starając się, by nie upadały na ziemię, a opierały się o nieżęte jeszcze zboże.

Tak właśnie pracowano w minioną niedzielę, 4 sierpnia, w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu podczas Żniw w skansenie. Oprócz prac polowych, wykonywanych prawdziwymi, używanymi dawniej narzędziami, zwiedzający mieli okazję zobaczyć widowisko obrzędowe związane ze zbiorem plonów, pokazy rzemiosła i rękodzieła, zaś na dzieci czekały warsztaty plastyczne. Tego dnia do skansenu przy-

jechało prawie 6.900 osób, co było prawdziwym rekordem.

4 sierpnia sercem skansenu stały się muzealne pola. To na nich bowiem gospodarze kosili zboża kosą i żniwiarką konną, zaś gospodynie podbierały je sierpem, wiązały w snopki i ustawiały w stygi. W pracach tych dzielnie pomagali im zresztą sami zwiedzający oraz członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej z Mławy. Słoneczna, prawdziwie letnia pogoda sprawiła, że humory dopisywały wszystkim. Turyści z dużym zainteresowaniem przyglądali się strojeniu przepiórki, najstarszemu i najważniejszemu, choć dziś już nieco zapomnianemu obyczajowi związanemu z okresem żniw. Aby oblaśkawić nieco mieszkające na polach gryzonie i owady, a także nie narazić się duchom, pozostawiono na rżysku wiązkę nieściętych kłosów. Kobiety wiązały ją u góry wstążką, pod takim dachem położyły kamień, a na nim kawałki chleba i sól (symbole obfitości). Pragnąc przybliżyć bogactwo dawnych



Gospodarze kosili zboża kosą

wierzeń, muzeum zaprosiło swoich najmłodszych gości do wspólnego wykonania masek polnych demonów. Później wielu z nich, siedząc przed wiejską szkołą, plotło wianki z kłosów i polnych kwiatów. Mali i duzi podziwiali widowisko obrzędowe przygotowane przez Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Boczek Chelmońskie, na które złożyły się: uroczyste wyjście w pole, żniwowanie, wspólny posiłek i zabawa przy akompaniamentem ludowych melodii.

z pozostałej po wymłóceniu słomy najmłodszy tworzyli niezwykle ozdoby, obejrzeni też pokaz pracy kieratu napędzającego sieczkarnię konną. Uczestnicy imprezy zobaczyli także, jak powstawał wieniec dożynkowy, jeden z najważniejszych elementów obrzędów związanych z zakończeniem żniw.

Spacerujący między zagrodami mieli okazję spróbować świeżo ubitego masła z chrupiącym chlebem i tegorocznych ogórków kiszonych. Taki poczęstunek

stanowił najlepszą zachętę do dalszego poznawania uroków wsi, a atrakcji nie brakowało. W chłopskich chałupach pracowały gospodynie – tkaly na krosnach i haftowały, zielarka pęczkowała ziola, w olejarni turyści uczestniczyli w tłoczeniu oleju rzepakowego. Wiejscy rzemieślnicy: szewc, kowal i plecionkarz pracowali w swych warsztatach, zaś rzeźbiarz w skupieniu wykonywał dzieła z drewna. Dzieci wraz z pszczelarzem podbierały miód w pasiece, a także usiadły do koła garncarskiego, by wykonać własne niepowtarzalne naczynia. Zgodnie z muzealnym обычаем o godzinie 14.00 w kościele przywiezionym z Dąrdzewa odprawione zostało nabożeństwo w intencji rolników. Na stoiskach wystawców podczas kiermaszu produktów regionalnych i rękodzieła znaleźć można było bogaty wybór pieczywa, wypieków, tradycyjnych potraw, ręcznie robionych dekoracji i zabawek.

Skansen zaprasza na kolejne spotkania z zapomnianymi już zwyczajami i obrzędami mazowieckiej wsi. Każdego dnia aż do końca wakacji młodzi miłośnicy folkloru mają okazję poznawać sztukę i rękodzieło ludowe podczas zajęć w ramach programu edukacyjnego „Lato w skansenie”. 24 sierpnia w muzeum odbędzie się wydarzenie poświęcone bardzo szczególnym zwiedzającym. Uczestnicy Dnia Integracji Osób Niepełnosprawnych udowodnią, że razem można pokonać każdą barierę.

1 września zaś w muzeum zrobi się jesienią. W programie „Wykopków w skansenie” znalazły się warsztaty, pokazy i koncerty folklorystyczne.

JAROSŁAW ASZTEMBORSKI

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”

Recepta na udany urlop

Wakacyjne wyjazdy sprzyjają relaksowi, dlatego jak pokazują wyniki badania „Zwyczajnie urlopowe Polaków” zrealizowanego przez serwis Prezentmarzeń, coraz większą wagę przywiązujemy do atrakcyjności wypoczynku oraz możliwości odcięcia się od codziennych obowiązków.

Udanym urlopie według 52% respondentów decyduje przede wszystkim towarzystwo, według 27% jakość wypoczynku, a dla 15% wybór miejsca.

Jeśli wybieramy urlop w Polsce, to 38% zapytanych Polaków udaje się latem nad morze, 27% wybiera wypoczynek nad jeziorami i rzekami, a 15% w górach. Tylko 12% spędza urlop w miejscu zamieszkania, a jeszcze mniej, bo tylko 8% decyduje się na wycieczkę objazdową po kraju.

Tegoroczny urlop 47% respondentów badania „Zwyczajnie urlopowe Polaków” deklaruje, że spędzi wyłącznie w Polsce, 13% zarówno w kraju jak i za granicą. Co trzeci wybierze tylko zagraniczny wypoczynek, z czego 82% w jednym z krajów europejskich, a 18% zdecyduje się na wyjazd na inny kontynent. Żadnych planów urlopowych w okresie letnim według deklaracji złożonych w badaniu nie ma 6% Polaków.

Możliwość odcięcia się od pracy

Wypoczynek jest jednym z kluczowych elementów przyczyniających się do efektywnej pracy w ciągu roku, dlatego aż 76% Polaków

chce zapomnieć podczas urlopu o obowiązkach zawodowych. Niestety 16% nie potrafi odciąć się od pracy i wciąż sprawdza służbowe maile oraz odpowiada na telefony z pracy. Spośród 1053 respondentów 8% przyznaje, że zabiera ze sobą na wypocznik laptopa i pracuje czasami zdalnie.

Na urlopie najważniejsza dla 45% Polaków zapytanych przez serwis Prezentmarzeń jest możliwość odcięcia się od codziennych obowiązków oraz regeneracja fizyczna i psychiczna. Według 14% istotne jest aktywne spędzanie czasu. Dla 6% liczy się na urlopie wspólnie spędzony czas z rodziną, dla 5% rozwijanie pasji i próbowanie nowych rozrywek.

Atrakcyjność turystyczna miejsca i ciekawe rozrywki

Największą wagę Polacy przywiązują do atrakcyjności turystycznej wybranego na letni wypoczynek miejsca – jak deklaruje 46% respondentów. Dla 20% liczy się przede wszystkim spokój i cisza, z kolei 17% stawia na ciekawe rozrywki w miejscu pobytu. Czas na urlopie 38% respondentów spędza pasywnie,

leniuchując czy leżąc na plaży. Jak pokazują wyniki badania co trzeci Polak korzysta z lokalnych rozrywek, a 20% próbuje nowych aktywności.

Największym zainteresowaniem cieszą się rozrywki plenerowe np. parki linowe, parki rozrywki, które chętnie odwiedza podczas lata aż 43% Polaków, lubiących aktywnie spędzać wypoczynek. Dla 38% preferowaną formą rozrywki są sporty wodne np. kajaki, skutery, windsurfing, przejażdżki łodziami motorowodnymi czy rejsy żagłówkami. Według 14% lato jest idealne na spróbowanie sił za kierownicą gokartów, quadów i jazdy off road. Tylko 5% śmiało decyduje się podczas wakacyjnego urlopu na sporty powietrzne, skacząc na bungee, oddając skoki ze spadochronem czy podziwiając świat z paralotni.

Lato sprzyja aktywności, podczas wypoczynku jest bardziej otwarcie na nowe atrakcje i chętniej korzystamy także ze sportów ekstremalnych. Jak wynika z deklaracji respondentów badania „Zwyczajnie urlopowe Polaków” aż 56% respondentów podczas urlopu jest zdecydowana spróbować nowego sportu lub rozrywki, a 26% twierdzi, że warto podjąć taką próbę.

Polacy starają się spędzać czas wolny coraz aktywniej, a sport szczególnie ten z zastrzykiem adrenaliny jest dobrą odskocznią od codziennej rutyny i pozwala na szybką dawkę pozytywnej energii. Zarabiamy lepiej i chętniej inwestujemy w atrakcyjny wypoczynek, dlatego rośnie wśród Polaków zainteresowanie niestandardowymi i ciekawymi aktywnościami jak np. Flyboard, lot w tunelu aerodynamicznym czy jazda off road. Nawet jeśli spędzamy letni wypoczynek w kraju, to szukamy w miejscu pobytu ciekawych i oryginalnych rozrywek. – komentuje Grzegorz Rożański z serwisu Prezentmarzeń.

Atrakcyjne rozrywki to ważny element udanego urlopu, ale najważniejsze dla 52% Polaków jest towarzystwo, w jakim go spędzamy oraz jakość wypoczynku – jak twierdzi 27% respondentów badania. Istotne znaczenie ma oczywiście również budżet, którego największą część przeznaczamy na zakwaterowanie – 47% odpowiedzi, na rozrywki – 24% odpowiedzi oraz na jedzenie – 19% odpowiedzi.

AB

* Badanie „Urlopowe zwyczaje Polaków” zostało zrealizowane w formie ankiety online przez serwis Prezentmarzeń na próbie 1053 respondentów w czerwcu 2019

Zaplątał się w sznurek rolniczy

Bocian, który zaplątał się w sznurek rolniczy i nie mógł wydostać się z gniazda w miejscowości Strachówko, gm. Płońsk, dzięki wspólnej akcji druhów z OSP Kownaty i pracowników zakładu energetycznego oraz reakcji i pomocy członków Stowarzyszenia na rzecz Zwierząt „Uszy do Góry” i Sowiego Dworu, pomimo poważnych obrażeń żyje i ma się coraz lepiej. Historia nie należy do odosobnionych, ponieważ w przeszłości przez ludzką niechłujność ptaki już wpadały w podobne pułapki.

Wokół nogi Pirata, jak został nazwany bocian ze Strachówki, okręcił się sznurek i ptak nie mógł się z niego uwolnić. Zwiślał z gniazda do góry nogami i tylko dzięki sprawniej, chociaż skomplikowanej akcji ratunkowej został uwolniony z pułapki. Okazało się jednak, że wymaga pomocy weterynarza.

Kiedy go zdjęto, od razu trafił do nas. Zawieźliśmy go natychmiast do kliniki wet. Centaur do Mławy. Niestety, z powodu martwicy trzeba mu było amputować nogę na wysokości kolana. Pirat nie ma więc stawu kolanowego. Martwica była spowodowana zaciśnięciem sznurka na stopie. Po operacji wrócił do nas wyczerpany, z gorączką, ale też z ogromną wolą życia – poinformowała Izabela Czarnecka-Walicka z Sowiego Dworu, ośrodka rehabilitacji dla dzikich zwierząt w Jarocinie w gm. Baboszewo.

Po powrocie do ośrodka Pirat początkowo nie chciał jeść, jednak po kilku godzinach jego stan się poprawił.

Obecnie bocian sam je, staje na zdrowej nodze, ale nie ma szans na powrót do normalnego bocianiego życia. Będziemy się starać o protezę nogi dla niego. To jednak dość skomplikowane, bo nie ma stawu kolanowego – dodaje Izabela Czarnecka-Walicka.

Paw



Niestety, z powodu martwicy bocianowi trzeba było amputować nogę na wysokości kolana

FOT. SOWI DWOR

LATA CIĘŻKIEJ PRACY W POLU ZRUJNOWAŁY JEJ ORGANIZM

Pani Stefania G. (69 l.) z Liszek p. Krakowem, która niemal całe swoje życie spędziła na pracy w gospodarstwie rolnym, jeszcze niedawno nie była w stanie samodzielnie wstać z łóżka. Ból kolan, bioder i kręgosłupa sprawiły, że była więźniem własnego domu. Dziś tamte dolegliwości to tylko przykre wspomnienie, a wszystko za sprawą metody, która uwalnia od przewlekłego bólu w zaledwie 4 tygodnie. Jak to możliwe? Zapytaliśmy o to bohaterkę naszej historii...

Kolana bolały mnie chyba od zawsze. Rodzice pracowali w PGR-ze i my z rodzeństwem poszliśmy w ich ślady. Długie godziny spędzane na roli przy uprawie warzyw, sadzenie, oranie, wykopki, kobietom wcale nie było lekko. Nie było wtedy tylu nowoczesnych maszyn, od tego ciągłego schylania się i kucania na polu, moje stawy i kręgosłup siadały z dnia na dzień. I tak ponad pół życia przepracowałam, aż sam Pan widzi, do czego mnie to doprowadziło. Już mnie chcieli sadzać na wózek inwalidzki!

Wcześniej wspominała Pani, że lekarze załamywali ręce nad stanem Pani zdrowia. Nikt nie był w stanie pomóc?

Ile ja się nachodziłam po przychodniach! Dostawałam skierowania do fizjoterapeutów, na masaże, basen. Stosowałam chyba wszystkie możliwe tabletki przeciwbólowe i na reumatyzm, klejące żele i maści też. Niby trochę pomagało, ale ja potrzebowałam czegoś skutecznego co mnie wyleczy, a nie tylko chwilowej ulgi w bólu. Moje stawy były kompletnie zniszczone, trzeszczały, strzykały, ból kręgosłupa był momentami nie do zniesienia. Niech Pan sobie wyobrazi jak to jest, kiedy nie można normalnie wejść po schodach, czy pójść na spacer, bo człowieka wszystko boli. A oni jeszcze mi kazali jakieś ćwiczenia i rozciągania robić, specjaliści z bożej łaski!

Ale teraz wygląda Pani na okaz zdrowia. Co sprawiło, że pozbyła się Pani tego przewlekłego bólu stawów i kręgosłupa?

Pewnie się Pan uśmieje, ale to wszystko dzięki tym **biomagnetycznym wkładkom**, które mam w kapciach – proszę spojrzeć. Moja córka przywiozła je z zagranicy i dała mi do wypróbowania. Na początku myślałam, że oszalała, niby jak wkładki do butów mają mi pomóc. Ale powiedziała, że to najnowszy hit na wszelkie bóle i schorzenia, który rzeczywiście działa. I miała rację! Ponośliam te wkładki przez dwa, trzy dni, aż tu któregoś ranka, ku mojemu zdziwieniu, normalnie wstałam z łóżka! Z czasem ból kręgosłupa minął jak ręką odjął, a kolana przestały strzykać, mogę nawet znów jeździć na rowerze!

To niewiarygodne. Czy może Pani powiedzieć coś więcej o tych wkładkach biomagnetycznych? Jak działają? Na czym polega ich przeciwbólowa moc?

Bo wie Pan, te wkładki mają specjalne biomagnesy, które wytwarzają **przeciwbólowe impulsy magnetyczne**. Mam tu z resztą ulotkę, sprawdźmy co napisał producent... „Innowacyjna metoda zwalczająca przewlekły ból

w postaci neorefleksyjnych wkładek biomagnetycznych. **Stymuluje zakończenia nerwowe stopy, blokując przyczynę bólu i wyciszając jego impulsy.** Pole magnetyczne o mocy **970 Gaussów** uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne i pobudza mikrokążenie krwi, przez co umożliwia stopniową regenerację stawów. Aby uśmierzyć ból, wystarczy umieścić wkładki w butach i regularnie w nich chodzić.”

Pozbyła się Pani bólu kręgosłupa, bioder i kolan. Czy wkładki pomagają też na inne dolegliwości?

Mój mąż używa ich na problemy z trawieniem. Nabawił się wrzodów żołądka i ciągle bolała go wątroba. Strasznie cierpiał, a nie mógł brać tabletek przeciwbólowych. Dzięki tym wkładkom pozbył się wrzodów, a lekarze byli w szoku, gdy zobaczyli jego wyniki badań - wątroba jak u 20-latk! O, tu w ulotce producent zapewnia, że **„wkładki pomogą na ponad 41 dolegliwości**. Nie ważne, czy powodem bólu jest artretyzm, reumatyzm, rwa kulszowa, migrena, schorzenia wątroby, nerek, bolące stawy, plecy, biodra, kolana, kręgosłup, żołądek czy stopy. Pole magnetyczne pomaga wyeliminować ból każdego organu, a także likwiduje obrzęki, opuchliznę i stany zapalne. Odpowiedni nacisk powoduje, że siły magnetyczne natychmiast dotleniają i odżywiają komórki chorych tkanek. Pozytywne efekty kumulują się na poziomie komórkowym i po 30 dniach kuracji ból mija na zawsze.”

Czyli może Pani potwierdzić, że wkładki rzeczywiście są przełomowym odkryciem w walce z bólem?

Jak najbardziej, są naprawdę skuteczne, a przede wszystkim nie trzeba się już truć chemicznymi tabletkami ani biegać po lekarzach. No i **zachowują swoje właściwości przeciwbólowe przez 50 lat**, jaka to oszczędność! Córka z ich pomocą wyleczyła nawet przewlekły ból zatok i odkał ich używa, ani razu nie była przeziębiona. Z resztą nie tylko moja rodzina to potwierdzi! W ulotce wyczyta-



łam, że przeprowadzono testy na grupie osób z różnymi dolegliwościami. **W 80% przypadków ból zniknął już w pierwszym dniu stosowania, a po tygodniu noszenia wkładek, 97% badanych przestało całkowicie odczuwać jakikolwiek ból!** To chyba mówi samo za siebie.

Cóż mogę więcej powiedzieć – dziękuję Pani za szczerą i wyczerpującą rozmowę. Chyba sam się skuszę na zakup tych innowacyjnych wkładek!

Konieczniesz! Z tego co wiem, wkładki biomagnetyczne są już dostępne w Polsce, więc nie będzie problemu z ich zamówieniem. Tylko musi Pan to zrobić przed publikacją tego artykułu, bo jak się wszyscy o nich dowiedzą, to wykupią! (śmiech). Również dziękuję za spotkanie, mam nadzieję, że moja historia pomoże komuś odzyskać zdrowie.

Z p. Stefanią rozmawiał Artur Strzelczyk – student dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Materiał przygotowany w ramach praktyk studenckich.

Ty również jak p. Stefania i ponad 64 tysięcy osób, możesz na zawsze pozbyć się bólu dzięki wkładkom biomagnetycznym. Zadzwoń i zapytaj o darmową wycenę. Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 13 sierpnia 2019

przysługują całkowicie darmowa wycena oraz 73% dofinansowania producenta. Wystarczy, że masz ukończone 30 lat oraz posiadasz obywatelstwo polskie. **Nie zwlekaj!**



81 300 38 63

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszeński



- kompleksowe leczenie
- korony pełnokeramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. 23 673 61 15, 602 155 321
508 183 999

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatri
dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

**PRYWATNA PRZYCHODNIA
STOMATOLOGICZNA**

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**BEZPŁATNE PRZEGŁĄDY
STOMATOLOGICZNE**
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

**POLICEALNE
STUDIUM
FARMACEUTYCZNE**
w Ciechanowie

Informacje i zapisy:
Sekretariat LO w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 66
tel. 784 673 863, 602 643 692

Dobry zawód w 5 semestrów!

Zawód: technik farmaceutyczny
Wysoka zdawalność egzaminów

psfciechanow@interia.pl

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

**Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej**

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

BUDOWLANE

**Balustrady nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**

691 969 669, www.boyk.pl

**Adaptacja poddaszy,
docieplenia budynków.**

572 750 383

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

**Budowa, rozbudowa,
remont całych domów
i mieszkań.**

572 750 383

Dachy- krycie blachą, papą,
dachówką więźby dachowe, podbitki.

519 408 292

Studnie wiercone. 506 174 832

Budowa domów, garaży, budynków
gospodarczych, ogrodzenia.

692 718 009

MAXVET PLUS

DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Świecowanie uszu, wrózenie.

602 842 374

Jeśli dokuczają ci wrastające
paznokcie, odciski, modzele,
nagniotki czy brodawki wirusowe
to nie czekaj i zgłoś się do podologa.

tel. 506 199 236

LEKARSKIE

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem,
roletami, drzwiami garażowymi itp.
za pomocą smartphona,
internetu, pilota,
sms

INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232
603 722 223

e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

**BETON
TOWAROWY**

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

**PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE**

MECH-BUD
www.mech-bud.pl

PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów
tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

MOTORYZACYJNE

Skup samochodów.
513 552 226

Skup aut za gotówkę. 793 225 912

**Auto-złomowanie -
osobowe, dostawcze,
ciężarowe.**
Odbiór z miejsca.
**Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.**
668 939 875

Sprzedam Astrę II, 1998, benzyna.
518 150 682

Kupię nowy most do Poloneza Caro.
Tel. 509 267 655

Kupię stary motor WSK, SHL
lub inne. 797 126 742

Sprzedam Fiata Dublo, 2004,
stan dobry - tanio. 600 240 759

Ford Transita Custom, 2015,
przebieg 38000 km - pilnie sprzedam.
506 070 250

Autokasacja.
604 534 590

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę lokal w centrum Sochocina.
607 201 030

Wynajmę pokój mężczyźnie
pracującemu, bez nałogów
w Płońsku, ul. Piastowska, dzielnica
Rutki. 789 470 051

Sprzedam bliźniak o pow. łącznej
300 m² w Płońsku, na działce 0,52 a.
789 470 051

Sprzedam działki od 10 do 34 a,
woda, prąd w Prązewie.
503 957 412

Wynajmę kawalerkę w Warszawie
w nowym bloku przy rondzie
Wiatraczna. 505 463 229

Sprzedam mieszkanie 49 m²,
IV piętro, centrum Ciechanowa.
511 240 597

Działki budowlane. 504 285 646

Wynajmę mieszkanie w Mławie
M-3 56 m², ul. Długa i M-2 54 m²,
ul. Stary Rynek. 508 162 710

Firma **Granity Kaniecki**

**zatrudni pracowników
do prac kamieniarskich.
Praca całym rokiem na pełen etat.**

Tel. 600 349 934

FC-956

Zatrudnię handlowca z doświadczeniem w branży paliwowej.

Tel. 600 349 934

FC-956a

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę 1900 m² przy trasie E-7, 35 tys. 784 562 762

RM-277

Wzmem ziemię w dzierżawę, dobre warunki. 512 508 460

59248-IP1566

Kupię magazyn lub działkę, Ciechanów i okolice. 664 055 742

59248-Z598

Kupię mieszkanie 1 lub 2 pokoje. 501 966 800

59248-BLT269

Sprzedam działkę budowlaną 0,76 ha w Karniewie. Tel. 785 435 205

Mak-124

Sprzedam dom koło Ciechanowa. 661 693 060

PC-01832/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane - media w Ciechanowie. 601 954 943

PC-01835/19

Stacja. 23 672 12 67

PC-02015/19

Dom koło Ciechanowa sprzedam. 502 227 079

PC-02024/19

Sprzedam działkę 11 a, 4 km od Ciechanowa, cena 70 tys. 787 250 401

PC-02026/19

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i łazienką. 607 892 145

PC-02031/19

Do wynajęcia dwupokojowe mieszkanie. 505 852 088

PC-02044/19

Sprzedam dom 155 m² w Nasielsku, działka 500 m². 513 095 496

PC-02045/19

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891

RM-227

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 513 421 920

RM-242

PRACA

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297

RM-22

Dom Pomocy Społecznej w Bogurzynie zatrudni pielęgniarki oraz sanitariuszy na umowę zlecenie. 728 873 793

RM-263

**Zatrudnię do pracy
w gospodarstwie rolnym.
604 872 857**

59248-A874

Zakład odzieżowy w Ciechanowie zatrudni osoby z grupą inwalidzką. 602 517 703

PC-02042/19

Zakład odzieżowy w Ciechanowie zatrudni szwaczkę. 602 517 703

PC-02043/19

Zatrudnię posadzkarza i tynkarza. 604 282 886

PC-02032/19

Podejmę pracę. Posiadam prawo jazdy kat. B. 602 701 066

PC-02034/19

Kurs - kwalifikowany pracownik ochrony. 607 989 155

FC-0986/19

Zakład Pogrzebowy w Ciechanowie zatrudni pracownika fizycznego. Wymagane prawo jazdy kat. B. 500 270 365

FC-0990/19

Zatrudnię do pracy w Niemczech, do sprzątania - kobietę i mężczyznę w średnim wieku na dłuższy okres. 00491796764235

PC-01834/19

Przyjmę pracowników na budowę. 504 721 637

PC-01883/19

Firma Maków zatrudni kierowcę C+E, transport międzynarodowy i krajowy, cysterna spożywcza. 608 414 788

Mak-122

Poszukuję pracy, chałupnictwo - Żuromin, Działdowo. 797 449 082

RM-281

Zatrudnię do obsługi świń, 8 godzin dziennie, 3300 zł. 530 913 101

59248-BLT270

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610

FP-24

Zatrudnię kierowcę kat. C po kraju. Głinojeck, 601 390 880

59248-MCT373

Zatrudnię mechanika, pomocnika mechanika, rozbieranie samochodów. Głinojeck, 601 390 880

59248-MCT374

Praca przy budowie małych urządzeń drewnianych. Tartak, stolarnia, montaż w terenie. Gmina Gzy. Tel 796 756 835

59248-ALT174

**Zatrudnię
kierowcę kat. C E.
Praca na fircie/wywrotce.
Tel. 784 563 817
lub 664 767 350 Zapraszam**

59248-PK1075

Do pracy w gospodarstwie rolnym. Dojenie i obsługa około 20 krów mlecznych. Przewodowa dojarka. Wyciąg do obornika. Czasem inne prace. Zakwaterowanie: pokój TV. Pełne wyżywienie. 511 464 447

59248-M1039

Zatrudnię panią do sprzątania domu. 601 251 656

59248-Z599

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744

59248-PK1076

Zatrudnię ekspedientkę do sklepu spożywczego, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235

RM-279

OBWIESZCZENIE

Starosty Ciechanowskiego

z dnia 30 lipca 2019 r.

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 48 ust. 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.) – zwanej dalej OOS, Starosta Ciechanowski podaje do publicznej wiadomości informację o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektów uproszczonych planów urządzenia lasu dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, należących do osób fizycznych i wspólnot gruntowych, sporządzonych na okres 01.01.2020 r. – 31.12.2029 r., położonych na terenie obrębów: Modelka - gmina Ciechanów; Faustynowo, Dukt, Rumoka, Juliszewo, Brody Młockie, Budy Rumockie, Ościslów, Śródborze, Wola Młocka, Żeleźnia, Bielawy, Małuzyn - gmina Głinojeck; Brodziecin, Gostomin, Grabowiec, Kalki, Kownaty Borowe, Młock, Młock Baraniec, Młock Kopacze, Wojtkowa Wieś, Luberadź, Nowa Wieś, Przyrowa, Radziwie - gmina Ojrzeń, w powiecie ciechanowskim, województwie mazowieckim.

Zgodnie z art. 48 ust. 1 ww. ustawy organ opracowujący projekty uproszczonych planów urządzenia lasu, może, po uzgodnieniu z właściwymi organami, o których mowa w art. 57 i 58 (regionalny dyrektor ochrony środowiska i państwowy wojewódzki inspektor sanitarny), odstąpić od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, jeżeli uzna, że realizacja postanowień danego dokumentu nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 48 ust. 2, w związku z art. 46 pkt 2 ustawy OOS, Starosta Ciechanowski wystąpił do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie oraz Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Warszawie o zajęcie stanowiska co do możliwości odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektów uproszczonych planów urządzenia lasu.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie wyraził opinię, iż ww. projekty uproszczonych planów urządzenia lasu nie wyznaczają ram dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (pismo z 5.07.2019 r. znak WOOS-III.410.380.2019.JD).

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Warszawie wyraził opinię, iż ww. projekty uproszczonych planów urządzenia lasu nie wyznaczają ram dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (pismo z 17.06.2019 r. znak ZS.7040.69.2019.PA).

Przy odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko przeanalizowano również uwarunkowania określone w art. 49 ustawy OOS i stwierdzono, iż zadania ujęte w projektach planów dotyczą trwałe zrównoważonej gospodarki leśnej, pielęgnacji lasów i ochrony lasów. Dokumenty te nie ustalają ram dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (wylesień, zalesień, inwestycji). W związku z tym realizacja zapisów planów nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko, nie będzie generowała prawdopodobieństwa wystąpienia ryzyka dla zdrowia ludzi oraz zagrożenia dla środowiska, a także oddziaływania na obszary o szczególnych właściwościach naturalnych, ani na obszary posiadające znaczenie dla dziedzictwa kulturowego. Nie wystąpią oddziaływania skumulowane i transgraniczne.

Biorąc pod uwagę powyższe Starosta Ciechanowski odstąpił od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektów uproszczonych planów urządzenia lasu dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa należących do osób fizycznych i wspólnot gruntowych, sporządzonych na okres 01.01.2020 r. - 31.12.2029 r., położonych na terenie obrębów: Modelka - gmina Ciechanów; Faustynowo, Dukt, Rumoka, Juliszewo, Brody Młockie, Budy Rumockie, Ościslów, Śródborze, Wola Młocka, Żeleźnia, Bielawy, Małuzyn - gmina Głinojeck; Brodziecin, Gostomin, Grabowiec, Kalki, Kownaty Borowe, Młock, Młock Baraniec, Młock Kopacze, Wojtkowa Wieś, Luberadź, Nowa Wieś, Przyrowa, Radziwie - gmina Ojrzeń, w powiecie ciechanowskim, województwie mazowieckim.

**Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka - Rak**

Zatrudnię pracownika budowlanego, 17 zł/godz. 604 874 112

PC-01991/19

Studio Reklamy w Ciechanowie zatrudni pracownika ze znajomością programów graficznych. 606 513 591

PC-02000/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kraj, zagranica. 537 865 039

FC-0953/19

Zatrudnię kierowcę C+E do transportu buraków z rejonu Karniewo, Gołymina do Cukrowni Głinojeck. 601 249 622

FC-0928/19

Zatrudnię kobiety do opieki przy starszych osobach koło Makowa Maz., zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie. 507 942 663

FC-0947/19

Piekarnia Głinojeck zatrudni piekarza z możliwością zakwaterowania. 600 240 759

PC-01978/19

ROLNICZE

Sprzedam prasę rolującą Z-279/1 z siatką, po kapitalnym remoncie, owijkę, opryskiwacz 15 m z hydrauliką. 795 442 058

PC-01974/19

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0949/19

Wzmem ziemię i łąki w dzierżawę, gm. Opinogóra Górna, Gołymina, Sońsk. 502 369 095

PC-01961/19

Sprzedam 4 młode krowy. 517 036 412

PC-01956/19

KOTŁY C.O. Arcisz

OFERUJE

- kotły c.o. na drewno, metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

**Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net**

**MEBLE NA WYMIAR
602 663 478**

Sprzedam siewnik zbożowy Hassia 4 m. 504 206 235

PC-01957/19

Plug obracany 4-skirowy zabezpieczenia. 506 337 408

PC-01969/19

Sprzedam ciągnik C-360 1982 r., kosiarkę rotacyjną Z-83, plug 3-skirowy, rozsiewacz do nawozów lejek. 517 219 417

PC-01938/19

Sprzedam 4,5 ha, Stare Garnowo. 518 150 682

PC-01940/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi w gminie Opinogóra. 502 086 568

PC-01903/19

Kupię wały konne pierścieniowe. 790 699 931

PC-01955/19

Sprzedam 6,5 ha ziemi rolnej w Przazewie. 503 957 412

PC-01901/19

B. T. Radziwonka Axa - skup trzody chlewnej. 508 317 800

FC-0931/19

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

**Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT**

Alternatory Rozruszniki

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960**

Przyjmę ucznia

PC-3790



SERWIS

Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące. **Urządzenia nowe i używane**



Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
**Sklep: Ciechanów,
ul. Wojska Polskiego 32**
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

FC-702

Sprzedam prosięta. Głinojeck,
531 857 466
PC-01986/19

Sprzedam agregat ścierniskowy.
669 893 557
PC-01987/19

Sprzedam jałówkę cielną i byczka.
604 387 742
PC-01980/19

Sprzedam ciągnik Zetor 6718, 1982.
787 999 751
PC-01989/19

Sprzedam przetrząsarkę do siana.
504 639 427
RM-273

Sprzedam kukurydzą na pniu, okolice
Wieczfni i Iłowa. 608 164 160
RM-278

Sprzedam kosiarkę rotacyjną.
692 819 327
59248-MT344

Sprzedam Grubera Unia 2,1 m,
opryskiwacz 600 l. Tel. 500 194 190
59248-BLT271

Sprzedam C-330, C-360. 602 186 540
59248-BLT272

Wapno nawozowe, luz - dostawy.
608 327 834
59248-FR192

Wezmę w dzierżawę grunty rolne.
Warunki do ustalenia indywidualnie.
510 336 682
59248-IP1568

Kupię rajgras, seradellę, kostrzewę
i inne nasiona traw. Gotówka, odbiór
własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT372

Gospodarstwo 40 ha, Przasnysz.
501 418 154

Sprzedam cielne jałowki. 721 218 449
FE-101

Sprzedam Zetora 8011 i brony 5.
Tel. 501 750 567

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-118

Sprzedam jałowice hodowlane,
wysoko cielne. 500 637 961

Sprzedam 10 ha łąki, Kęsocha.
508 456 175

Sprzedam kopaczkę ciągnikową.
733 188 745

Sprzedam jałowki wysoko cielne.
510 686 525

Wywóz obornika rozrzućnikiem
Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam Belarusa 820, ciągnik
sprawny technicznie, zarejestrowany.
603 502 876
Mak-123

Kupię mięsne jałoszki i byczki waga
100-150 kg. Tel. 605 173 213
FN-242

Sprzedam młodą krowę wysoko
cielną. Wycielenie początek sierpnia,
okolice Nasielska. Tel. 664 754 028
FN-243

Sprzedam stonę po kombajnie,
ok. Nasielska. Tel. 604 395 092

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
Tel. 604 395 092

Przyczepy, brony, talerzówka, inne.
502 384 132

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
513 169 406
PC-01872/19

Zetory i Ursusy z importu
oraz kombajny zbożowe Claas,
Volvo, Deutz i inne. Bartoły koło
Przasnysza, 606 350 668
FC-0766/19

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasone 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1988

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałowki)
Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856
FC-771

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK
Prążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzućniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie 0% fabrycznym oprocz.

Wykonujemy naprawy ciągników

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI
MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

● SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
● ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
● ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
● WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366
PC-01767/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
602 706 293
PC-02014/19

Pilnie sprzedam las. 606 318 396
PC-02019/19

Sprzedam rębak gałęzi. 725 565 532
PC-02020/19

Sprzedam młynki do czyszczenia
zboża. 721 017 504
PC-02021/19

Sprzedam pług obrotowy, zbiornik
do mleka 1450 l, MTZ, Stara.
721 657 829, 609 384 622
FC-0967/19

Sprzedam prosięta. 508 482 015
PC-02006/19

Sprzedam stonę żytnią po
kombajnie. 505 310 716
PC-02007/19

Sprzedam bele siana i stomy.
519 342 690
PC-02003/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
606 951 979
PC-02009/19

Sprzedam Zetora 8011. 695 342 969
PC-02010/19

Sprzedam ziemię rolną w Grzybowie,
gmina Raciąż. 530 300 777
PC-02035/19

Sprzedam jałówkę nad ocieleniem.
504 652 528
PC-02036/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-02037/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02038/19

Kupię wialnię, czyszczalnię Petkus.
883 945 511
PC-02039/19

Kupię prosięta, warchlaki.
883 945 511
PC-02040/19

Zboże paszowe kupię. 693 157 117
PC-02041/19

Sprzedam pług grudziądzki
4-skibowy z zabezpieczeniami.
511 218 600
PC-02027/19

Otręby jęczmienne workowane.
798 851 786
PC-02028/19

Skup owsa. 798 851 786
PC-02029/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto.
798 851 786
PC-02030/19

Sprzedam siedlisko oraz grunty orne.
511 088 006
PC-02023/19

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam dwie jałowki wysoko
cielne. 795 285 001
PC-02046/19

Sprzedam byczki. 503 730 871
PC-02047/19

Koszenie zbóż, prasowanie stomy.
505 871 111
PC-02051/19

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę,
wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą,
słonecznik, tubin i inne poplony.
732 791 068
59248-MCT369

Grubera 3 m Rolmako, 2011 r.,
zadbany, cena 11000 zł. 502 222 515
59248-BST31

Sprzedam 80 kul stomy. 518 150 682
PC-02017/19

Landini Landpower 125 T3,
6 cylindrów, 2012 r., 1800 mtg,
pierwszy właściciel. 502 222 515
59248-BST32

Sprzedam prasę rolującą
New Holland 841, pług Kaufland 3-
skibowy na resorach i sprzęt
od C-360. 662 377 175
59248-BST30

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO "MARZEC".
518 868 373
59248-FR188

Studnie, badania gruntów. Geolog,
662 335 254
59248-BLT265

Sprzedaż i transport wapna
nawozowego. Tel. 606 372 126
Mak-109

RÓŻNE

Dobry węgiel, dobra cena,
ekogroszek luzem i workowany.
602 511 209
FE-95

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35
FC-872/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35
FC-872/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane,
każda wysokość, druty, przęsla,
bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk,
Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22,
www.siatex-metal.pl
FC-0871/19

Usługi detektywistyczne.
609 957 076
FC-0807/19

Windykacja Tygrys - ściąganie
należności. Profesjonalna obsługa
firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Sprzedam pszczoły z ulami.
535 333 975
Mak-125

Szczenięta rasy sznauzer miniatura
z rodowodem, książeczka szczepień.
23 654 02 33
RM-274

Drewno opałowe, obładry, węgiel, kora.
600 306 637; 602 663 478
FC-0951/19

Sprzedam okna, maszynę do szycia
i kryształ. 23 673 75 16
PC-01993/19

1001 drobiazgów, rowery, łódki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarki,
materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996
FC-0950/19

Pożyczka na dowód.
Bez zaświadczeń, minimum
formalności. Zadzwon: 22 230 20 73
FC-0932/19

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa cicha
atmosfera. Gwarantowana dyskrecja.
791 409 697
PC-01946/19

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówką
Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówką
Odbiór z gospodarstwa tuczniaki, maciory, knury, krowy, byki, jałowki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Ubojnia Zwierząt Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01951/19

Poznam panią, cel towarzyski.
510 293 526
RM-284

Duży biust. Mława, 573 095 942
59248-MT342

Jedyny tyłek. Mława, 576 832 404
59248-MT343

Poznam samotną panią po 50-tce.
798 526 550
PC-02001/19

Poznam pannę do 35 lat do stałego
związku. 511 279 726
PC-01988/19

Poznam pana do 65 lat. 696 386 492
PC-01982/19

USŁUGI

Wykończenia, remonty. 515 656 073
PC-01973/19

Malowanie, gipsowanie, glazura,
terakota i inne prace wykończeniowe.
889 684 414, 508 875 185
PC-01958/19

Glazura, terakota, gipsowanie,
malowanie. 723 382 898
PC-01963/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0925/19

Elektryk.
537 581 334
59248-M1040

Kupię topole, olchę, brzoze.
509 042 402
59248-M1038

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Ogrodzenia działek. 661 693 060
PC-01831/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-01580/19

Hydraulik. 570 188 332
PC-01868/19

Sporządzanie pism procesowych,
pozwów, porady prawne.
536 971 056
PC-01897/19

Wykończenia domów i mieszkań,
remonty. 799 064 077
PC-02011/19

Naprawa urządzeń chłodniczych:
lodówek, zamrażarek, lod i szaf
chłodniczych, schładzarek
do mleka. 697 342 132
PC-02008/19

Usługi remontowo-budowlane,
gipsy, malowanie, płytki, panele,
rozbiórki, ocieplenia budynków itp.
503 748 165
PC-02022/19

Elektryk. 502 076 784
PC-02002/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0995/19

Remonty całych domów, mieszkań.
Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-308/19

Wykonam docieplenia. 506 613 490
FP-50

Elewacje - mycie, malowanie, nakładanie struktury.
572 750 383
FC-873/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-272

Nagrobki. 514 209 409
PC-01843/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

4

olej napędowy.

olej opałowy

z dostawą

Tel: 501 680 623

BURMISTRZ

LIDZBARKA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku, w dniach od 30.07.2019r. do 20.08.2019r. podany został do publicznej wiadomości **Wykaz Nr 14/2019 dotyczący przeznaczenia do dzierżawy gruntu o powierzchni 0,0050 ha pod garaż blaszak przy ul.Wierzbowej, stanowiącego część działki nr 1016/5 w obrębie 2 m. Lidzbark**

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl

BURMISTRZ

LIDZBARKA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku, **w dniach od 01.08.2019 r. do 22.08.2019 r. podany został do publicznej wiadomości wykaz NR 15/2016 nieruchomości lokalowej przy ulicy Jeleńskiej 17 m 27 w Lidzbarku, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy.**

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl

Km 872/18

Km 1267/18, Km 1268/19, Km 1269/19, Km 917/19

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI

LOKALU MIESZKALNEGO

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym

w Ciechanowie Joanna Rykowska

(tel./fax 023-672-59-36)

na podstawie przepisu art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **18 października 2019 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie ul. St. Mikołajczyka 6, 06-400 Ciechanów w sali nr VIII, odbędzie się **pierwsza licytacja spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego położonego pod adresem: 06-400 Ciechanów, ul.K.Szwanke 20/25**, powiat ciechanowski, województwo mazowieckie, dla którego Sąd Rejonowy w Ciechanowie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **PL1C/00044331/1**, stanowiącego własność dłużnika **Andrzeja Romana**.

Lokal mieszkalny o pow. 58,90 m.kw. położony jest na drugim piętrze w budynku wielorodzinnym, składa się z trzech pokoi, kuchni, łazienki, wc i przedpokoju. Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze w piwnicy budynku. Nieruchomość pozostaje w zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Mazowsze” w Ciechanowie.

Suma oszacowania wynosi 153 440,00zł, zaś cena wywołania w I licytacji jest równa trzy czwarte sumy oszacowania i wynosi **115 080,00 zł**. **Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest 15 344,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. 17 października 2019r.** Rękojmia powinna być złożona w gotówce w kancelarii komornika albo na rachunek bankowy komornika: **PKO BP SA O. Centrum w Ciechanowie 25 10201592 0000 2602 0054 1367**. Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać lokal w dni powszednie od godz. 11.00 do godz. 12.00 oraz przeglądać w kancelarii komornika akta postępowania egzekucyjnego. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie ograniczonego prawa rzeczowego lub przedmiotów razem z nim zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. Licytant wpłacający rękojmię zobowiązany jest najdalej do dnia 17-10-2019r. godz.15.00 zgłosić swój udział w licytacji poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu, numeru rachunku bankowego, na które należy zwrócić wadium oraz potwierdzenia dokonania wpłaty rękojmi.

Komornik Sądowy

Joanna Rykowska

Km 431/13

Km 432/13, Km 1241/13, Km 1242/13, Km 1465/13, Km 1466/13, Km 1220/14, Km 608/18, Km 609/18

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI

NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym

w Ciechanowie Joanna Rykowska

(tel./fax 023-672-59-36)

na podstawie przepisu art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **18 października 2019 r. o godz. 08:30** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie ul. St. Mikołajczyka 6, 06-400 Ciechanów w sali nr VIII, odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości zabudowanej stanowiącej działki numer: 21/2, 21/4, 21/14, 28/1, 21/10, 21/11, 21/16 i 21/19** położonej pod adresem: **06-430 Sońsk, ul. Szkolna 8**, powiat ciechanowski, województwo mazowieckie o powierzchni łącznej 0,9777 ha, będącej własnością dłużnika: **Cezarego Rulkowskiego**.

W ramach nieruchomości można wyodrębnić trzy części funkcjonalne tj.część niezabudowaną nieruchomości stanowiącą działkę nr 28/1 - działka niezabudowana wykorzystywana pod uprawy polowe. W granicach działki przebiega sieć wodna, kanalizacyjna, energii elektrycznej. Druga część funkcjonalna stanowi działkę nr 21/1 zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodinnym. Powierzchnia użytkowa 903,50 m.kw., powierzchnia zabudowy 127,00 m.kw. Standard wykończenia budynku średni, stan techniczny - dobry. Pozostałe działki wchodzące w skład nieruchomości zabudowane są budynkiem piekarni. Powierzchnia użytkowa 903,50 m.kw., powierzchnia zabudowy 1000,90 m.kw. Stan techniczny budynku dobry, standard wykończenia - średni. Dojazd do nieruchomości następuje drogą z kostki betonowej. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **PL1C/00021484/1**.

Suma oszacowania wynosi 1 974 600,00zł, zaś cena wywołania w I terminie licytacji jest równa trzy czwarte sumy oszacowania i wynosi 1 480 950,00 zł. **Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest 197 460,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. 17-10-2019r.** Rękojmia powinna być złożona w gotówce w kancelarii komornika albo na rachunek bankowy komornika: **PKO BP SA O. Centrum w Ciechanowie 25 10201592 0000 2602 0054 1367** Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać lokal w dni powszednie od godz. 11.00 do godz. 12.00 oraz przeglądać w kancelarii komornika akta postępowania egzekucyjnego. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. Licytant wpłacający rękojmię zobowiązany jest najdalej do dnia 17 października 2019r. godz.15.00 zgłosić swój udział w licytacji poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu, numeru rachunku bankowego, na które należy zwrócić wadium oraz potwierdzenia dokonania wpłaty rękojmi.

Komornik Sądowy

Joanna Rykowska

Wójt Gminy Strzegowo ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

I. Działek budowlanych położonych w obrębie geodezyjnym Strzegowo Osada objętych KW PL1M/0005744/1

876/2 o pow. 0,1320 ha cena wywoławcza 55400,00 zł wadium 5600,00 zł

876/8 o pow. 0,1117 ha cena wywoławcza 46900,00 zł wadium 4700,00 zł

876/9 o pow. 0,1480 ha cena wywoławcza 62100,00 zł wadium 6300,00 zł

który odbędzie się w Urzędzie Gminy - Sala konferencyjna dnia 04 września 2019 roku o godz. 10.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w gotówce wadium w kasie Urzędu lub na rachunek Gminy Strzegowo nr **03 8238 0009 0000 0648 2000 0002** w Banku Spółdzielczym w Strzegowie w terminie do dnia 31.08.2019 r. Minimalne postąpienie wynosi 1% wartości nieruchomości. Dowód wpłaty należy okazać komisji przetargowej. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w przypadku uchylenia się przez tą osobę od zawarcia umowy, wadium nie podlega zwrotowi. Koszt aktu notarialnego ponosi nabywca. Wadium wniesione przez uczestnika, który nie wygrał przetargu zostaje niezwłocznie zwrócone. Wójtowi przysługuje prawo odwołania przetargu na zasadach określonych w art. 38 ust. 4, ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami. (t.j. Dz.U. Z 2018 r. poz. 121 z późn. zm) Szczegółowe informacje o przetargu udzielane są w Urzędzie Gminy w Strzegowie lub telefonicznie 23 679 40 60, 884 795 378.

„Zarząd SMLW „Mazowsze” w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13 zaprasza

**osoby zainteresowane podjęciem pracy
w ramach prowadzonej działalności gospodarczej
związanej z usługami w zakresie sprzątania
wielorodzinnych budynków mieszkalnych
oraz przyległych do nich terenów zewnętrznych.**

**Zainteresowanych prosimy o złożenie
w terminie do 21.08.2019 r. w sekretariacie Spółdzielni
oferty zawierającej:**

- stawkę ryczałtową za 1m² sprzątej powierzchni budynku mieszkalnego,
- stawkę ryczałtową za 1m² sprzątej powierzchni terenów zewnętrznych,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20.